

# Drogi wędrownych doradców

Idee, słowa i dzieła  
twórców chińskiej cywilizacji





Piotr Plebaniak

# Drogi wędrownych doradców

Idee, słowa i dzieła  
twórców chińskiej cywilizacji

**Wydawnictwo Chiron**  
**Kraków 2025**

Copyright by Piotr Plebaniak, 2018.  
Copyright for the Polish edition  
by Piotr Plebaniak & PTG, 2018-2025

© All rights reserved.

Kaligrafie

**Xie Mengheng** (謝孟桓)

Rysunki

**A.Niluka Priyadarshani Arabage,  
apu'u poiconu,  
Olga Ladyga**

Fotografie

**Piotr Plebaniak**

Reprodukcje malarstwa i zdjęcia dzieł sztuki

**National Palace Museum, Tajpej  
oraz domena publiczna**

Redakcja i korekta

**Barbara Manińska (Wydawnictwo Zona Zero)**

Wydanie I w tej edycji

ISBN 978-83-969971-8-0 (oprawa twarda)

ISBN 978-83-961500-5-9 (e-book)

Informacja o dystrybucji

**<https://chiny.pl/ksiazki>  
[sztukawojny@protonmail.com](mailto:sztukawojny@protonmail.com)**

Cywilizacja jest strumieniem z brzegami. Strumień jest czasem wypełniony krwią ludzi zabijających, kradnących, krzyczących i robiących to, co historycy zazwyczaj zapisują. Tymczasem na brzegach, niezauważeni, ludzie budują domy, kochają, wychowują dzieci, śpiewają piosenki, piszą wiersze, a nawet pobielają posągi. Historia cywilizacji jest tym, co wydarzyło się na brzegach.

— Will Durant,  
amerykański historyk, filozof i pisarz



***Wstep***





## Budowniczości cywilizacji (impresja)

Czym dla pojedynczego człowieka jest świadomość, tym dla całego narodu i ludzkości jest cywilizacja. To niezwykle wrażliwy na zakłócenia proces. „Aby człowiek został wykształcony, potrzeba stu lat”<sup>1</sup>, pisze Mistrz Guan, chiński mędrzec czasów Konfucjusza. Tak jak lata starannej edukacji i rozmaitych wpływów kształtują człowieka, tak kultura narodu czy obszaru kulturowo-etnicznego formuje się przez całe pokolenia.

Cywilizacja to samoudomowienie człowieka. W sferze mentalnej, poprzez akumulowanie żmudnie budowanej kultury: moralności, etosu pracy, etyki etc. W sferze biologicznej, poprzez uzależnienie naszej zdolności do życia od materialnych wytworów cywilizacji: gotowania i konserwowania żywności, narzędzi, lekarstw... co różni nas od żyjących w stanie natury zwierząt. To udomowienie ma swoje plusy. Ale niech te plusy nie przesłonią nam minusów.

Cywilizacje i kultury to mentalne „system operacyjne”. To zestaw z mózgiem wypracowywanych, a potem udoskonalanych narzędzi, takich jak system polityczny, medycyna czy etyka traktowania innych ludzi i jej kodyfikacja w postaci prawa. Generuje to fascynujący paradoks. Wytwory cywilizacji czynią naszą biologiczną

<sup>1</sup> Piotr Plebaniak, *Starożytna mądrość chińska w sentencjach*, Zysk i S-ka, Poznań 2018, s. 63.



egzystencję możliwą i wygodną. Ale są one też buforem bezpieczeństwa dla „błędów” i „aberracji”, które bez pan-cerza cywilizacji prowadziłyby do zguby. W warunkach naturalnych kończyłyby się one niedolą lub nawet śmiercią nie dość czujnego człowieka. Albo zagładą plemienia, narodu, imperium czy całej kultury.

Cywilizacja nas rozleniwia. Tak jak układ odpornościowy człowieka, tak zagnieżdżona w naszych umysłach cywilizacja potrzebuje treningu, by zbudować, a potem zachować sprawność. Takim treningiem dla organizmu ludzkiego są szczepionki. Ani pojedynczy człowiek, ani wspólnota kulturowa, etniczna czy narodowa lub skupiona wokół idei nie mogą zapomnieć, jak cienka linia dzieli je od kłuszącej bezlitośnie natury i czyhających wokół konkurentów. „Wolność to produkt uboczny nadwyżki ekonomicznej”, spostrzega Aneurin Bevan. Chyba niestety trafnie oceniając postęp moralności.

Przełom XX i XXI wieku to złoty okres rozwoju cywilizacji. Współczesny nam, zbudowany i dozorowany przez Stany Zjednoczone okres prosperity i pokoju dał ludzkości błogosławieństwo globalnej wymiany towarów i ludzi. Dał, ale nie na wieczność. Ułudą jest wizja „końca historii”. Piękny sen może urwać się w dowolnej chwili. I to brutalnie. Póki orkiestra globalnej wymiany handlowej gra, wszyscy świętują ogólnoświatowy potłacz dobrobytu. Gdy jednak muzyka zamilknie, nie dla wszystkich starczy krzesełek.

Będzie to moment, w którym przekonamy się, jak grubą warstwą humanitaryzmu czy miłości bliźniego pokryta jest odzwierzęca natura *homo sapiens*. Dowiemy się też, czy ta warstwa namalowała się dzięki postępowi moralności i „ducha ludzkiego”, czy też może bajecznie taniej energii, dzięki której taniej jest zasoby kupić, niż zrabować.

„Ludzkość od chaosu dzieli dziewięć niezjedzonych posiłków”, spostrzega amerykański dziennikarz A.H. Lewis. Najboleśniej mogą się o tym przekonać państwa uzależnione od importu żywności. Nieprzyjemne otręźwienie czeka też jednak państwa, w których pogrążeni w dobrobycie i hedonizmie obywatele zatracili etos pracy i polegają na importowanej sile roboczej. Każdy brak samowystarczalności jest zagrożeniem. Wszyscy tkwimy w złudnym poczuciu bezpieczeństwa. Odgradzeni zasiekami cywilizacji od śmiertelnych zagrożeń popadliśmy wszyscy w butę. Odgradzeni antybiotykami od chorób, maszynami od konieczności pracy; wybawieni niską umieralnością od wyrzeczeń niezbędnych do wydania na świat i wykształcenia i zahartowania przyszłych pokoleń, które będą i nośnikiem, i strażnikiem cywilizacji; uratowani możliwością „podkradania” z całego świata wykwalifikowanych specjalistów, zależnie od doraźnej potrzeby.

Tymczasem ruchy kulturowe, które widzieliśmy w działaniu przy sprawie koszuli dr. Matta Taylora czy spięciu ideologicznym prof. Alessandra Strumia z CERN... rosną w siłę.

Cywilizacja to proces kooperacji rozciągnięty nie w przestrzeni, a w czasie – na pokolenia, z których każde kolejne korzysta z osiągnięć poprzedników. Trwanie cywilizacji to historia kumulowania zdolności do wytwarzania mentalnych i materialnych fundamentów biologicznego trwania ludzi. Kultura to filozofia i praktyka wytwarzania dóbr materialnych. Uwarunkowana jest środowiskiem naturalnym, tradycją, rozumieniem świata i miejsca, jakie zajmuje w nim człowiek i społeczność, wymianą kulturową (otwartość na zmiany i geograficznie uwarunkowana ich możliwość), obecnością mniej lub bardziej agresywnych sąsiadów...

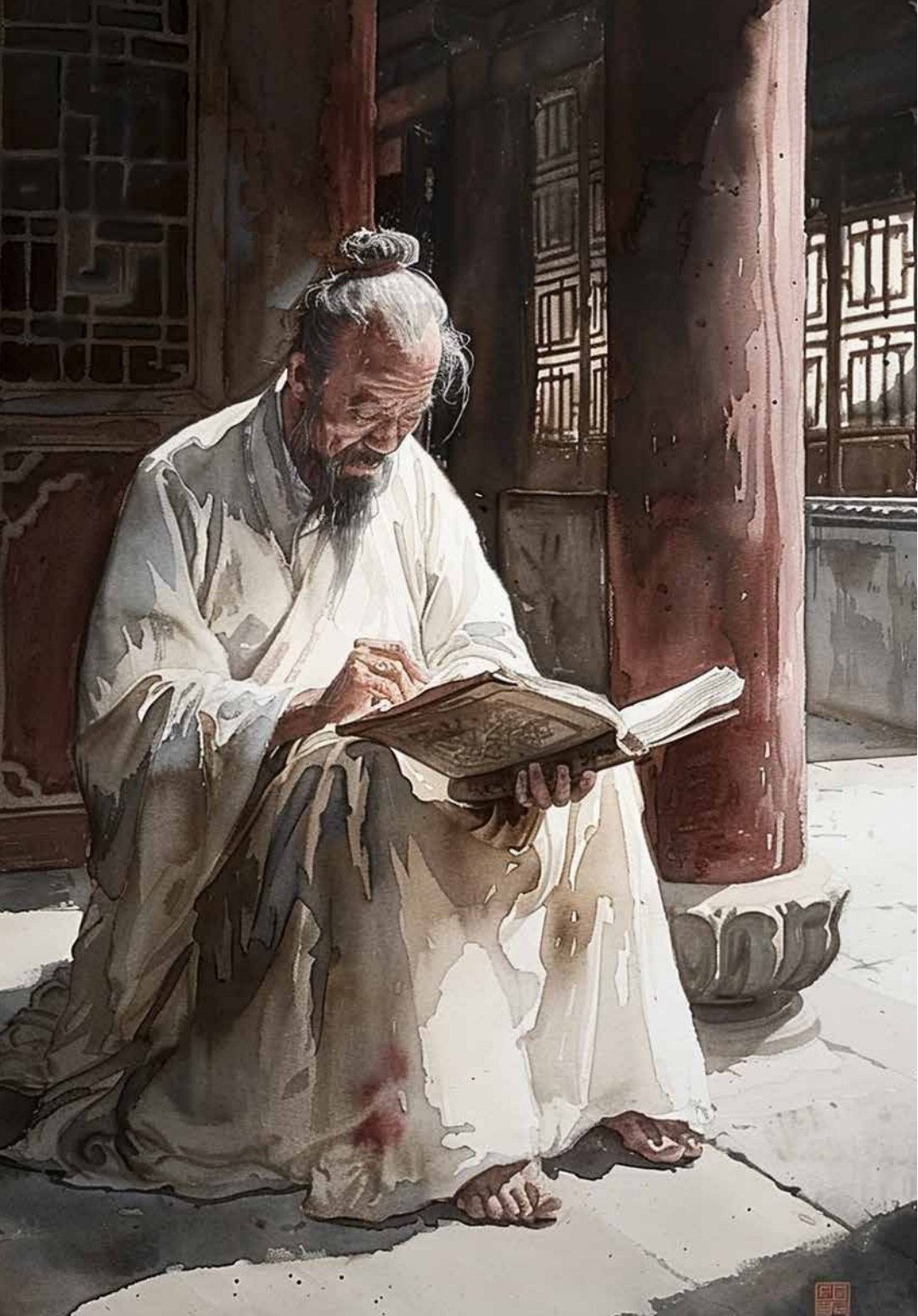
W wizji Karola Marksa pojawia się trafiająca w punkt teza, wedle której władzę ma ten, kto kontroluje środki produkcji dóbr materialnych. Ta wizja jest jednak niepełna – źródłem siły jest oprogramowanie mentalne i motywacyjne zbiorowości. W świecie niematerialnych produktów kultury odpowiednikiem środków produkcji są ludzie przynoszący na świat nowe idee.

Kultury i cywilizacje, zupełnie jak organizmy biologiczne, to homeostaty, czyli organizmy, dla których naczelną motywacją i instynktem jest utrzymanie się przy życiu i wydanie potomstwa.

Jak bakterie, które wymieniają między sobą fragmenty kodu DNA, by bronić się przed nowymi lekami, tak kultury czerpią od siebie nawzajem, by podpatrzone u konkurencji pomysły wykorzystać w niekończących się zmaganiach o zasoby i przetrwanie. Taka wymiana idei była fundamentem rozkwitu idealnie umiejscowionej do tego starożytnej Grecji. Taka wymiana kultur była źródłem wspaniałego rozkwitu chińskiej dynastii Tang.

Pojedynczy ludzie też uczą się od siebie nawzajem. Pojedyncza osoba ma myśli, marzenia, ideały, rozwiązania codziennych problemów. W skali całych kultur są to wielkie idee, które popychają jej reprezentantów do kolektywnego działania. To wizje działania państwa, jak choćby idee twórców chińskiego legizmu. Ich metody zarządzania państwem umożliwiły stworzenie totalitarnego imperium Qin, rządzonego przez słynnego Pierwszego Cesarza. Idee ludzi mających Wizję równie dobrze posłużą do eksterminacji sąsiadów, zniesienia niewolnictwa, czy wysłania ludzi na Księżyc.





Kultura wypracowana i kierująca życiem zbiorowości to system operacyjny homeostatu, który potocznie nazywamy cywilizacją. Kultura to pakiety programów i procedur. Działają one w synergii, a ich funkcją jest służyć przetrwaniu i zachowaniu tożsamości. Te pakiety mogą być lepsze lub gorsze: w danym czasie, na danym etapie rozwoju technologii, z lepszym lub gorszym sąsiedztwem.

Kultura jest środowiskiem dla kolektywnego osiągnięcia celów. To wielki galimatias pełen sprzeczności, stworzony często przez ludzi o skrajnie przeciwnych poglądach, ambicjach, wizjach pożądanego stanu świata. To przestrzeń skonstruowana z myśli. To historia zapisana ideami, które trafiły lub nie trafiły na swój czas. Ideami, które zwykle powstały w umyśle i sercu pojedynczego człowieka.

Ta książka to opowieść właśnie o takich pojedynczych ludziach. I o takich, którzy dawali władcom narzędzia władzy i tyranii zarazem, jak legiści. O naukowcach takich jak Wernher von Braun, doceniony przez przywódców dwóch aspirujących imperiów. O wizjonerach takich jak Nikola Tesla, który pragnął „zaprząć siły natury w służbę ludzkości”, uważany przez Einsteina za najgenialniejszego człowieka na Ziemi... a który umarł w biedzie i poniżeniu. O pionierach nauki jak niepomny na siły historii, zanurzony w świecie własnych myśli Archimedes, który – według legendy – pochłonięty pracą miał powiedzieć do żołnierza, który przyszedł go zabić: „Nie psuj moich kół”.<sup>2</sup>

Hualien-Taitung,  
lipiec 2019

---

<sup>2</sup> Powyższa impresja to ekstrakt z rozdziału „Czy wyrwiemy się z cyklu cywilizacyjnego” książki *Siły psychohistorii*.

# Protonaukowcy i synergia, której zabrakło

## Chińskie korzenie europejskiej potęgi

Aż do czasów rewolucji przemysłowej w Anglii tereny zajmowane przez cywilizację konfucjańską były najlepiej zagospodarowanym obszarem naszej planety. Zdziwiała podróżników takich jak Marco Polo, Matteo Ricci, czy Polak Michał Piotr Boym. To właśnie ich opowieści i podpatrzona w Kitaju wiedza stały się bezcennym fundamentem europejskiej myśli renesansu, a w dalszej konsekwencji rewolucji przemysłowej.

W XVI wieku europejskie imperia handlowe wreszcie przełamały osmański monopol na handel z Orientem. Wątki strumyczek pionierów eksplorujących Państwo Środka zmienił się w rwącą rzekę. Do Chin ciągnęli awanturnicy i szpiedzy, w tym także wykształceni mnisi, zwłaszcza jezuici. Celem ich wszystkich było poznanie i „pożyczenie” tajników technologii, wynalazków oraz osiągnięć myśli chińskiej. Europejczycy wywozili nasiona i sadzonki roślin uprawnych. Tak jak oblicze Europy odmieniły proch, papier i kompas, tak teraz stało się z hodowlą jedwabników. Osiągnięcia chińskiej cywilizacji zaprzęgano do budowy potęgi białego człowieka.

W historii cywilizacji powtarza się pewna reguła. Według niej wynalazek lub idea pojawiają się w kulturze lub miejscu, w którym z różnych względów, przede wszystkim mentalnościowych, nie zostają zaprzęgnięte do tego,



by wprowadzić dzieje w kolejną epokę, lub opanować i zawłasczyć nowe miejsce. Wynika to m.in. z tego, że nowa technologia zagraża pozycji elit. Tak było ze wspa-  
niałą cywilizacją Babilonu, która zbudowawszy imponu-  
jący system irygacji, doprowadziła do wyjałowienia gleb  
i upadku karmionego rolniczym wysiłkiem centrum cywi-  
lizacyjnego. Tak było z XX-wieczną koncepcją Blitzkrie-  
gu, czyli synergią koncepcji przełamujących uderzeń  
pancernych, stworzoną we Francji i Anglii, a wykorzysta-  
ną przez Niemców po złączeniu jej z własnym pomysłem  
oddziałów szturmowych z końca I wojny światowej.

W tej krótkiej opowieści pokażemy, jak owoce pracy  
pokoleń chińskich wynalazców i protonaukowców zasi-  
liły atlantyckie państwa Europy, umacniając je na drodze  
do potęgi. Jak w ciągu zaledwie kilkuset lat Europa ujęła  
Chiny w cugle. Były one twarde – w zamian za technolo-  
gie i dobra mocarstwa kolonialne, by nie drenować wła-  
snych skarbców, wysyłały do Chin opium. Przeciw dREW-  
nianym statkom i armiom wojowników wyposażonych  
w łuki i kusze, a co najwyżej prymitywne odpowiedniki  
muszkietów, wysyłały zdyscyplinowane i wymusztrowa-  
ne armie żołnierzy z karabinami i działami.

Co takiego sprawiło, że chińska cywilizacja wyprzedzi-  
ła tak dalece świat europejski i dlaczego potem dała się  
dogonić i przegonić?

## Merytokracja i cykle

Doprowadził do tego splot wielu przyczyn. Absolut-  
nie najlepszy wgląd w naturę tych procesów daje książ-  
ka *Dlaczego Zachód rządzi – na razie* Iana M. Morrisa.  
Po pierwsze, o kształcie chińskiego państwa i społe-



czeństwa nie decydowali urzędnicy czy szlachta, często o wątpliwych kwalifikacjach, ani też dziedziczni władcy. Stery państwa dzierżyła elita intelektualna, tzw. *literati* (błędnie: mandaryni). Byli to merytokraci i technokraci, których oceniano i awansowano wedle kryterium skuteczności i kompetencji. To oni tworzyli eksperckie zaplecze władców.

Te bardzo szczególne, historycznie utrwalone stosunki polityczne sprawiały, że jednostki najbardziej uzdolnione i usposobione do „poprawiania świata” mogły realizować swoje aspiracje i wynalazki służąc państwu, a nie stając do konfrontacji z nim. Oczywiście rzeczywistość nie zawsze była bliska ideałowi. Jednak sztafeta kolejnych dynastii pozwoliła na akumulację dorobku cywilizacji. Sinosfera wyforowała się przed inne centra cywilizacji.

Zmorą historii Chin są jednak cykle dynastyczne, naprzemienne okresy rozkwitu i silnej władzy centralnej oraz dekad chaosu i wojennego zniszczenia. W okresach pokoju biurokracja i efekt skali pozwalały na realizację przedsięwzięć o wielkości nie do wyobrażenia w politycznie podzielonej Europie. Sama budowa Wielkiego Kanału w czasach dynastii Sui (VII w n.e.) wymagała nie tylko gigantycznych nakładów, ale także perfekcyjnej organizacji siły roboczej liczonej w setkach tysięcy, jeśli nie w milionach.

W późniejszych jednak stuleciach te same czynniki, te same siły psychohistorii, zaczęły działać w przeciwną stronę. Zaczęły hamować. Spętane konfucjańskimi rygorami struktury społeczne z każdym cyklem kostniały coraz silniej. Zuchwała korupcja urzędników cyklicznie wywoływała lub dokładała się do załamania władzy politycznej i osłabienia jej organizacyjnej wydolności. Reformy, rozumiane jako odrzucanie starych rozwiązań

na rzecz nowych, w każdym cyklu dynastycznym stawaly się coraz trudniejsze. Ta prawidłowość działała zresztą nie tylko w Chinach, ale wszędzie indziej. Dla establishmentu, dla tych, którzy są na szczycie, każda zmiana jest zmianą na gorsze.

Tymczasem na dalekim półwyspie europejskim działały zupełnie inne siły psychohistorii. Ambicją i potrzebą Europy, odciętej od bogactw Wschodu i nękaną naporem islamu, było wyrwanie się za wszelką cenę z fatalnej pozycji, w której tkwiła. Nie było to takie proste. Stepy centralnej Azji, zamieszkane przez wojowniczo nastawione, coraz częściej muzułmańskie ludy, nie dawały nadziei na bezpieczne ustanowienie rentownych i stabilnych szlaków do Chin. Monopol na drogi wiodące wzdłuż południowych wybrzeży Azji również był pilnie strzeżony przez imperium osmańskie. Właśnie ten żelazny uścisk uwierał Europejczyków najbardziej. Zmuszał ich do szukania sposobów na przełamanie go.

Chiny natomiast nie potrzebowały z zewnątrz niczego, były bowiem samowystarczalne. To kulturowo i gospodarczo uwarunkowane zamknięcie na świat sprawiło, że słynne chińskie wyprawy morskie z początku XV wieku nie poskutkowały ekspansją ani polityczną, ani handlową. Liczące dziesiątki potężnych okrętów chińskie floty dotarły wprawdzie do wschodniego wybrzeża Afryki i Bliskiego Wschodu, ale celem tych porażająco kosztownych wypraw była tylko pacyfikacja piratów i kolekcjonowanie deklaracji wasalnych.

Jakże inaczej potoczyła się historia Krzysztofa Kolumba, „wędrownego doradcy” zrodzonego przez europejski renesans i wytworzone przezeń ciśnienie ludzi ambitnych i zdeterminowanych. Gdy jego propozycja wyprawy do Indii została odrzucona na dworze Hiszpanii, udał się

z nią na dwór portugalski. Tam jednak również spotkała go odmowa. Obie były jak najbardziej racjonalne, gdyż szacunki Kolumba dotyczące obwodu Ziemi były błędne, żeby nie powiedzieć naciągane. Gdy znowu udał się na dwór królowej Hiszpanii ponawiając propozycję, ta ostatecznie sfinansowała trzy marne stateczki na cele niepewnej wyprawy. Wystąpiła synergia – spotkały się właściwe miejsce, czas i osoba. Ten właśnie splot okoliczności zmienił historię świata. Można tu sparafrazować celny aforyzm Willi Cather: „Historia każdej cywilizacji zaczyna się w sercu jakiegoś mężczyzny lub jakiejś kobiety”<sup>3</sup>.

Być może, drogi Czytelniku, znasz tę chińską opowieść o starcu, który traci konia<sup>4</sup>. Jej puentą jest prawidłowość, że coś jest dobre lub złe zależnie od przyszłych zdarzeń, których zajście i konsekwencje są nieprzewidywalne. Starzec gubi konia, ale potem znajduje dwa. Jego jedyny syn, ujeżdżając nowy nabytek, łamie nogę. Ale potem dzięki okaleczeniu młodzieniec unika zaciągu na wojnę i może opiekować się swoim ojcem. Tak właśnie odkrywamy „na gorącym przykładzie” kolejną prawidłowość, która działa zarówno w pojedynczych ludzkich żywotach, jak i w historii potężnych imperiów. Są plusy dodatnie i plusy ujemne – i nigdy nie wiadomo, który zmieni nasze życie o sto osiemdziesiąt stopni.

Gdyby Europa nie była tak rozczłonkowana politycznie, pierwsza odmowa definitywnie zamknęłaby Kolumbowi drogę do Nowego Świata. Ale tu zadziałała niewidzialna siła historii.

W tamtym momencie historycznym system społeczno-polityczny dawał miejsce innowatorom i ludziom szukającym życiowej szansy albo awansu społecznego. Taki

<sup>3</sup> W oryginalnym brzmieniu: „Historia każdego kraju zaczyna się w sercu mężczyzny lub kobiety”.

<sup>4</sup> Patrz: *Starożytna mądrość chińska*, s. 107.





czas, w którym innowatorzy i *desperados* zapisują się w historii wielkimi czynami, to bardzo specyficzny okres w tzw. cyklu cywilizacyjnym. To czas pionierów i wielkich czynów założycielskich. Czas, w którym z tworzywa w postaci działań ludzi upartych wykuwa się chwała i wielkość państw, imperiów, cywilizacji.

Kolumb był produktem swoich czasów, ale też te czasy były produktem takich jak on. Synergia w czystej postaci. I niewidzialna ręka rynku. Tu chcę nieskromnie odesłać do jednego z rozdziałów innej mojej książki, do *Sił psychohistorii*. Opisuję w nim niezwykle ciekawe spostrzeżenie, które pierwszy raz usłyszałem od znajomego profesora literatury angielskiej: **Ameryki zostały podbite siłami drugich synów**. W Europie panowała primogenitura – dziedziczenie przez pierwszego męskiego potomka. Kolejni synowie musieli dorabiać się majątku, pozycji i sławy własnym pomysłem, determinacją, a nie rzadko okrucieństwem. Gdybym był wędrownym doradcą dajmy na to, żartobliwie, Grupy Bilderberga, grupy aspirującej do władania światem i gdybym dostał zlecenie stworzenia mechanizmu mającego popchnąć ludzką cywilizację w górę, ku gwiazdom, mój Wielki Plan byłby ekstraktem opisanych pokrótce powyższych mechanizmów. Mechanizmy te są przyczynami bogactwa narodów.

## Dwa złote okresy

Wiek XV to czas gwałtownego rozwoju wynalazczości i nowej myśli w Europie. Napędzony postępem zakułowanym w średniowieczu, a finansowany zasobami rabowanymi później z Nowego Świata, wkrótce przyczynił się do nastania epoki renesansu, inaczej: odrodzenia.

To europejski odpowiednik chińskiej „debaty Stu Szkół” (patrz: rozdz. 3). Rozkwitała ona w epoce historycznej zwanej Okresem Walczących Państw, w której żyli i tworzyli duchowi bracia Leonarda da Vinci, Kolumba czy sir Francisa Drake’a – wędrowni doradcy, o których jest ta książka. Ich wysiłek i determinacja w realizacji życiowych aspiracji zaowocowały wytworzeniem kultury dyskursu oraz wolności propagowania i wcielania swoich często rewolucyjnych idei w życie. Efektem był gigantyczny skok cywilizacyjny we wszystkich dziedzinach: od wynalazczości do teorii i praktyki zarządzania państwem.

Temu złotemu okresowi sprzyjała inna fascynująca, a przy tym kluczowa siła historyczna: instynkt przetrwania władców licznych państw i państewek. Pomysły wędrujących od dworu do dworu mistrzów i protonaukowców były szybko poddawane próbom praktycznym. I niech no by tylko któryś krótkowzroczny władca zdecydował się odrzucić nowatorską, ale wartościową ideę! Niechby wzgardził sprytną reformą systemu podatkowego albo nową doktryną taktyczną dla armii. Niechby zaniechał czegokolwiek, co mogłoby podnieść produktywność lub wzmocnić morale poddanych. Biada mu i jego władztwu! Przeciwnie – jeśli nowinkę zastosuje z sukcesem, da mu to przewagę, choćby chwilową, zanim pozostali uczestnicy zmagania, nie mając wyjścia, skrupulatnie przyjmą to rozwiązanie. Przewaga, choćby chwilowa, wszak wciąż jest przewagą i nie można jej lekceważyć.

Miłośnik historii wojskowości natychmiast wskaże tu analogię w tempie i motywacji do postępu w fascynującej, buzującej aktywnością ewolucji broni pancernej i czołgów w trakcie tytanicznych zmagania II wojny światowej. Na samym jej początku, przed niemiecką inwazją na ZSRS, mamy śmiesznie podskakujące na wybojach



tankietki i garstkę obiecujących, ale nadal symbolicznie opancerzonych modeli. Jednak dwa, trzy lata później na polach bitew pojawiają się pancerne monstra, które dla swoich poprzedników były niemal niezniszczalne. Nie wszystkie rozwiązania się sprawdzały, tak techniczne, jak taktyczne. Ale zastosowanie ich zwykle pozwalało wygrać bitwę, zniszczyć więcej maszyn wroga, zabić więcej jego żołnierzy i choć trochę przybliżyć się do zwycięstwa lub choćby oddalić widmo porażki.

Wędrowni mędrcy byli emanacją klasy społecznej wykształconych *shi* 士. Z biegiem stuleci klasa ta przekształciła się w całą warstwę społeczną ludzi wykształconych, zwanych zbiorczo i błędnie mandarynami. Polskie słowo mandaryn wywodzi się z anglojęzycznego określenia na urzędników dynastii Qing. Dosłownie to „wieki pan mandżurski”. Klasę wyedukowanych *shi* lepiej nazywać słowem *literati* (wykształceni). Jednak *literati* to nie urzędnicy. Stanowili jedynie rezerwuarną siłę roboczą potrzebnej do zarządzania administracją państwową. Dopiero ci, których odsiał system egzaminów cesarskich, byli przydzielani i wysyłani by pełnić obowiązki tam, gdzie byli potrzebni. Często musieli oni opuścić rodzinne strony na całe dekady. Ci erudyci, ludzie renesansu, to w większości karierowicze. Ale nieliczni z nich już od starożytności stali się jako zjawisko awangardą postępu cywilizacji. Później, gdy już konfucjanizm i ideologia konfucjańska zmonopolizowała zaplecze eksperckie, stali się – na dobre i na złe – częścią opresyjnego systemu hierarchicznego.

W tej książce skupimy się jednak głównie na starych, dobrych czasach przed powstaniem imperium Pierwszego Cesarza. Zajmiemy się dwiema epokami, które wygenerowały najwięcej innowacji: epokami i czasami pełnymi wojen i chaosu Okresu Walczących Państw oraz Epoką Wiosen i Jesieni (770 do 221 r. p.n.e.). Porównanie tych



czasów do sytuacji Europy doby renesansu jest bardzo trafne. Narastająca liczba wojen wymuszała innowację. Bezlistosne przepychanki między feudałami stały się dla postępu idei siłami doboru naturalnego. Przetrwały te systemy myślowe i filozofie zarządzania państwem, które miały największą wartość praktyczną – pozwoliły przetrwać.

Bezustanne wojny toczne między państwami wasalnymi dynastii Zhou nie przeszkadzały w burzliwym rozwoju myśli i technologii. Pojawiały się nowe wynalazki i koncepcje, m.in. konfucjanizm. Wiele z nich miało charakter rewolucyjny i pozwoliło na niemal skokowe zwiększenie wydajności upraw, na postęp w sztukach wojennych itp.

Około roku 600 p.n.e. zaczęto używać narzędzi i broni z żelaza, a rolnictwo wkroczyło w nową epokę dzięki żelaznym pługom i uprawie szeregowej. Zbiegło się to z wynalezieniem uprzęży szorowej, która znacząco zwiększyła wydajność zwierząt pociągowych. Metalurgia rozwinęła się szybko dzięki licznym usprawnieniom i wynalazkom, takim jak miech tłokowy obustronnego działania, wytop żeliwa, stali i wynalezienie metod jej hartowania. W IV wieku p.n.e. techniki militarne wzbogaciły się o wiele nowych broni, m.in. o wynalezioną około V wieku p.n.e. kuszę.

Chińscy wędrowni mędrcy, gdy zyskali już status doradcy, otrzymywali większy margines swobody na rozwijanie i wypróbowywanie w praktyce własnych teorii. Państwo, jeśli nie było rozsądnie zarządzane, a jego władca nie potrafił sprawnie reagować na poczynania sąsiadów, szybko stawało się ich łupem. Wraz z pogłębianiem się chaosu politycznego szedł też zawsze brak stabilności rządów, tak więc szkoły mędrców stały się z czasem mobilne. Ich reprezentanci wędrowali od dworu do dworu w poszukiwaniu zatrudnienia. Wędrownym

doradcą był Konfucjusz, a potem Mencjusz, a także wielu innych słynnych dziś mędrców i filozofów, wliczając w to Mistrza Suna, autora słynnej *Sztuki wojny*. Pod koniec Okresu Walczących Państw mędrcy skupiali się w słynnej akademii Jixia Qi, założonej przez oświeconego władcę księcia Xuana (宣公).

## Idee, których czas nadszedł

Nowe technologie i postęp były hamowane przez względy obyczajowe i polityczne. To powszechna prawidłowość. Było tak również w starożytnej Grecji. Hellada nie mogła być miejscem rewolucji przemysłowej. Wynikało to z braku konkretnych materialnych podstaw naukowych, w postaci choćby mechanicznych komputerów. Kluczem była też geografia, która uniemożliwiała budowanie sieci dróg handlowych, wodnych i lądowych. Wysiłki zmierzające do zastąpienia łatwych do pozyskania niewolników pracą maszyn były dla ówczesnych Greków pełnym absurdem.

W Europie dopiero rozkwit czasów renesansu i stworzenie nowoczesnej nauki umożliwiły skok cywilizacyjny i otworzyły okno do rewolucji przemysłowej. Zadziałał tu łut szczęścia: imperialna Anglia, dysponując obfitymi zasobami węgla kamiennego na własnym terytorium, osiągnęła newralgiczny moment do zainicjowania ery przemysłowej.

Kolejny przełom był możliwy dopiero dzięki XIX-wiecznej Ameryce Północnej – wymuszona niedoborem siły roboczej potrzeba mechanizacji pracy doprowadziła do stworzenia systemu masowej produkcji opartego na częściach zamiennych i standaryzacji zarówno elementów, jak i produktu końcowego. Ta wymuszona innowa-

cja otworzyła drogę dalszego – już lawinowego – postępu technologicznego. Po nim – czy też razem z nim – nastąpiły przemiany polityczne i społeczne.

W obszarze chińskiej cywilizacji nie udało się wygenerować odpowiedniego łańcucha „przypadków” i okoliczności. Była ona jednak bardzo blisko zainicjowania epoki przemysłowej już w X wieku, w czasach dynastii Song. Udoskonalano wtedy m.in. odwierty gazu ziemnego (nawet z głębokości 500 m) i przemysłową produkcję żelaza. To w tym okresie Chińczycy wynaleźli proch i kompas. Jednak najazd mongolski i koniec cyklu dynastycznego sprawiły, że zdławiony technicznie i historią fantastyczny potencjał cywilizacyjny zgasł niczym ognisko w deszczową, wietrzną noc.

Losy Europy potoczyły się zgoła inaczej. Fundamentem jej gwałtownego rozkwitu cywilizacyjnego był postęp osiągnięty w na ogół niedocenianym średniowieczu. Dynamiczny rozwój myśli i technologii, zamiast zostać przerwany najazdami barbarzyńców, został zasilony bogactwami złupionymi w Nowym Świecie. Równie dużą rolę w tym procesie odegrał import idei i technologii z Chin. Osiągnięcia chińskie studiowali podróżnicy, m.in. wspomniani wcześniej Matteo Ricci i Marco Polo, a ich relacje inspirowały myślicieli, wynalazców i reformatorów. System społeczny i administracyjny Prus („Prusy to armia, która miała państwo, a nie państwo, które miało armię”<sup>5</sup>) inspirowany był wzorami chińskimi. Chiny były dla cywilizacji atlantyckiej nieprzebranym skarbem inspiracji, wypełnionym bezcennymi technologiami i produktami. Wszystkie te idee i wynalazki, choć wymyślone w Chinach, dopiero przeniesione do zacofanej

---

<sup>5</sup> Tę myśl sformułował Gabriel Mirabeau.





Europy znalazły grunt do tego, by stać się fundamentem jej ekspansji.

## Metoda naukowa – największe osiągnięcie cywilizacji chrześcijańskiej i największy brak cywilizacji konfucjańskiej

W Chinach nauka wkroczyła w ślepy zaułek już w starożytności. Tradycji dyskursu stworzonej wysiłkiem Stu Szkół ukręcono łeb przy ustanawianiu cesarstw Qin i Han. Te wielkie imperia nie mogłyby zaistnieć bez Stu Szkół, ale jednocześnie, by podtrzymać trwanie jednolitego cesarstwa, wolnomyślicielstwo trzeba było ukrócić. To jeden z największych paradoksów przejawiających się we wszystkich formach ludzkiej aktywności. Jak to było...? Aha! „Kobieta jest inspiracją do tworzenia rzeczy wielkich, w których realizacji przeszkadza”<sup>6</sup>.

W nieustającym cyklu cywilizacyjnym synergia sił postępu ulega synergii sił skostnienia i podtrzymania *status quo*. Okres Walczących Państw, zanim skończył się totalitarnym reżimem Qin, był erą swobody myśli i braku tłamszących je ideologii. Zaowocował imponującym skokiem kulturowym i cywilizacyjnym, a jego kwintesencją było Sto Szkół. Brak merytokracji i swobodnej debaty prowadził nieuchronnie do zguby. I tak domykał się cykl. Cała tajemnica złotego wieku w jednym zdaniu.

Chińczycy w swoich systemach myślowych nie wykształcili tradycji dialogu i dyskursu, których celem było by metodyczne weryfikowanie prawdziwości twierdzeń. Nie stosowali logiki, gdyż uściślanie i weryfikacja pojęć

---

<sup>6</sup> Aforyzm ten sformułował Aleksander Dumas, ojciec.

czy hipotez nie interesowały filozofów. Ani metoda analityczna, ani obmyślanie teorii nie stały się głównym nurtem starożytnych protonaukowców. Większość prądów myślowych faworyzowała kontemplację konkretnych zdarzeń i zjawisk. Wynikiem takiego podejścia było powszechne przyzwolenie na dowolną interpretację twierdzeń. Widzimy to i w poezji, i w dziełach filozoficznych czy religijnych.

Kwintesencją istnienia tej tendencji był system myślowy identyfikowany jako chiński buddyzm. W chińskim buddyzmie zen nie starano się uściślić pojęć. Tendencja była zgoła odwrotna – obowiązywała zasada „niewypowiadania słów”. Także w taoizmie Dao, czyli fundamentalnej zasadzie Wszechświata, było niepoznawalne. Taoistyczni mistrzowie zniechęcali do jakichkolwiek prób ścisłego określenia praw rządzących różnymi zjawiskami. Oczywiście pozwalano sobie na różnorodność wyjaśnień, ale towarzyszyła temu przyjęta powszechnie zasada nieformułowania dogmatów w postaci kategorycznych (a więc falsyfikowalnych) twierdzeń.

Takie podejście chińskich protonaukowców sprawiło, że znaleźli się w ślepym zaułku. Zadowoliliwszy się kontemplacją fundamentalnej zasady, przejawiali brak zainteresowania uniwersaliami, szukaniem praw ogólnych dla postrzeganych zjawisk. Nikt nie kierował wysiłków na odkrywanie i formułowanie ogólnych zasad. Choć pierwotnie szukano precedensów i faktów, a badanie świata i jego praw miało charakter indukcyjny, szybko zaczęła dominować metoda dedukcyjna połączona z – najczęściej bezkrytycznym – powielaniem autorytetów dzieł klasycznych.

Takie podejście oczywiście pozwalało na odkrywanie zasad działania świata, jednak tylko do pewnego momen-



tu. Nie było w nim bowiem miejsca na powstanie nauki opartej na eksperymencie czy budowaniu teorii opartych na matematyce. Siłą rzeczy, postęp wynikający z aspiracji i dążenia do podpatrywania zjawisk natury wyhamował.

Bardzo ciekawą, choć zawiłą drogą kroczyli taoiści. Chociaż odcinali się od racjonalizmu to... paradoksalnie stali się protonaukowcami. Także dla taoistów nauka oparta na fundamentach procedur eksperymentalnych i analizie statystycznej była nieosiągalna, ale z przyczyn pryncypialnych. Pozostali przy metodzie intuicyjnej obserwacji. O dziwo, sprawiła ona, że wiele taoistycznych teorii kosmologicznych jest zadziwiająco zgodnych z paradygmatami współczesnej nauki. Same obserwacje, dokonane przez umysł nieskażony cywilizacją i zmyślonymi mniemaniami, pozwalają dojść do zadziwiająco trafnych spostrzeżeń. W charakterystycznym dla siebie stylu wyraził to słynny z trafnych powiedzonek amerykański baseballista Yogi Berra: „Możesz zaobserwować bardzo dużo po prostu patrząc”.

Z czasem taoizm zawędrował jednak w ślepy zaułek. W II w. p.n.e. ulegał stopniowej degeneracji w kierunku religijno-magicznym. To, do czego wcześniejsi filozofowie chcieli dojść pracą nad sobą, w taoizmie religijnym chciano osiągnąć poprzez magię i rytuał. Zakorzeniona głęboko niechęć do narzędzi poznania świata dostarczanych przez racjonalizm i logikę sprawiła, że taoiści zabrnęli w ślepy zaułek. Nigdy nie wznieśli się z poziomu trafnych spostrzeżeń i wynajdywania prostych urządzeń (jak sejsmograf) do budowania teorii wymagających skomplikowanych narzędzi matematycznych, które otwierały drogę do teorii kwantowej i okiełznania energii atomu. To umożliwiła dopiero w czasach nowożytnych nauka zachodnia.

Fundamentem sukcesu metody naukowej jest precyzja twierdzeń, umożliwiająca ich falsyfikowalność. Karl R. Popper, będący bodaj największym guru metody naukowej tłumaczył, że im hipoteza jest precyzyjniejsza, im łatwiej wykazać jej fałszywość, tym prędzej znajdzie się hipotezę bliższą prawdzie, a więc w praktyce pozwalającą lepiej opisywać i oddziaływać na rzeczywistość. Ale to też jest tylko częścią odpowiedzi.

Aby innowacja mogła zostać przyjęta, sama potrzeba jej wykorzystania nie wystarczy. Struktury społeczne i akceptacja władzy politycznej dla często radykalnych innowacji muszą pozwalać na odrzucenie starego rozwiązania, kwestionowanie autorytetów i zmianę paradygmatu. Innymi słowy – cały skomplikowany splot czynników cywilizacyjnych musi pozwolić na powszechne użycie innowacji i rewolucję naukową, o której pisał Khun w swojej słynnej książce. Tak jak chińskie idee w miejscu ich narodzenia pozostawały niewykorzystane, tak wiele wynalazków i idei wymyślonych na Starym Kontynencie mogło osiągnąć sukces jedynie w Ameryce XIX i XX wieku.

— Piotr Plebaniak przy współpracy  
z Grzegorzem Antoszkciem,  
Tajpej-Rzeszów, 2019

# Część I

## *Statecraft*

明倫堂之設。爲人倫之大倫。人倫明於上。小民親於下。此孟  
子所謂齊治之基。而爲立教爲萬世師表。是以各省府州縣  
皆有明倫堂。以誨士。歲科考。則爲學使訓士  
之所。明倫堂之設。至大也。惟臺北市孔子廟以  
爲。雖有明倫堂之名。而不動工。邦人士引爲遺憾久矣。當此  
我重登河山訓示。諄諄不獨障匪。猷之橫流。兼以尊  
爲行都所在。四方翹望。動繫觀瞻。是則明倫堂之建  
暨臺北地方紳耆共同發起。繪圖估價募款。鳩工  
新造型金鐘。以發聲玉磬。以收音。故堂之乎。面全部  
立視。無論橫暨俱表。徵雙磬重荷。總統親題堂  
中華民國四十四年十月二十二日。四十五年九月  
恩義。知三代設學共同之旨。懔然於孔子教澤之士。

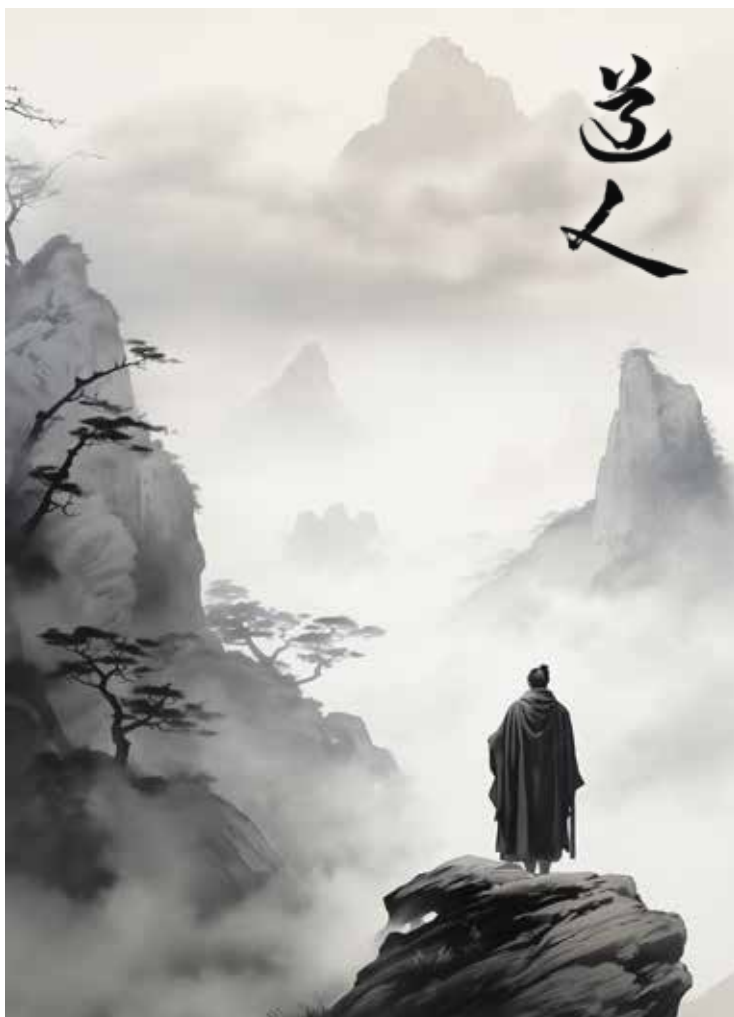
Czasy dynastii Zhou to rozciągnięte na dziesięciolecia i stulecia słabnięcie władzy jej królów. Podlegli im zarządcy prowincji na początku byli namiestnikami z nominacji. W postuszeństwie trzymała ich siła militarna króla i bojaźń hierarchiczna regulowana rytuałem *li* 禮. Jednak rozmiar państwa Zhou był jak na ówczesne czasy zbyt duży. Realny wpływ jego władców upadał, gdy namiestnicy prowincji stawali się książętami udzielnymi. Cały rejon środkowego biegu Rzeki Żółtej pogrążał się w politycznym chaosie, wojnach i feudalnych zatargach, w których większy pożerał mniejszego.

Ale nie ma tego złego...! Konieczność efektywnego zarządzania coraz potężniejszymi organizmami feudalnymi zmuszała władców do rządzenia głową, a nie pięścią. Pod presją niewybaczających błędów zmagających się z sąsiadami władcy odkryli, że zamiast głupkowatych i aroganckich pociotków, do zarządzania państwem lepiej zatrudniać wykształconych specjalistów.

Tymi specjalistami byli przedstawiciele nowej klasy społecznej, zwani *shi* 士 (uczeni mężowie). Stali się oni elitą intelektualną ówczesnych narodów chińskich. Swoją aktywnością intelektualną tworzyli zjawisko sprawdzania w praktyce swoich idei i koncepcji w kwestii budowania sprawnego państwa. Dbali o sprawne funkcjonowanie państwa, zapewniali prestiż jego władcy... i „niewidzialną ręką rynku” pchali cywilizację do przodu.

Jak grzyby po deszczu powstawały szkoły myśli i skutecznego działania. Pojawiali się mędrcy-pustelnicy. Zaszyci w odległych dolinach kształcili uczniów, którzy potem wędrowali od dworu do dworu, by oferować swoje usługi władcom. Byli to wędrowni mędrcy *youshui* 游說 – freelancerzy, jak byśmy nazwali ich dziś. Wolni strzelcy do wynajęcia. Oferowali usługi eksperckie w zarządzaniu ekonomią i armią państwa. Zajmowali się również kształtowaniem prawa, filozofią, astrologią, prowadzeniem wojen, rolnictwem...

# Taoistyczni mistycy



Protonaukowcy i alchemicy Cywilizacji Zachodniej zgłębiali zagadki świata natury rzucając jej wyzwanie. Współcześni naukowcy, kontynuując te tradycje, szukają miejsc, w których znane prawa przestają obowiązywać, w których świat działa inaczej, niż mówią ich wcześniejsze mniemania i teorie. Dzięki temu są w stanie odkryć prawa lepsze, bliższe prawdy.

Taoiści podziwiali porządek Natury. Dostrzegali w niej szereg prawidłowości. Poświęcali się ich studiowaniu, aby dostroić swoje działania i plany do rytmów Kosmosu. Taoizm nie był dociekliwy. Ponad wszystko przedkładał intuicyjną mądrość, zupełnie nie interesując się stworzeniem aparatu logiki i racjonalizmu. Te dwa instrumenty ludzkiego poznania były częścią świata stworzonego przez człowieka, a więc z zasady stały w opozycji i zaburzały harmonię Natury, jej doskonałość. Taoiści patrzyli na nie krzywo i z niesmakiem.

Dodatkowo, w chińskich społeczeństwach późniejszych wieków życie coraz silniej regulował rytuał *li* 禮. Człowiek musiał w nim spełniać swoje powinności, wynikające z jego ściśle określonej i nie ulegającej zmianie. Miejsca na realizację własnych marzeń nie było. Miejsca na merytokratyczny porządek i pojawienie się drugiego awansu społecznego za zasługi było coraz mniej.

Taoizm był dla wielu sposobem uwolnienia się z okowów konfucjańskich norm stworzonych przez ludzi.



道可道非常道

道可道非常道

震

謝孟桓



2

„Nie myśl. Patrz!”  
(Dao, o którym można mówić,  
nie jest Wiecznym Dao)

---

To „Nie myśl. Patrz!”<sup>8</sup> jest słynną maksymą filozofa Ludwika Wittgensteina. Jest w moim odczuciu szalenie zbieżne z esencją taoizmu: nie próbuj zrozumieć. Ogranicz się do percepcji, obserwacji i działania.

Bo po cóż analizować chwilowe stany świata, skoro dalece ważniejsza jest generalna zasada kierująca zmianami? A skoro ta wszechobecna zasada została już odkryta, po cóż ją roztrząsać i badać? I znów, jakże bliskie jest to słowom filozofa Wittgensteina, który swój słynny *Traktat logiczno-filozoficzny* przyrównał do drabiny, którą należy odrzucić po użyciu, gdyż nie jest już potrzebna.

Dla mistyków taoistycznych Dao to coś nienazywalnego; coś tak pierwotnego, że wymyka się opisom słownym. Uznali, że próby uchwycenia go w słowa doprowadzą do powstania setek interpretacji i idących z nimi zniekształceń. Myśliciele zaprzestaliby prób rozumienia całości, a bez końca roztrząsaliby nieistotne szczegóły. To trochę jak w indyjskiej przypowieści o tym, jak mędrzec wskazuje na księżyc, a głupiec patrzy na jego palec.

---

<sup>7</sup> Sentencje recytowane w językach chińskich czytelnik może odsłuchać na stronie internetowej książki [chiny.pl/sentencje](http://chiny.pl/sentencje).

<sup>8</sup> Cytat za: Ludwig Wittgenstein, *Dociekania filozoficzne*, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa 1972, (66).

Taoistyczne postrzeganie zjawisk świata jako przejawów Dao jest bardzo podobne do platońskiej jaskini i cieni rzucanych na jej ścianę. Ten tzw. idealizm platoński głosi, że my, ludzie, skazani jesteśmy na poznawanie świata właśnie poprzez te cienie, które nazywamy błędnie rzeczywistością. Widzimy ledwie efekty działania sił i zjawisk. Poznawanie prawdziwego świata, a więc i wiecznotrwałej istoty bytów idealnych, jest ponad nasze zdolności postrzegania i rozumienia.

Źródło: Daode Jing 道德經 [Księga Drogi i Cnoty]; epoka Zhou.

## Niewyrażalne Dao i *Księga przemian*

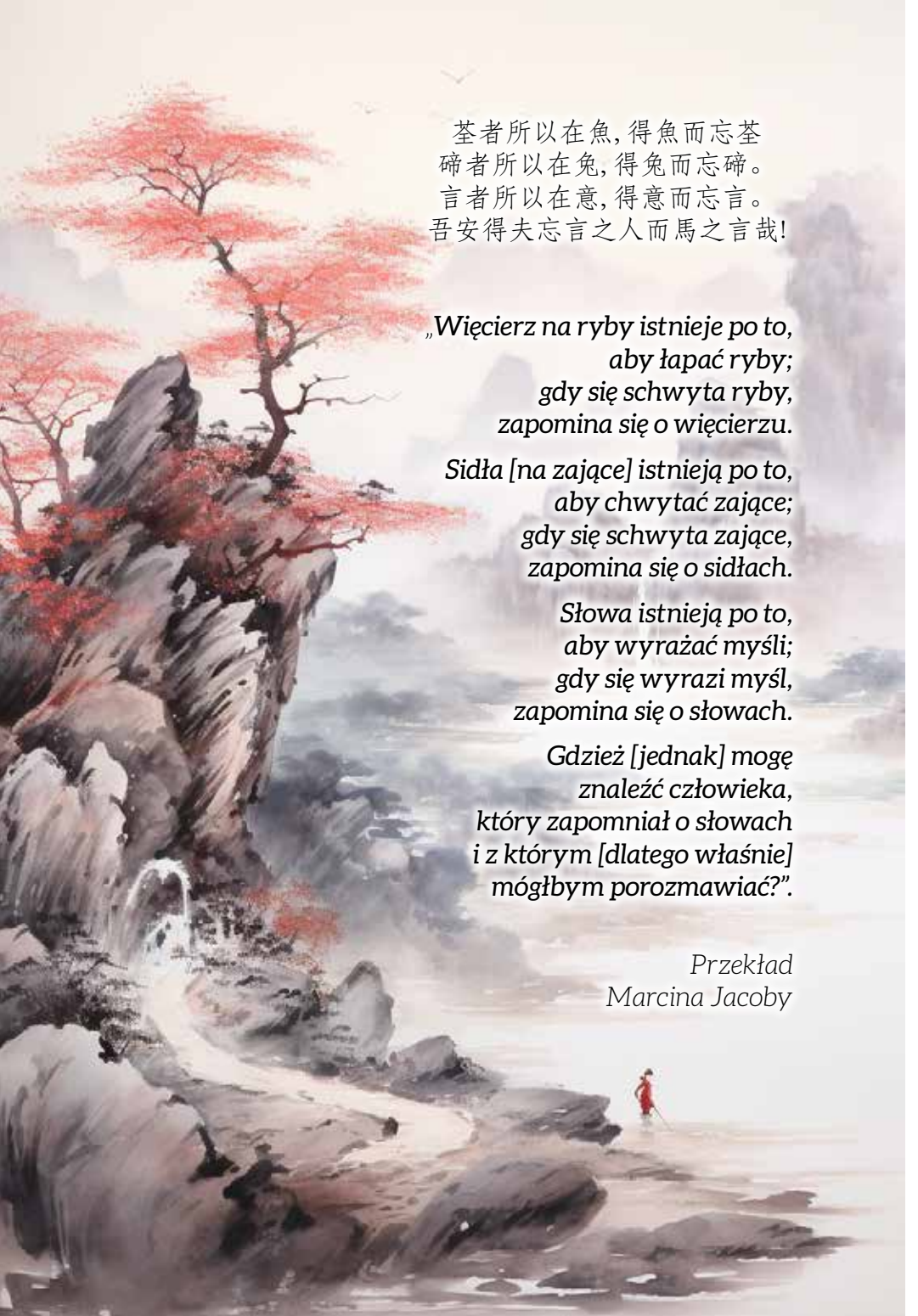


Dao to bezosobowy ład rządzący Wszechświatem, jego podstawowy mechanizm oraz wszystkie ukryte i jawne prawidła. Wydarzenia dają się przewidzieć dzięki temu, że są to powiązane ze sobą przejawy dynamicznej równowagi przeciwieństw, tradycyjnie wyrażanej za pomocą „drabiny” dwóch komplementarnych sił – Yin i Yang.

Stynna *Księga przemian*, nazywana powierzchownie *księgą wrób*, jest instruktażem obserwacji, ale też wpływania na Wszechświat. Uczy ona za pomocą wróżb, które pomagają dostroić się do rytmu Wszechświata, w harmonii z jego prawidłami kierować ścieżkami swojego życia.

Dostrzec oscylację wszelkich zjawisk i stać się ich częścią to zrozumieć nienazywalne Dao. Dla tych, którzy dostąpią takiego oświecenia – którzy widzą, że we wszystkim można znaleźć kietkujące lub ukryte przeciwieństwo – przeszłość i przyszłość jest otwartą księgą.

Księga nazywana jest również *Księgą Starego Mistrza*, w nawiązaniu do tytułu honorowego jej domniemanego autora. Inny, popularny w Polsce zapis to *Tao Te Ching*.



荃者所以在魚，得魚而忘荃  
蹄者所以在兔，得兔而忘蹄。  
言者所以在意，得意而忘言。  
吾安得夫忘言之人而馬之言哉！

„Więcierz na ryby istnieje po to,  
aby łapać ryby;  
gdy się schwyta ryby,  
zapomina się o więcierzu.

Sidla [na zające] istnieją po to,  
aby chwytac zające;  
gdy się schwyta zające,  
zapomina się o siidlach.

Słowa istnieją po to,  
aby wyrażać myśli;  
gdy się wyrazi myśl,  
zapomina się o słowach.

Gdzież [jednak] mogę  
znaleźć człowieka,  
który zapomniał o słowach  
i z którym [dlatego właśnie]  
mógłbym porozmawiać?”

Przekład  
Marcina Jacoby

## Gdy myśl została już uchwycona, możesz zapomnieć o słowach

---

Amerykański pisarz Elbert Hubbard powiedział: „Jak możesz zrozumieć moje słowa, skoro nie możesz zrozumieć mojego milczenia?”.

W szczęśliwym i zgranym małżeństwie rozmowa nie jest potrzebna, aby zrozumieć odczucia lub intencje drugiej osoby. Ale nie tylko w małżeństwie można rozumieć się bez słów. Mogą to robić członkowie każdego dobrze zgranego zespołu. Może to robić, każdy, kto dzieli z kimś głębokie rozumienie sprawy czy świata. Słowa to tylko nędzna namiastka duchowego kontaktu.

Przekorny aforyzm Stanisława Jerzego Leca łączy i rozumienie bez słów, i nienazywalność głębokich prawideł Wszechświata: „Z genialnej myśli można usunąć wszystkie słowa”. Słowa są jak drabina, o której pisał Wittgenstein. Niezbędne do podzielenia się myślą, jednak na głębszym poziomie już tylko przeszkadzają. Wang Bi, słynny komentator *Księgi Drogi i Cnoty*, pisał:

„Ten, kto rozprawia, sprzeciwia się wieczności (*chang* 常); kto nazywa, oddziela to, co nazwane, od natury (*ziran* 自然); kto rozpatruje, biorąc pod uwagę egoistyczne cele, niszczy naturę (*xing* 性) tego, co bada; kto usiłuje precyzyjnie uchwycić,

traci kontakt ze źródłem [w którym to, co zaistniało, ma swój początek]”<sup>9</sup>.

Źródło: Zhuangzi 莊子, 南華真經 [Prawdziwa księga południowego kwiatu]; Epoka Wiosen i Jesieni.

荃者所以在魚，得魚而忘荃，  
蹄者所以在兔，得兔而忘蹄，  
言者所以在意，得意而忘言，  
吾安得夫忘言之人而與之  
言哉。

雲  
謝孟桓  
  
  
七



„O kluczu,  
każdy w swym więzieniu,  
myślimy”

Nasz codzienny język jest bardzo ograniczony i ułomny. Powstał, aby służyć do wpływania na zachowanie innych ludzi, a nie aby być narzędziem w zadaniu poznania i opisania świata, którego złożoność i skala postrzegania wykraczają poza wąskie pasmo dostępne ludzkim zmysłom. Poza tym, każdy człowiek posługuje się własnym rozumieniem słów. Taki prywatny, wewnętrzny język filozofowie nazywają idiolektem.

Znaczenie słów i to, ile ze świata rozumiemy, ukształtowane jest poprzez osobiste doświadczenie, pozycję społeczną itp. „Oko widzi tylko to, co umysł gotowy jest przyjąć,” odpowiada słynny filozof Henri Bergson. I tym kulawym narzędziem chcemy zrozumieć Wszechświat. Co za arogancja.

Na pomoc przychodzą języki sztuczne, z których najważniejszym jest matematyka. Wedle słynnych słów Galileusza jest ona alfabetem, za pomocą którego Bóg opisał Wszechświat. W oryginalnym dziele *Il Saggiatore* z 1623 roku, czytamy:

Filozofia jest treścią tej książki, a na myśli mam Wszechświat, który nieprzerwanie jest otwarty naszym spojrzeniom, jednak nie może być zrozumiany zanim nie nauczymy się języka, którym jest zapisany. A jest [ta księga] zapisana językiem matematyki, którego alfabetem są trójkąty i koła, i inne figury matematyczne, bez których pomocy nie sposób pojąć choć jednego słowa, a bez których błąkami się bezsensownie w mrocznym labiryncie.



## Doktryna wuwei 無為



Wei oznacza działanie niezgodne z Naturą, zakłócenie biegu spraw sprzeczne z cyklem przemian, biegiem rzeczy rządzonego przez Dao. Takie narzucanie światu woli człowieka jest niepożądane i kontrproduktywne.

My, współcześni ludzie Zachodu, nazwiemy to po prostu ekonomią działania. Jednak w kosmologii chińskiej pojęcie działania w sprzeczności względem natury prowadzi też do bardziej poważnych następstw. Działanie na siłę jest zstąpieniem z Drogi Środka.

Ta szalenie ważna koncepcja (tzw. Doktryna Środka, *zhongyong* 中庸) oznacza unikanie skrajności. Są one niebezpieczne dlatego, że przyspieszają lub powodują katastrofalne, trudne do przewidzenia wydarzenia. Zwiększają ryzyko i nieprzewidywalność. Przynoszą radykalne, niepożądane odwrócenie tendencji. Współcześnie takie zdarzenia nazywamy czarnymi łabędziami lub kłopotliwym w przekładzie angielskim słowem *outliers*. Esencją ich nieprzewidywalności jest to, że warunki do ich pojawienia się kształtowane są przez czynniki działające z poza systemu, który obserwujemy.

Trwonienie pieniędzy spowoduje biedę. Zbytnia pewność siebie przyniesie porażkę, a zachłanność – stratę. Droga Środka to umiarkowanie, niewybieganie zbyt daleko do przodu, cierpliwość niesiona życiowym doświadczeniem i rozumieniem logiki biegu rzeczy.

Ci z nas, którzy znają film *Koyaanisqatsi*, dostrzegą wspólny element przestania twórców filmu i nauk taoistów. Budowa cywilizacji niesie wiele zagrożeń i z samej swojej istoty jest wyzwaniem rzuconym Naturze bez należytego zgłębienia jej praw.

道常無為而無不為  
Dào cháng wúwéi ér wúbùwéi

---

Dao nic nie robi,  
a jednak nie pozostaje nic,  
co jest niezrobione

---

Dla nas, ludzi Zachodu, jest oczywiste, że aby zmienić coś w otaczającym nas świecie, trzeba wydatkować siłę. Dla taoistów jednak oczywiste jest coś zupełnie innego – zmiana zajdzie sama. Wystarczy cierpliwie poczekać. I obserwować. Wcale nie trzeba wydatkować wysiłku i przeciwstawiać się biegowi zdarzeń. „Nie zwracajcie kijem Rzeki Żółtej!”, pouczają nas chińscy mędrcy, przekornie mrużąc oczy. „Zrozumcie naturę zjawiska i jego cyklicznych zmian. Wyczekajcie odpowiedniej chwili na działanie. Dzięki temu, przy minimalnym wysiłku uzyskacie maksymalny efekt!”.

To jest ta część filozofii Wschodu, która magnetycznie nas przyciąga i fascynuje. Jest między innymi samą esencją filozofii wschodnich sztuk walki. Wykorzystujemy w nich siłę nie własną, a przeciwnika. Odpowiednio ją kanalizujemy i przechwytujemy, by zadziałała na naszą korzyść. Wygląda więc na to, że za większością technik w dżudo czy kung-fu czai się nie łupanie pięścią w nos, a poważna – zapatrzona w Naturę Świata – filozofia.

Źródło: *Księga Drogi i Cnoty*; epoka Zhou.

## Cnota De



De to zdolność, czy też potencjał, do wpływania na bieg rzeczy, a więc na przemiany Dao. Choć tłumaczone najczęściej jako „cnota”, bliżej jego znaczeniu do „biegłości”, „władzy” lub „autorytetu moralnego”.

Kultywować De to postępować zgodnie z nakazem Niebios. A strażnikami, czy też dysponentami cnoty De, byli zmarli przodkowie. Ta zsyłana z zaświatów pomyślność jest szalenie podobna w działaniu do naszej zachodniej, chrześcijańskiej Opatrzności Bożej: ten, kto popełni grzech śmiertelny, wypada spod jej ochronnego parasola.

W Chinach władcy pielęgnujący De zapewniali sobie Mandat Niebios, który legitymizował ich władzę. Niech no tylko któryś z władców zaniedba troszczenia się o przodków, którzy w tej grze rozdają karty, i przestanie być wzorem moralnym dla poddanych! Gdy na dodatek władca, gnębiąc poddanych, utraci ich przychylność, nieszczęście gotowe. Podwójny upadek moralny władcy prędzej czy później prowadzi do zakłócenia produkcji żywności i rozbicia politycznego: reżim upada, a świat ogarnia chaos. Tak właśnie domykały się słynne chińskie cykle dynastyczne.



治大國若烹小鮮

Zhì dàguó ruò pēng xiǎo xiān

---

## Rządy nad wielkim krajem są jak smażenie małych rybek

---

Jeśli kucharz zbyt często odwraca smażone ryby, rozpadną się i stracą przez to swój cieszący oko wygląd.

Doktryna niedziałania, *wuwei*, była promowana przez wędrownych mędrców. Ich pracą było wspomagać władców w poszukiwaniu możliwie efektywnej doktryny lub zestawu technik rządzenia państwem. W ideale do tego zadania doktryna *wuwei* przyjęła postać maksymy „sprawuj rządy poprzez dostrojenie się”:

*wu wei er zhi* 無為而治

Aby osiągnąć pożądaną stan państwa, urzędnicy powinni ograniczyć ilość praw do niezbędnego minimum. Należy unikać nadmiernej ingerencji w życie ludu. Władca nie powinien też wtrącać się do działań podległych sobie urzędników.

No proszę! Wyszło na to, że w kwestii ingerencji państwa w gospodarkę taoiści byli zwolennikami szkoły chicagowskiej. Albo i – o zgrozo! – austriackiej czy nawet *laissez faire*.

Źródło: Księga Drogi i Cnoty.



不出戶知天下  
不窺鑪見天道

不出戶知天下  
不窺鑪見天道

雲

謝孟桓



五

不出戶，知天下，不窺鑪，見天道  
Bù chū hù, zhī tiānxià, bù kuī yōng, jiàntiān dào

---

Nie wychodząc z domu  
poznasz wszystko to, co pod Niebem;  
Nie patrząc przez okno,  
ujrzesz Droge Niebios

---

Wiemy już, że Dao to skryty mechanizm Wszechświata, koryto, którym płynie rzeka wszystkich zdarzeń. Gdy uda się pojąć tę tajemnicę wszechrzeczy, codzienne zdarzenia ważne są jedynie z punktu widzenia uwikłanych w nie rozgorączkowanych ludzi. W dodatku są też łatwe do przewidzenia.

Kto rozumie zasady rządzące wydarzeniami, ten bez wychodzenia z domu wie, co się zdarzyło i co się dzieje. Ci zaś, którzy nie pojmują Dao, choć mają przed oczami jego przejawy, nie pojmą ani logiki tego, co mają przed nosem, ani tym bardziej ustrzec się przed nieszczęściem. Nawiązując do słów Jezusa: patrzą i nie widzą, słuchają i nie słyszą, szukają miary i nie mogą zmierzyć<sup>10</sup>.

Jezus nie był taoistą. Chyba. Stanisław Lem jednak już raczej był. Niezwykle doniosłą koncepcję, w fascynujący sposób podobną do „perłki mądrości” Mistrza Lao, najcelniej wyraził bowiem właśnie Lem:

Weźmy równanie  $4 + x = 7$ . Mało pojętny uczeń nie wie, jak dobrać się do wartości  $x$ , chociaż ten wynik już „siedzi” w równaniu, tyle że ukryty przed

---

<sup>10</sup> Mt 13,13-14 oraz Mk 4,12. Parafraza oparta na *Biblii Tysiąclecia*, Wydawnictwo Pallotinum, Poznań 2012.

jego zamglonym okiem i „sam” się ukaże po dokonaniu elementarnego przekształcenia. [...] Czy materia nie ma aby czasem „wpisanych w siebie” wszystkich swoich potencjalnych przekształceń (więc np. tego, że możliwa jest budowa gwiazd, kwantolotów, maszyn do szycia, róż, jedwabników i komet)? Wtedy, wzięwszy podstawową cegielkę Natury, atom wodoru, można by z niego „wywieść dedukcyjnie” wszystkie te możliwości (skromnie zaczynając od możliwości syntezy wszystkich stu pierwiastków, a kończąc na możliwości budowania układów trylion razy bardziej uduchowionych od człowieka). Może tylko dziś potrzebne są teorie i modele zjawisk. Może zapytany mędrzec z innej planety wręczyłby nam w milczeniu strzęp leżącej na ziemi starej zelówki, dając do zrozumienia, że wszystką prawdę Wszechświata da się wyczytać z tego kawałka materii?<sup>11</sup>

W tej książce mówimy o poezji. Zakończmy więc urywkiem wiersza innego honorowego taoisty, w dwóch różnych przekładach:

Świat zobaczyć w ziarenku piasku,  
Niebo w dzikiej roślinie,  
Nieskończoność uchwycić w rękę,  
A Wieczność w godzinie.

*William Blake, Wróżby niewinności,  
tłumacz nieznany*

---

<sup>11</sup> Stanisław Lem, *Summa technologiae*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1984, s. 154.

Zobaczyć świat w ziarenku piasku,  
Niebiosą w jednym kwiecie z lasu.  
W ściśniętej dłoni zamknąć bezmiar,  
W godzinie - nieskończoność czasu.

*William Blake, Wróżby niewinności,  
tłum. Zygmunt Kubiak*

Źródło: *Księga Drogi i Cnoty*.





## Świat Natury i cywilizacja

Technologiczne owoce cywilizacji to m.in. zdolność walki z chorobami i głodem. Zamienił strzyk siekierkę na kijek! Otoczeni nowoczesną medycyną i innymi osiągnięciami cywilizacji popadamy w butę. Ta pewność siebie może nas kosztować bardzo wiele. Teraz bowiem nasze życie zależy nie od kaprysów Natury, ale rozumności nas samych.

Ważną dla nas lekcją skończyła się próba zmiany egipskiej pustyni w rajski ogród. Było to po wybudowaniu tamy na Nilu w latach pięćdziesiątych XX wieku. Sztuczne nawadnianie pustyni spowodowało podniesienie się lustra wód gruntowych. Wody te wyniosły na powierzchnię zalegające pod piaskami pokłady soli, co znacznie pogorszyło plony. Uregulowanie to kosztowało miliardy dolarów. Dziś egipscy rolnicy podtrzymują wysokość plonów poprzez intensywne nawożenie. Dziś nasza żywność, także w Polsce, straciła swoje wartości odżywcze, choćby zawartość witamin zależną od obecności potasu, w zaskakującym stopniu.

Rokroczne wylewy Nilu przestały przynosić życiodajne substancje, które z antycznego Egiptu czyniły spichlerz Imperium Rzymskiego. I tu czai się niebezpieczeństwo. Uzależnienie od kaprysów klimatu i Nilu Egipcjanie zastąpili uzależnieniem od ropy, dostępu do importowanych maszyn i zagranicznych rynków zbytu.





## Lao Zi

Stary Mistrz, bo tak dosłownie tłumaczy się jego imię, jest obecnie uważany za postać legendarną. Miał żyć pod koniec Epoki Wiosen i Jesieni. Jego prawdziwe imię to Li Er 李耳 – w owej epoce nazwiska Lao (to pierwszy znak w tym imieniu, nie było jeszcze w użyciu, a więc posługiwanie się frazą grzecznościową Mistrz Lao byłoby praktyką mylącą).

Lao miał pracować jako archiwista na dworze króla Zhou i wspierał władcę w zawiadywaniu państwem. Ostatecznie postanowił spędzić resztę życia w odosobnieniu i wyruszył w podróż na zachodnie pustkowie. Przewodnik towarzyszący mu w wyprawie miał go uprosić: „Skoro zamierzasz żyć w odosobnieniu, może zapiszesz dla mnie swoją mądrość?”.

*Księga* przenosi nas do magicznej krainy paradoksów. Większość z nich jest pozorna, jak choćby ten, że w największej sile kietkuje skrycie rodząca się słabość. Mistrz Lao naucza o nieistnieniu przeciwieństw. Uczy nas, że aby osiągnąć jakiś pożądany stan, możemy zacząć od osiągnięcia jego odwrotności. „Aby coś zmniejszyć, wpierw trzeba rozszerzyć, aby coś osłabić, najpierw trzeba wzmocnić. Aby coś obalić, trzeba coś wynieść w górę...”. Doradza też: „ugnij się, a pozostaniesz wyprostowany; bądź pusty, a pozostaniesz pełny. Bądź wyczerpany, a będziesz wypoczęty”.

Gdyby ktoś chciał tytuł tej książki przedwiecznej mądrości przetłumaczyć na język współczesnego wydawniczego marketingu, mógłby otrzymać: „Za-przęgnij wzorce Wszechświata i Opatrzność Niebios do twojego sukcesu”.

## Opowieść o kucharzu Paodingu<sup>12</sup>

Księżę Wenhui z państwa Liang obserwował pracę swojego kucharza Paodinga, który rozbierał tusze świeżo ubitego wołu. Praca przebiegała tak sprawnie, że władca spytał kucharza: „Jakżeś doszedł do takiej wprawy?”.

Kucharz, odłożywszy nóż, odpowiedział: „Sługa twój kieruje się Dao, które wyżej stoi od wszelakiego kunsztu i sztuki. Gdyś ledwie zaczął dzielić tusze, widziałem przed sobą jedynie wołu. Po trzech latach praktyki nie widziałem już wołu[ a sumę wszystkich jego kości, mięśni i organów]. Teraz poznaję je duchowo, a nie patrzę oczyma. Powstrzymałem poznanie zmysłowe, a oparłem się na naturalnej zasadzie. Mogę więc ciąć zgodnie z budową zwierzęcia”.

„Dobry kucharz zmienia nóż po roku, gdyż tnie. Mierny kucharz zmienia nóż co miesiąc, gdyż rąbie. Mój nóż ma już lat dziewiętnaście; pociął tysiące wołów, lecz jego ostrze jest ciągle niczym nowe, jakby dopiero co wyszło spod ręki kowala”.

---

<sup>12</sup> Zupetnie jak w zamieszczonej w *Starożytnej mądrości chińskiej* opowieści o starcu, który traci konia, imię Paoding ma długą i skomplikowaną historię. Pao to kucharz, a Ding to nazwisko rodowe. Należałoby więc je pisać „kucharz Ding”. Ale współczesne słowniki identyfikują całą frazę „paoding” jako nazwę powszechną - kucharza.

Dodał po chwili: „Gdy jednak przyjdzie mi do cięcia bardziej skomplikowanej części, gdzie ścięgnią i kości się stykają, zawsze pracuję bardzo uważnie, poświęcając całą moją uwagę, aż połączyć mięsiwa oddziela się niczym skiba oranej ziemi. Dopiero wtedy prostuję me plecy i z zadowoleniem kończę pracę”.

„Dobrze powiedziane” skostatował król. „Słuchając twych słów zaprawdę nauczyłem się sztuki pielęgnowania życia”.



---

## Nie widzieć wołu jako całości

---

To *chengyu* jest esencją opowieści o kucharzu Paodingu i oznacza tyle, co „rozumieć dogłębnie naturę rzeczy lub czynności”. Obecnie opisuje ono mistrzowskie umiejętności – i te imponujące, i te, które trudno zauważyć. Akurat to *chengyu*, lepiej przekazujące głębię niesinej przez siebie mądrości, nie zakorzeniło się w codziennym użyciu. Dlatego Chińczycy opowieść o Paodingu znają z frazy

庖丁解牛 Páodīngjiěniú  
*Paoding rozbiera tuszę wołu.*

Gdy więc wskazać komuś jego mistrzowską robotę i skomentować ją frazą „Paoding rozbiera wołu,” natychmiast z wielkim zadowoleniem i szerokim uśmiechem pokiwa głową w potwierdzeniu, że sam wie, iż robi dobrą robotę.

A tak tytułem dygresji, aura mądrości, którą przekaz kulturowy zaklął w całą opowieść o kucharzu, zdaje się być przejawem trafności słynnej ewolucyjnej teorii piękna Denisa Duttona. Piękne jest dla nas wymagające nadzwyczajnego kunsztu dzieło mistrza, gdyż aprobatą, szacunkiem i podziwem społeczność nagradza wysiłek i umiejętności sprzyjające przetrwaniu i prosperocie jej członków.

Źródło: Zhuangzi 莊子 [Prawdziwa księga południowego kwiatu],  
tłum. Marcin Jacoby; Okres Walczących Państw.

## Znak *jie* 解 – rozdzielać, wyjaśniać

Pewna część znaków chińskiego pisma to ideogramy. Dzięki temu, mając wprawę, można domyślić się ich znaczenia lub stwierdzić „no tak, rzeczywiście!”. Czasami takie „wyjaśnienie” znaku jest zgodne z etymologią, czasami nie ma z nią żadnego związku. Naukę języka chińskiego, a zwłaszcza znaków tradycyjnych, można sobie uprościć „nie widząc znaku jako całości” i stosować rozmaite sztuczki mnemotechniczne oraz układać historyjki.

Znak *jie* 解 składa się z trzech elementów, które same są osobnymi znakami pisma.

W wypadku tego znaku wystarczy pamiętać o opowieści z rzeźnikiem: za pomocą noża oddziela się róg (i kości) od całego zwierzęcia.



Spotkanie artystów, epoka Ming (fragment)



乖人看一眼, 呆子看到晚

Guāi rén kàn yīyǎn, dāizi kàndào wǎn.

---

Światłemu wystarczy jedno spojrzenie,  
głupiec będzie się gapił  
do wieczora [i nie zrozumie]

---

Rozumienie otaczającego nas świata niektórym przychodzi z łatwością, a innym z potwornym mozołem. Jak każdą inną umiejętność, także i tę można trenować.

Jednym z aspektów zdolności poznawczych jest, oprócz testów IQ (ilorazu inteligencji), umiejętność rozpoznawania wzorców, regularności, praw, którymi rządzą się zachowania ludzi oraz świat dookoła nich. I zwierzęta, i człowiek wyposażeni zostali w umiejętność rozpoznawania tych wzorców: cech przedmiotów i zdarzeń, które powtórzyły się i znów się powtórzą.

U zwierząt i roślin rozpoznaniem zmian w otoczeniu rządzą instynkty i reakcje zakodowane w genach i warunkowane przez ich ekspresję (epigenetyka). Gdy gęś zobaczy cień orła, nie zastanawia się, tylko ucieka. Proste. Gdy roślina oświetlana jest światłem odpowiednio wydłużających się wiosennych dni – „wie”, że wiosna za progiem i może bezpiecznie wykiełkować. Tak, kochani, rozpoznawanie wzorców służy istotom żywym do przewidywania przyszłości.

Źródło: Bao Chang 鮑昌, Gengzi fengyun 庚子風雲 [Zagrożenia 37 roku]; ChRL.



Dla zdobycia wiedzy  
codziennie coś dodawaj,  
dla zdobycia mądrości  
codziennie coś odejmuj

---

Lepsze tłumaczenie, wręcz przesycone duchem taoistycznych aforyzmów, choć zbyt dalekie od oryginału, podpowiedział mi natchniony tłumacz Lech Jęczmyk:

Wiedza polega na gromadzeniu odpowiedzi,  
mądrość polega na uwalnianiu się od pytań.

Człowiek bardzo skomplikował sobie własny świat. Nauczył się nie widzieć przejawów Dao i żyć w oderwaniu od nich. Czyż nie zazdrościmy dzieciom tego, że w toku rozwoju nie zdążyły się wyzbyć niewinnej szczerości i nierozumienia kłamstw, nie zdążyły też nabyć obłudy?

Z drugiej strony, jakże często nie rozumiemy czegoś nie przez brak wiedzy, ale przez jej nadmiar. Albo przez Nabyte od innych ludzi przesady i fałszywe mniemania sprawiają, że sami nie chcemy dostrzec oczywistych faktów, które dostrzega małe, niewinne dziecko. Złe jest, tak na marginesie, gdy prawdę wolno mówić tylko dzieciom i szaleńcom.

Taki zew pierwotnej niewinności przejawia się również w zachodniej kulturze. W Nowym Testamencie czytamy słowa Jezusa:

„Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci,  
nie wejdziecie do królestwa niebieskiego” (Mt 18,3).

Ten zew słyszymy w filmie *Stowarzyszenie umarłych poetów*. Mottem tego filmu jest credo pisarza naturalisty H.D. Thoreau, który postanowił samotnie zamieszkać w lesie z dala od zgiełku świata:

Pragnąłem żyć pełnią życia i wysysać z niego całą kwintesencję, aby wykorzenić wszystko, co nie jest życiem, abym w godzinie śmierci nie odkrył, że nie żyłem<sup>13</sup>.

W *Głębiach do których trzeba się wspiąć* powyższe prawidło znajdziesz, Czytelniku, zapisane językiem socjologii i psychologii. Oto skrót. W tym, jak otwieramy się na idee i koncepcje ze świata zewnętrznego, ograniczają nas wcześniej nabyte przesady i błędne mniemania. Dodatkowo, z przyczyn uwikłania w walkę o pozycję w hierarchii, zwykle pytania formułujemy tak, aby odpowiedź rozmówcy potwierdzała jedynie już posiadaną przez nas wiedzę. Stąd myślenie naukowe stoi w tak radykalnej sprzeczności z myśleniem „plemiennym”.

Przykład. Napotkany mieszkaniec Tajwanu pytający mnie o kraj, z którego przyjechałem, zadaje całą serię pytań: „Czy jesteś z Niemiec?”, „Z Francji?”, „Z Anglii?” i prędzej zrezygnuje, co zdarzyło się wielokrotnie, niż wpadnie na to, żeby po moim kolejnym „nie” skapitulować i po prostu spytać o nazwę.

Takie pytanie wprost w wielu kulturach to przyznanie się do niewiedzy, a więc przyczyna utraty twarzy. Bez specjalistycznego treningu, który przeszli m.in. tzw. „świadkowie” w powieści *Obcy w obcym kraju*, oczyszczenie swojego umysłu z pytań jest często niemożliwe.

Źródło: *Księga Drogi i Cnoty*; epoka Zhou.

<sup>13</sup> *Walden, czyli życie w lesie*, (tłum. Halina Cieplińska, Rebis, Poznań 1999, s. 143.

Przemierzałem świat w poszukiwaniu  
wyjaśnień zjawisk, których nie rozumiałem.

Skąd brały się muszle na szczytach gór.

Dlaczego grzmot trwa dłużej niż to,  
co go powoduje i dlaczego natychmiast  
po jego stworzeniu błyskawica staje się  
widoczna dla oka, podczas gdy grzmot  
wymaga czasu na podróż.

Dlaczego kamień rzucony na wodę tworzy  
kręgi fal, i dlaczego ptak utrzymuje się  
w powietrzu.

Te pytania wypełniały moje myśli  
przez całe życie.

— Leonardo da Vinci



聖人之心靜乎！  
天地之鑑也，萬物之鏡也。

Shèngrén zhī xīnjìng hū!  
Tiāndì zhī jiàn yě, wànwù zhī jìng yě.

---

## Umysł mędrca jest lustrem nieba i ziemi, w którym odbijają się wszystkie rzeczy

---

Niechże z dwóch naprzeciwnych kart przemówią do siebie dwaj duchowi bracia, dwaj budowniczości ludzkiej cywilizacji, oddzieleni od siebie nawzajem dwoma tysiącami lat. Od nas, dzieli tych rozmówców pięć i dwadzieścia pięć stuleci – znacznie mniej od „przodków” ze starożytnego Egiptu, którzy nauczyli się przewidywać zaćmienia słońca.

Źródło: Zhuangzi 莊子, [Prawdziwa księga południowego kwiatu].



# Złoty wiek filozofów



Chaos upadku dynastii Zhou to całe stulecia wojen, politycznego rozbitcia i niepewności dnia codziennego. Czasy te znane są jako Epoka Wiosen i Jesieni oraz Okres Walczących Państw.

Ten chaos i destrukcja niósł w sobie załazek swojego przeciwieństwa. Taoistyczni Święci Mężowie *shengren*, pojmujący istotę Dao, na to spostrzeżenie pokiwały głową w uznaniu.

Niedola ludzi i załamanie harmonii świata zrodziły z siebie pertę swojego przeciwieństwa: najbardziej produktywny okres chińskiej kultury z sentymentem wspominany przez pokolenia zapatrzonych w historię jako złoty okres chińskiej filozofii. Wspaniały skok cywilizacyjny wypracowali liczni wędrowni mędrcy i filozofowie, dla których wojenne wysiłki były impulsami do zbudowania zdolności przetrwania swoich państw i narodów. Do tworzenia rewolucyjnych koncepcji i wypróbowywania ich w praktyce<sup>1</sup>.

Zmagania walczących państw stały się sitem ewolucyjnym dla wszelkiego rodzaju pomysłów na zarządzanie państwem, podnoszenie produktywności poddanych i zwiększanie spójności społecznej. Efektem działania tego sita był nadzwyczajny postęp cywilizacyjny, dla którego bliźniaczy był postęp, w tym wypracowanie metody naukowej przez rozbitą politycznie i religijnie Europę dwa tysiąclecia później. Zaciekła konkurencja między wojującymi władcami nie zostawiała miejsca na nepotyzm, arogancję, brak wyobraźni, czy ideologie degeneracyjne rodzaju współczesnego nam *wokizmu*. Liczyła się merytoryka: to, czy pomysł prawidłowo „widział” rzeczywistość i pozwalał na nią wpływać.

---

<sup>1</sup> Sięgnij, Czytelniku, do rozdziału „Wojny są potrzebne, ale nie były jakie wojny” w *Sitach psychohistorii*. <https://chiny.pl/pdf/hKs7>.



## Przedmowa *Lanting* (fragment reprodukcji z epoki Song)

Opatrzony licznymi pieczęciami kolejnych właścicieli fragment najstynniejszego dzieła kaligrafii chińskiej, autorstwa Wang Xizhi (patrz s. 186)





往者雖舊,餘味日新  
Wǎng zhě suī jiù, yúwèi rìxīn

---

## Choć klasyczne księgi są stare, ich mądrość rozbrzmiewa echem w naszych czasach

---

Najgłębsza mądrość i wizja Wszechświata to *Księga przemian*, która grzmi zza wieków i stuleci echem wielokrotnionym przez głosy pokoleń chińskich myślicieli. Słysząc w tych echach pamięć największej harmonii *datong* 大同, wyidealizowanej utopii sprzed eonów. Słysząc też peany o legendarnych władcach, takich jak Yao i Shun.

Chińczycy, nawet już ci starożytni, współcześni Konfucjuszowi, zapatrzeni byli we własną starożytność. To trochę tak, jak nasi średniowieczni filozofowie patrzyli na niedościgniony grecki i rzymski antyk. Tkwiąc w epoce upadku, z nabożnym zachwytem spoglądali w epokę dawnych kwitnących imperiów. Przy antycznej świetności ich własna epoka wydawała się tylko niezdarnym naśladownictwem. Zresztą, ktoś sprytny już wymyślił zgrabne powiedzonko na ten temat. W słynnym eseju pt. *Process and Reality* A.N. Whitehead napisał: „Cała nasza europejska filozofia jest tylko przypisami do Platona”.

Źródło: Liu Xie 劉勰, 文心雕龍集校 [Umysł literata i rzeźbienie smoków]; państwo Liang (jedna z Dynastii Południowych).

## Opowieść o obrażaniu czytającego władcy i naturze „zasobów ludzkich”

Pewnego dnia książę Huan oddawał się lekturze starożytnych tekstów. Pracujący nieopodal kołodziej zapytał go, co jest treścią ksiąg. Usłyszawszy, że są to porady dawnych mędrców, rzekł: „Toż to zwykłe młóto pozostałe po starożytnych!”.

Na te zuchwałe słowa władcy wpadł w złość i grożąc kołodziejowi ścięciem zażądał wyjaśnień. Niespeszony kołodziej odrzekł prosto: „Sprawność ręki zyskuję pogrążony w pracy. Ma ręka wie, jak mocno ciosać i przykrawać, gdyż wiedza ta płynie z mojego serca. Słowami ta zdolność wyrażona być nie może. Memu synowi jednako przekazać jej nie mogę”.

Mówił dalej: „Talenty starożytnych umarły wraz z nimi. Dlatego właśnie dzieła ich, które raczysz czytać, są jedynie niespłukanymi resztkami, które pozostawili”.



然則君之所讀者，古人之糟魄已夫！

Ránzé jūn zhī suǒ dúzhě, gǔrén zhī zāopò yǐ fū!

---

## To, co czytasz, Panie, to zwykłe młóto starożytnych

---

Nie tylko czasy się zmieniają, sprawiając, że stare rozwiązania tracą skuteczność. Rozwiązania i praktyki to ludzie, którzy je wypracowali zmagając się z tym, co przyniosło im życie. To żywa pamięć.

Nie tylko wiedza zawarta w książkach, ale i ludzie o właściwej mentalności, nastawieniu i motywacji są potrzebni do napędzania maszyny naszych codziennych spraw. Bez bystrych, mających predyspozycje i zacięcie do swojej pracy inżynierów, majstrów, menadżerów czy zarządców żadna fabryka, firma czy państwo nie byłyby w stanie sprawnie działać<sup>2</sup>.

Esencją słów kołodzieja jest to, że ideologie i całe kultury to „żywe istoty”. To, że ktoś „ma facha w rękach”, zawdzięcza praktyce i współpracy z mentorami, notatkom na marginesach książek i akumulacji nauczki na własnych błędach. Jak to było? Aha! „Mistrz popełnił więcej pomyłek, niż uczeń podjął prób”.

Źródło: *Prawdziwa księga południowego kwiatu*.

---

<sup>2</sup> Jednym z dowodów na ponadczasowość tej prawidłowości jest frapująca niemożność zbudowania przez NASA repliki silnika rakietowego Rocketdyne F1. Inżynierowie budujący go dekady wcześniej swoje rozwiązania praktyczne zapisywali na marginesach arkuszy roboczych, które się nie zachowały. Podobny problem już w Polsce napotykają zakłady zbrojeniowe remontujące czołgi T-72. Odchodzą oni na emerytury nie przekazawszy swojego praktycznego doświadczenia młodszemu pracownikowi. Nie mają komu. Patrz *Why Can't we Remake the Rocketdyne F1 Engine?* <https://youtu.be/ovD0aLdRUs0>, [dostęp: 2025.01.12].

Uczeni przy wodospadzie, epoka Ming



生無一日之歡，死有萬世之名

Shēng wú yī rì zhī huān, sǐ yǒu wànshì zhī míng

---

Za życia nie mieli czasu na chwilę radości,  
po śmierci otoczył ich blask sławy  
na dziesięć tysięcy pokoleń

---

Słowa te odnoszą się do czterech Świątych Mężów, a więc ludzi nadzwyczajnej mądrości i o nadzwyczajnym wkładzie w budowanie cywilizacji chińskiej. Ci Święci Mężowie to legendarny cesarz Yao 堯 i jego następca Shun 舜 z legendarnej dynastii Xia; to także założyciel dynastii Zhou książę Zhou 周公 oraz znany nam doskonale Konfucjusz.

Wyliczanka dydaktyczna pomija Ojca Założyciela, który jest moją ulubioną postacią chińskiej zbiorowej pamięci historycznej. To Wielki Yu, założyciel dynastii Xia, ale nie tylko jej. Gdy chwilę się zastanowić, przypisuje się mu czyn założycielski całej cywilizacji chińskiej – uregulowanie biegu Rzeki Żółtej.

Źródło: Księga *Liezi* 列子 [Mistrz Lie], Okres Walczących Państw.

## Opowieść o brzemiennym w skutki zastosowaniu niepozornego pomysłu

W Epoce Wiosen i Jesieni pewna rodzina żyjąca w państwie Song przez pokolenia podtrzymywała rodzinny biznes zajmując się bieleniem tkanin. Aby uchronić skórę dłoni przed pierzchnięciem od nieustannego kontaktu z wodą, zwłaszcza w okresie zimowych mrozów, ludzie ci posługiwali się maścią, którą wytwarzali według rodzinnej receptury.

Zdarzyło się, że pewien człowiek usłyszał o wytwarzanej na własne potrzeby maści i zaoferował sto sztuk złota za przekazanie sekretu jej wytwarzania. Wykonując swoje codzienne rzemiosło, zawodowi pracze nigdy nie zarobili więcej pieniędzy, toteż na klanowej naradzie zdecydowali się przyjąć ofertę.

Wkrótce okazało się, że inwestor był człowiekiem nie w ciemię bitym. Jako wędrowny doradca trafił na dwór króla na wpół barbarzyńskiego państwa Wu. Państwo to broniło się wtedy przed inwazją swojego sąsiada, państwa Yue. Jako że oba kraje przylegały do wybrzeża oceanu, morze było najczęstszą areną potyczek i bitew. Nasz wędrowny mędrzec został mianowany dowódcą floty.

Gdy nastała zima, maść, której sekret wytwarzania posiadał, zastosowano do ochrony dłoni wiosłarzy przed ranami wynikłymi z forsownego wiosłowania. Rezultat był nadzwyczajny. Uzyskana dzięki maści przewaga sprawności „napędu” okrętów przechyliła zdecydowanie szalę starcia. Flota Wu odniosła spektakularne zwycięstwo, a obrotny doradca został nagrodzony nadaniem ziemskim.

能不龜手一也，或以封，  
或不免於洿澼絖，則所用之異也

Néngbù jūn shǒu yī yě, huò yǐ fēng,  
huò bùmiǎn yú píngpì kuàng, zé suǒ yòng zhī yì yě.

---

Działała zawsze jednako,  
lecz jednemu da lenno i zaszczyty,  
a drugich nie uchroni od bielenia jedwabi.  
Różnica tkwi w sposobie jej wykorzystania

---

Znalezienie nowego użytku dla rzeczy znanej, pozornie  
prostej lub niepozornej miewa spektakularne następstwa.

Źródło: *Prawdziwa księga południowego kwiatu.*





## Duch pomaga przewidzieć przyszłość, mądrość pomaga zachować przeszłość

---

Wiedza to umiejętność posługiwania się wcześniej zdobytym doświadczeniem. Ale zdolność poznawania tego, co dopiero się stanie, jest wedle tej starożytnej maksymy domeną istot nadprzyrodzonych. Ta wiedza o przyszłości nie jest częścią codziennych trosk zwykłego człowieka, który nie ośmiela się – z wyjątkiem postaci takich, jak Prometeusz – po tę wiedzę sięgnąć. Należy ona do domeny bogów i Świętych Mężów.

Współczesny naukowiec-pragmatyk inaczej patrzy na poznawanie przyszłości. Postawi on hipotezę, według której w rozwoju *homo sapiens* dobór naturalny faworyzował rozwój tych ośrodków mózgu, które pozwalały przewidzieć dalekosiężne skutki działań; które pozwalały planować. Wykształciły się więc ośrodki mózgowe i oprogramowanie kulturowe pozwalające na modelowanie przyszłych i możliwych stanów rzeczy. To właśnie ta zdolność odróżnia nas od większości zwierząt.

Według jednej z hipotez umiejętność uprawiania zbóż była decydującym czynnikiem samoudomowienia ludzi, którzy budowali cywilizacje rolnicze tam, gdzie środowisko naturalne temu sprzyjało. Skomplikowany proces samoadaptacji stał się sitem selekcyjnym dla zdolności

do planowania przyszłości, dla której nie było miejsca w kulturach myśliwsko-zbierackich, egzystujących w znoju i niepewności na krawędzi przetrwania.

Źródło: Zuo Zhuan 左傳 [Przekazy Zuo]; Okres Walczących Państw.

知人者智自知者明  
Zhīrén zhě zhī zìzhī zhě míng

---

Mądrym zwiemy tego,  
kto zna się na ludziach.  
Kto zna siebie, jest oświecony

---

Cóż przyjdzie człowiekowi z poznania mądrości ksiąg? Winien on rozpoznać i ciężką pracą oszlifować swoje talenty, przekuwając je w umiejętności. Umiejętności zaś zastosować w praktyce na pożytek swój i ludzi, z którymi dzieli los.

Z drugiej strony, oceniać innych można dość łatwo, jednak poznać własne słabe strony, a potem przyznać się do błędów i je naprawić – oto prawdziwa siła charakteru!

Źródło: *Księga Drogi i Cnoty*.



## Mistrz Zhuang i ryby

Zhuang Zi i Hui Shi (czyt. hlej szy) przechadzali się brzegiem rzeki Hao. W pewnej chwili mistrz Zhuang powiedział: „Płocie pływają w tę i we w tę. Tak oto czerpią przyjemność”.

Mistrz Hui odpowiedział: „Nie jesteś rybą, skąd wiesz, co jest dla nich przyjemnością?”. Zhuang Zi odparł na to: „Ty zaś nie jesteś mną. Skąd więc wiesz, czy nie wiem, co sprawia radość rybom?”.

„Nie jestem tobą, zaprawdę więc nie wiem, co wiesz, a czego nie; jednak jeśli podążyc tym tropem dalej, w ten sam sposób ty, nie będąc rybą, nie wiesz, co jest radością dla ryby”.

„Wróćmy przez chwilę do pierwszego pytania. Gdy spytałeś mnie, skąd wiem, jak ryby odczuwają radość, wiedziałeś już, że ja wiem, jak ryby odczuwają radość, inaczej nie spytałbyś mnie o to. Otóż wiem to stąd — z miejsca ponad rzeką”.







莊子曰：子非我，安知我不知魚之樂？  
Zhuāngzi yuē: zǐ fēi wǒ, ānzhī wǒ bùzhī yú zhī lè?

---

Mistrz Zhuang odpowiedział:  
Jeśli nie jesteś mną,  
skąd wiesz, że nie wiem,  
co sprawia przyjemność rybom?

---

Któż odgadnie, o czym myśli i co przeżywa człowiek  
stojący o dwa kroki?

Źródło: *Prawdziwa księga południowego kwiatu.*

格物致知

王



如

格物致知

## Studiuj zjawiska tego świata, aż osiągniesz pełne ich zrozumienie

---

Maksyma ta oznacza dogłębne studiowanie natury rzeczy, poszerzanie swojej wiedzy do granic możliwości. Musimy wytrwale studiować każdą rzecz, nie zadowalając się powierzchownym jej zrozumieniem. Tylko żmudny, nieprzerwany wysiłek pozwoli ten cel osiągnąć.

Sentencja ta jest często spotykanym i uniwersalnym mottem, które szczególnie upodobali sobie uczeni konfucjańscy. Współcześnie pasuje niemal do każdych okoliczności: na podarunek urodzinowy w postaci kaligrafii, ozdobę pomieszczenia, nazwę ulicy<sup>3</sup> czy użycie jej jako motta instytucji związanej z edukacją.

Źródło: Liji 禮記 [Księga rytuałów]; Epoka Wiosen i Jesieni.

---

<sup>3</sup> Jako nazwa ulicy popularna jest przede wszystkim fraza „studiować zjawiska Natury”, czyli pierwsze dwa znaki tego *chengyu*.



人各有至, 不可強也  
Rén gè yǒu zhì, bùkě qiǎng yě

---

Ludzie mają swoje ograniczenia,  
głupotą jest próbować  
zmusić ich do zrozumienia tego,  
co przekracza ich zdolności pojmowania

---

W całości porada brzmi tak: Kiedy człowiekowi, który potrafi zrozumieć tylko oczywiste zasady, mówi się coś niejasnego, uznaje on kwestię za trudną; kiedy płytkiemu człowiekowi mówi się coś głębokiego, będzie zdziwiony; kiedy głupiemu człowiekowi mówi się coś bardzo mądrego, będzie zdezorientowany.

Nasza coraz bardziej skomplikowana cywilizacja wymaga coraz większych kwalifikacji. Przejawem braku rozsądku jest wymagać od kogoś umiejętności, których nie jest w stanie zdobyć. Mówimy tu o dziedzicznie warunkowanym ilorazie inteligencji, cechach mierzonych innymi testami oraz o nawykach wyuczonych w dzieciństwie. Te części składowe natury ludzkiej to temat niekończącej się debaty pod tytułem „natura czy wychowanie”. Są bardzo trudne do zmiany, być może niemożliwe.

Ale jest coś jeszcze bardziej szkodliwego. To wmawianie ludziom, że słusznie należy im się to, co nie jest dla nich drogą ich życia, a do czego nie mają predyspozycji. Ofiary wpadają przez to we frustrację, poczucie niższości, które psychologowie nazywają inwalidacją. Tworzą też w sobie poczucie krzywdy, przez co łatwo ich poróżnić z wyimaginowanym oprawcą.

Temu i podobnym problemom da się zaradzić m.in. mówiąc o sprawach prosto. Słynny filozof nauki Karl Popper tak mówi o moralnym obowiązku ludzi nauki do jasnego wyrażania myśli:

Każdy intelektualista ponosi bardzo specyficzną odpowiedzialność. Posiada przywilej i stosowność studiowania. Winien więc swym bliźnim (bądź „społeczeństwu”) przedstawić wyniki swych studiów w najprostszej, najklarowniejszej i najbardziej zwiezłej formie. Najgorsze, co intelektualiści mogą zrobić - grzech przeciwko Duchowi Świętemu - to pozować na wielkich proroków i epatować swoich bliźnich tajemniczymi filozofiami. Kto nie potrafi mówić prosto i jasno, ten powinien milczeć i pracować nadal, aż będzie mógł tak uczynić<sup>4</sup>.

Źródło: Z nauk Wang Tingxianga 王廷相, dynastia Ming.

---

<sup>4</sup> Z eseju „Przeciwko wielkim słowom”, Karl Popper, *W poszukiwaniu lepszego świata*. Warszawa: PWN 1997.



Uczony w górach, epoka Ming





# Debata Stu Szkół



Najwspanialsze, ale i te mniejsze skoki cywilizacyjne ludzkości to zwykle te chwile, które zaistniały dzięki swobodnej debacie ludzi pragnących zrozumieć świat i rządzące nim prawa. Ten kolektywny wysiłek i kolektywna pamięć to absolutnie najważniejsza umiejętność, która wyróżnia nas, rodzaj ludzki, od wszystkich innych stworzeń na świecie.

Stagnację i klęskę tego wysiłku przynosi to, co hamuje mobilność społeczną opartą na merytokracji. Zawsze niemal bez wyjątku jest to narzucony przez elity polityczne system betonujący ich dominację nad resztą społeczności: religijny zakaz, ideologia, scentralizowana administracja koleśi...

Z tym idzie całe piekielko, któremu zwykle na imię zawiść, arogancja i niekompetencja karierowiczów. Jeden przykład. Wszyscy chyba pamiętamy i rozumiemy, jak wielkim strategicznym błędem było przegonienie z Niemiec twórców „żydowskiej fizyki” przez Adolfa Hitlera.

Dwie pary przeciwieństw i dwa pozorne paradoksy: prosperity i stagnacja naprzeciw wojnie i innowacji. Postęp ludzkiej myśli i cywilizacji zachodzi mimowolnie. Kumuluje się bardzo powoli, niemal jako skutek uboczny aspiracji realizowanych przez pojedynczych ludzi. Walczy ze swoją kontrsiłą w nieustającym cyklu wojen i pokoju. Wtem, gdy wreszcie uzbiera się dostateczny potencjał, pośród wieków ciemności, w bardzo specyficznych konfiguracjach zdarzeń pojawia się na mgnienie coś, co staje się iskrą całych epok świetności. Synergia.

W Europie mieliśmy renesans i oświecenie. Cywilizację Państwa Środka popchnęła ku świetlanej przyszłości tzw. debata Stu Szkół.





## Opowieść o bucowatości Yuan Shao

W tamtym momencie historycznym, około roku 200 n.e., cesarze dynastii Han wciąż jeszcze dzierżyli nominalną władzę. Ale władzę realną utracili na rzecz kilku charyzmatycznych przywódców i warlordów. Dwoma z nich byli makiaweliczny Cao Cao 曹操 i znacznie potężniejszy choleryk i arogant Yuan Shao 袁紹. Jak się przekonamy, czasami to osobowość władcy jest decydującym czynnikiem w bitwie.

Zmagający się o supremację w ostatnich latach istnienia dynastii Han przeciwnicy rozumieli znaczenie przewagi moralnej, jaką dawał Mandat Niebios dzierzony przez dwór Han. Przed rozpoczęciem kampanii Yuan Shao ogłosił listę występków Cao Cao, licząc że skłoni to stronników przeciwnika do zakwestionowania legalności jego władzy. Cao Cao był za to przebiegłym strategiem, który starannie gospodarował swoimi środkami i gromadził wokół siebie utalentowanych ludzi, którzy wnosili nieoceniony wkład w podtrzymanie jego sprawy.

Armia Cao Cao, choć bitniejsza, była jedynie trzecią częścią armii, którą rozporządzał Yuan Shao. Siły przeciwników były wyrównane. Cao Cao musiał jednak szybko przełamać impas, jeśli chciał odnieść zwycięstwo. Czas grał przeciw niemu. I tu dochodzimy do drugiego filaru wszelkich zwycięstw – otoczenia się kompetentnymi doradcami.

Yuan Shao na swoją własną zgubę był dumny i arogancki; ignorował swoich doradców i ufał w swoją liczebną i zaopatrzeniową przewagę nad przeciwnikiem. Przełom przyniosło przejście na stronę Cao Cao jednego z doradców Yuan Shao, zwącego się Xu You 許攸. Ów, dotkliwie poniżony przez swojego wodza,

uciekł ciemną nocą do obozu przeciwnika. Cao Cao przyjął go z najwyższym szacunkiem, silnie kontrastującym z grubiańskim i niesprawiedliwym traktowaniem ludzi przez Yuan Shao.

Zbieg zasugerował, że zamiast bezpośredniego starcia należy posłużyć się działaniem pośrednim. Doradził zniszczenie bazy zaopatrzeniowej armii Yuan Shao, zabezpieczonej jedynie przez minimalne siły strzegące kluczowego składu zaopatrzenia, których dowódca ewidentnie nie miał serca do należytej realizacji zadania. Cao Cao postąpił dokładnie tak, jak poradził nowo pozyskany doradca.

Wiść o zniszczeniu magazynów doprowadziła do zamieszania w sztabie Yuan Shao. Co gorsze, siły wysłane dla odbicia bazy zaopatrzeniowej, absolutnie niewystarczające, zostały pokonane przez walczących z determinacją (na „ziemi śmierci”) żołnierzy Cao Cao. Główne siły armii Yuna Shao, które zaatakowały w międzyczasie przeprawę Guandu, również okazały się niewystarczające do przełamania świetnie przygotowanej obrony Cao Cao.

W tym samym czasie dwaj kolejni generałowie armii Yuan Shao, sfrustrowani zachowaniem głównodowodzącego i ciągłymi fałszywymi oskarżeniami, przeszli do obozu Cao. Ta seria porażek przeważała szalę zwycięstwa. Wojska Yuan Shao do reszty straciły wolę walki. Po tym zaś, jak dywersanci przeciwnika rozpuścili plotki o odcięciu drogi odwrotu na północ, armia popadła w zupełną rozsypkę. Tym głębszą, że doskwierały jej braki zaopatrzenia.

Armia Yuan Shao doprowadzona została biegiem zdarzeń do stanu pustki, przeciwnego stanowi pełni, którą zalecał Sun Zi, autor traktatu *Sztuka wojny*. Dopiero wtedy, gdy wróg był kompletnie zdezorganizowany, Cao Cao uznał, że może użyć siły zbrojnej. Yuan Shao poniósł druzgoczącą klęskę, w której straciło życie 80 tysięcy żołnierzy.

見賢而不急則緩其君矣  
Jiàn xián ér bù jí zé huǎn qí jūn yǐ

---

Jeśli władca zna mądrych,  
ale nie zatrudnia ich na doradców,  
to nie jest w stanie  
wykonać swoich obowiązków

---

Starożytni konfucjaniści wierzyli w przeznaczenie. Był to bardzo szczególny typ przeznaczenia, pozwalał bowiem zmieniać kurs zdarzeń w sposób kontrolowany. Praktyką władcy przynoszącą zwycięstwo było opiekować się poddanymi tak, aby dobroć władcy motywowała ich do generowania produktywności, przekładającej się na siłę gospodarczą, demograficzną i militarną państwa.

Inni mieli inne zdanie. W doktrynach przedstawicieli innych szkół takie motywacje skłaniały ludzi do lenistwa i poddania się losowi. Moiści propagujący nauki swojego mistrza Mo Di głosili własne tezy: to działanie ludzi oświeconych zaprowadzało na świecie harmonię. Mówili więc, że przejęcie krainy bez zachowania na jej służbie uczonych mężów doprowadzi państwo do upadku.

Arogancja wielu władców była przyczyną tego, że doradcy unikali ich jak ognia. Znamienna jest pewna anegdota historyczna o Liu Bangu, założyciela dynastii Han. Czterech uczonych pustelników otwarcie przyznało cesarzowi, że woleli oni doradzać cesarskiemu synowi jako skromni doradcy, niż przyjąć zaproszenie cesarskie, by cieszyć się zaszczytami i bogactwem... a przy tym dzień w dzień cierpieć zniewagi i połajanki ze strony aroganta.

Źródło: *Księga Mozi*; Okres Walczących Państw.



師古曰



## Opowieść o niezależności sądu i szacunku według Mencjusza

Pewnego razu władca państwa Qi, w którym przebywał Mencjusz, wezwał go na swój dwór. Mencjusz wymówił się złym samopoczuciem. Zatroškany władca wysłał do niego własnego medyka. Jednak w tym czasie Mencjusz składał wizytę w siedzibie pogrążonego w żałobie rodu Dongguo.

Meng Zhong, jeden z przyjaciół mistrza, odprawił królewskiego medyka. Zmyślił na poczekaniu, że Mencjusz czuje się lepiej i sam udał się już na dwór. W tym czasie Mencjusz przechadzał się ostentacyjnie po mieście. Zupełnie nie przejął się wpadką. Tego dnia przenocował w siedzibie rodu Jing Chou. Pan Jing zarzucił mu: „W rodzinie między ojcem a synem winna panować łagodność (恩), zaś między poddanym a władcą – szacunek (敬). Widziałem szacunek króla ku tobie, gdzież jednak jest szacunek twój dla władcy?”

Zupełnie niezbity z tropu Mencjusz odrzekł: „Gdzież są doradcy, którzy będą króla pouczać o tym, jak winien kroczyć drogą miłosierdzia ren 仁 i prawości yi 義? Inni nie śmią podnosić tych tematów nie dlatego że król nie chce ich słyszeć, ale z lęku przed urażeniem próżności króla. Czyż można okazać większy brak szacunku? Ja sam nie śmiem zwracać się do króla nie dając mu za wzór postępowania [pary dwóch wielkich władców starożytności] Yao i Shuna. W całym Qi nie ma więc człowieka, który przejawiałby większy szacunek dla króla niżli ja”.

Kaligrafia towarzysząca malunkowi wodospadu  
(fragment)

廬山高插天  
瀑布千尺飛  
其顛擘開玉峽  
白龍走空濛萬  
古生雲煙七十  
老翁戲作未  
不用霜毫用十  
指丈山尺樹都  
不論壁間彷彿  
流寒水

寶親王長春居士題

我非堯舜之道，不敢以陳於王前，  
故齊人莫如我敬王也

Wǒ fēi Yáo-Shùn zhī dào,  
bù gǎn yǐ chén yú wáng qián,  
gù Qí rén mòrú wǒ jìng wáng yě.

---

Nie niosąc pouczeń o prawości godnych  
Yao i Shuna, nie śmiem pokazać się  
przed królem. Stąd w Qi nie ma męża  
o większym dlań szacunku niżli ja

---

Któż ośmieli się ryzykować powiedzenie władcy prawdy albo krytykować jego postępowanie? Zamiast dać władcy gorzkie lekarstwo, słabi umysłem wolą zmienić się w ciżbę potakiwaczy i pochlebców.

Źródło: Mengzi 孟子: [Księga Mencjusza], jej skompilowanie przypisuje się Mencjuszowi; Okres Walczących Państw.



聖人無常心,以百姓心為心

Shèngrén wúcháng xīn, yǐ bǎixìng xīn wéi xīn

---

## Święty Mąż nie ma własnej woli, przyjmuje on za własną wolę ludu

---

Na kartach znanej chyba wszystkim książki *Mały Książę* pojawia się bardzo nietypowy król. Wydaje on tylko te rozkazy, które poddani gotowi są wykonać – albo takie, które są w stanie wykonać.

Władca nie powinien spychać poddanych do dylematu: lojalność przeciw twardym faktom. Jego poddani nie powinni bać się kary za niewykonanie niemożliwych do spełnienia rozkazów. Gdy król wydaje nieprzemyślane zarządzenia, zwłaszcza uderzające w podstawy egzystencji i poczucie godności poddanych, prędzej czy później zaczną oni się buntować. Raz stracony wzajemny szacunek nie wróci już nigdy.

Tę prawidłowość widzimy w działaniu i w małżeństwie skazanym na rozwód, i w pracy, z której odchodzi się nie z firmy, ale od menedżera, i w przyjaźniach. Nie róbmy nic na siłę. *Despacito*.

Źródło: *Księga Drogi i Cnoty*.

## Znak *guo* – państwo



Znak *guo*, oznaczający państwo, składa się z kilku elementów: na zewnątrz jest wał obronny 阌 (*wei*), który otacza miasto-państwo i symbolizuje granice. Wewnątrz umieszczony jest 戈 (*ge*) znak oznaczający starożytną chińską broń, rodzaj halabardy.

Jeden z nieużywanych już wariantów znaku zawiera w środku władcę: 王 (*wang*, patrz s. 131), natomiast współczesna, uproszczona wersja tego znaku, zawiera w środku ceniony od starożytności nefryt 玉 (*yu*).



治國之有法術賞罰猶若陸行之有犀車良馬也

Zhìguó zhī yǒu fǎshù shǎngfá  
yóuruò lù xíng zhī yǒu xī chē liángmǎ yě

---

Rządzenie krajem podobne jest  
do podróżowania lądem:  
trzeba mieć dobry wóz i silnego konia

---

Do zawiadywania krajem władca powinien należycie się przygotować – dokładnie tak, jak do dalekiej podróży. Wozem jest cały dorobek materialny z mozołem wytwarzany przez rzemieślników. Koniem jest pracowity lud, któremu nie są straszne trudy ciężkiej pracy.

Źródło: Han Fei 韓非 (ok. 280–233 p.n.e): Jiān jié shì chén 姦劫弑臣  
[Jedno z pism filozoficznych zawarte w księdze *Han Feizi*];  
Okres Walczących Państw.





第一種 廿八

第二種 廿九

第三種 三十

第四種 三十一

第五種 三十二

第六種 三十三

第七種 三十四

第八種 三十五

## Buzujące światy idei

Starożytna Grecja zrodziła systemy koncepcyjne oraz prądy filozoficzne, które stały się zarzewiem europejskiego racjonalizmu, humanizmu i rozumienia prawdy. Mamy więc pitagoreizm, platonizm, cynizm, sofizm, sceptycyzm, stoicyzm, arystotelizm. Wśród myśli przewodnich przewija się życie zgodne z naturą czy rozumienie ostatecznej natury rzeczy.

Mniej więcej w tym samym czasie na drugim krańcu Eurazji, w czasach nazwanych później Epoką Wiosen i Jesieni oraz Okresem Walczących Państw, pojawiła się szkoła konfucjanistów, szkoła strategów, szkoła logików i wiele, wiele innych. Adeptci tych szkół często kształcili się u mistrza zamieszkującego odległą dolinę. Jeśli ich wiedza została uznana przez któregoś władcę za przydatną, zapraszani byli do objęcia urzędu lub pozycji doradcy. Słowo 出山 (*chushan*), dosłownie wyjść z gór, oznacza opuścić miejsce odosobnienia i objąć stanowisko na dworze władcy.

Kolektywny, rozciągnięty na pokolenia wysiłek mistrzów i adeptów tych szkół został doceniony powołaniem pod koniec IV w. p.n.e. słynnej Akademii Jixia (稷下), co przypisuje się Xianowi, królowi państwa Qi.

Ten iście bałkański kociot pomysłów, ideologii i filozofii zarządzania państwem ma swój odpowiednik w czasach europejskiego renesansu. Dla rozbitych na rywalizujące księstwa Włoch dziesięciolecie po upadku Konstantynopola były wylęgarnią czasem skrajnie przeciwnych wizji moralności człowieka i sposobu sprawowania władzy.

Jeden z ówczesnych „wędrownych doradców”, Niccolò Machiavelli, w roku 1513 napisał i dedykował swojemu „pracodawcy” Lorenzo de’ Medici Młodszemu traktat *Księżę*. Zalecał w nim, aby władca kierował ludźmi poprzez siłę, manipulację i zastraszenie, wykorzystując bez skrępowania ludzkie ułomności.

Manifestacją bardziej optymistycznej wizji człowieka był opublikowany trzy lata później poradnik pt. *Edukacja chrześcijańskiego księcia* (Institutio principis Christiani). Jego autorem był katolicki ksiądz Erazm z Rotterdamu. Według jego wykładni to władca jest sługą poddanych, a jego pozycja nakłada na niego cały szereg obowiązków moralnych.

Na dwóch krańcach europejskiego obszaru kulturowego, uwikłanych we własne problemy i konflikty między Kościołem a władzą świecką, powstały dwie przeciwstawne wizje i filozofie sprawowania rządów: władzy podporządkowanej moralności i moralności podporządkowanej władzy.



*Oko ceni jasność, ucho czystość [dźwięku],  
zaś umysł mądrość. Jeśli patrzeć będziesz  
przez oczy wszystkich, niczego nie będzie,  
czego nie zobaczysz. Jeśli słuchać będziesz  
przez uszy wszystkich, nie będzie niczego,  
czego byś nie wiedział. Jeśli wieści będziesz  
nasłuchiwał zewsząd, jasno odróżnisz dobro  
ode zła i nikt zwieść cię nie zdoła.*

– Sześć tajemnych strategii



## Szkoła wsłuchiwania się w głos ludu (*Xiaoshuojia*, 小說家)

Swego czasu w Chinach funkcjonowali urzędnicy, których zadaniem było zbieranie opinii zwykłych ludzi napotkanych na ulicy, a następnie referowanie tak za-słyszanych problemów i pomysłów władcy.

Ta metoda usprawniania państwa, pozornie jedna z wielu, jest imponującym osiągnięciem. Jest metodycznie realizowaną próbą zbudowania systemu dostarczania informacji zwrotnej od prostego ludu do decydenta. Taki decydent, zasiadając w swoim wspinałym pałacu, często nie ma pojęcia (świadomości sytuacyjnej) o bolączkach i troskach tych, których znojna praca zapewnia mu luksusy i władzę.

## Szkoła logików (*Mingjia*, 名家)

Szkoła logików, albo inaczej Szkoła nazw to odgałęzienie moizmu. Jej przedstawiciele skupiali się na badaniu definicji i praw logiki – robili to w sposób podobny jak sofści i dialektycy starożytnej Grecji. Najbardziej znanym logistą był Gongsun Longzi.

## Szkoła rolników (*Nongjia*, 農家)

Uczniowie tej szkoły wspierali rozwój rolnictwa i hodowli. Doskonalili techniki upraw i opieki nad ludem przez zapewnienie społeczeństwu dostatecznej ilości żywności. Postulowali między innymi, aby władca na równi z poddanymi pracował na roli. Ale takie obniżanie statusu władcy było sprzeczne z potrzebą pilnowania hierarchii władzy, było więc krytykowane przez Mencjusza, największego propagatora konfucjanizmu.



## Szkoła moistów (*Mojia*, 墨家)

Moiści jako pierwsi tworzyli spójne teorie oparte na logice i pojęciu sprawdzalności. Ten kierunek filozofii został zapoczątkowany przez Mo Di (468–376), zwanego też Mistrzem Mo.

Uczniowie Mistrza Mo wierzyli, że wiedza powinna wywodzić się z poznania rzeczywistości – pojawiać się w umyśle z pomocą zmysłów, a nie wyobraźni czy logiki. Mo Di opracował kryteria służące do oceny prawdziwości twierdzeń. Myśl moistów, gdyby przetrwała, mogłaby stać się fundamentem nauk dedukcyjnych i metody naukowej zbliżonej do tej, która wykształciła się dopiero w czasach europejskiego oświecenia. Ale nie przetrwała.

Choć w okresie istnienia zjawiska Stu Szkół kierunek rozwijał się żywo, to nie przetrwał poza okres panowania dynastii Qin. Nie należy się temu zbyt dziwić. Oprócz doktryny zupełnie przeciwnej ugruntowanym przez stulecia nawykom myślowym walki o przetrwanie, moiści mocno podpadli obu głównym graczom tamtej epoki. Powodem było radykalne kontestowanie ugruntowanych typów struktur władzy, a więc pilnowania pozycji elit – trzymania maluczkich w dole.

Reżimowi państwa Qin i legistom, którzy przez pokolenia budowali machinę podbojów mającą przekształcić się w pierwsze chińskie imperium z prawdziwego zdarzenia, weszli na celownik za potępienie wojny jako marnotrawstwa zasobów oraz za głoszenie pacyfizmu i uniwersalnej miłości bliźniego niezależnie od stopnia znajomości czy pokrewieństwa. Konfucjanistom zaś uprzykrzali działalność krytyką nadmiernego przywiązywania wagi do rytuałów i muzyki.



## Powszechna miłość, poniechanie agresji, wstrzemięźliwość, skromne pogrzeby

---

Moizm to prąd filozoficzny, który wypracował absolutnie skrajnie przeciwny do legizmu sposób na zakończenie chaosu politycznego. Niestety pacyfiści w czasach wojen nie mają dobrych perspektyw na przetrwanie. Sparafrazujmy znany dowcip o Turkach i Rosjanach: na strzelaninę przychodzą nawet bez noży. *Si vis pacem, para bellum*, poucza Platon. Chcesz pokoju – gotowym bądź do wojny. Ten paradoks towarzyszył i będzie towarzyszyć ludzkiej cywilizacji od początku do końca jej istnienia. Jej poetycką ilustracją i zarazem wizją jest zawołanie „Nieufność winna stać na straży słuszności”.

W świecie, w którym większy pożera mniejszego, nie ma miejsca na subtelności i śpiewanie idealistycznych pieśni. Idee moistów, zdaje się, to perły rzucane przed wieprze. Lepiej przysłużyłaby się im pragmatyczna maksyma Thomasa Jeffersona, ojca założyciela Stanów Zjednoczonych: „My zostaniemy żołnierzami, aby nasi synowie mogli zostać farmerami, a ich synowie – artystami”.

Jednak, znając rodzaj ludzki od tej nieco gorszej strony, aż dziwne, że bliźni – ci gorszego sortu, tak błyskotliwie czasem opisywanego przez Andrzeja Sapkowskiego w sadze o Wiedźminie – nie rozerwali moistów na sztuki.

Źródło: Mozi 墨子 [Księga Mistrza Mo]; Okres Walczących Państw.



## Legizm 法家 – nie moralność, a przymus

Doktrynę legizmu sformułował Han Fei oraz Li Si. Twierdzili oni, że natura ludzka jest z przyrodzenia egoistyczna, jedynym więc sposobem utrzymania porządku społecznego jest narzucenie kontroli (zamordyzmu) przez ustanawianie praw – restrykcyjnych. Legiści stawiali państwo na najważniejszym miejscu, przedkładać jego rozwój oraz aparat przymusu ponad dobro poddanych. Było to przeciwieństwo filozofii konfucjańskiej, w której władca był opiekunem i edukatorem ludu. Dobrze moralnie było sterowanie ludzkimi zachowaniami perswazją i socjalizacją do norm moralnych i obyczaju. Dwie różne filozofie prowadziły do tego samego celu: utwierdzeniu (betonowaniu) istniejących struktur władzy.

Porządki zbudowane przez legistów stały się fundamentem sukcesu państwa Qin. Poprzez podboje zjednoczyło ono ziemie chińskie i ustanowiło cesarstwo. Jednak koszt, jaki przyszło zapłacić za to poddanym, był przeogromny. Wszelkie przejawy aktywności niezgodne z oficjalną doktryną były bezwzględnie tępię: literatura, pielęgnowanie cnót i wolnomyślicielstwo wypracowane przez Sto Szkół poszły pod topór lub do piachu razem z tymi, którzy nie rokowali szans na wpręgnięcie w rozpędzoną totalitarną maszynę podbojów.

Właśnie w ten sposób mieszkańcy Qin, a potem także kolejno podbijanych ziem, zostali brutalnie odcięci od wszelkich niepożądanych wpływów przeszłości: tradycyjne wspólnoty wiejskie przemodelowano w karne „kotchozy”. Ich pracowników-niewolników zmuszano do donosicielstwa i zastraszano surowymi karami wymierzanymi na zasadzie odpowiedzialności zbiorowej. Efektem wprowadzenia w życie legizmu było niemal doskonałe państwo totalitarne, które można śmiało zestawić z najczarniejszymi latami bliższego nam geograficznie stalinizmu.



行刑, 重其輕者, 輕者不至,  
重者不來, 是謂以刑去刑

Xíngxíng, zhòng qí qīng zhě, qīng zhě bù zhì,  
zhòng zhě bù lái, shìwèi yǐ xíng qù xíng

---

Gdy kary wymierzasz, lekkie [przewiny]  
karz srogo, a wtedy i lekkie, i ciężkie  
przestaną się szerzyć. Tak postępując,  
karanie uczynisz niepotrzebnym  
i twoje zadanie będzie wypełnione

---

Cóż, legiści wyraźnie uważali, że kary powinny odstraszać. Na przeciwnym krańcu skali mamy konfucjanistów, którzy na występnych mieli inny sposób – edukację.

Różnica w podejściu wynika z rozumienia natury człowieka. Dla pierwszych człowiek był z natury zły, dla drugich – dobry. Zło trzeba wyplenić batem, dobro – pielęgnować, aby miało szansę rozkwitnąć.

Źródło: Hanfeizi 韓非子 [Księga mistrza Han Fei]; Okres Walczących Państw.

## Prawidłowe rzeczy nazywanie 正名

Nie jeden filozof głosił konieczność naprawiania nazw i przywracania im zgodności z rzeczywistością. Pierwszym, który to proponował, był Mistrz Mo. Chciał on, aby język dostosować do praktycznych potrzeb zwykłego ludu. Z kolei dla legistów istotne było to, aby działanie języka wspomagało budowanie sprawnego państwa.

Konfucjaniści poszli inną drogą. Dla nich ten termin był nazwą kampanii kulturowej, w której relacje społeczne regulowane przez ceremoniał *li* były nazywane po imieniu – wedle ich rzeczywistego stanu. W księdze XIII *Dialogów konfucjańskich* czytamy: „Jeśli nazwy nie są prawidłowe, język w niezgodzie jest z prawdą rzeczy. (...) Gdy kary nie są należycie stosowane, lud nie wie, jak ruszyć ni ręką, ni nogą”.

Problem można też rozumieć nieco bardziej filozoficznie. Słowa, pojęcia i prawa są drogami, bagnami i przepaściami świata społecznego. Są też narzędziami. Regulują nasze myśli, decyzje i działania. Jeśli znaczenie słów jest niejasne albo zmienne, nie potrafimy przewidzieć skutków naszych działań. Sprytnie ośłupieni sofistyką, popadamy w bierność i zniechęcenie. „Żeby opłatać świat, trzeba go najpierw nazwać,” podpowiada Stanisław Lem.

制名以指實  
Zhì míng yǐ zhǐ shí

---

## Sprawić, aby słowa odpowiadały swemu rzeczywistemu znaczeniu

---

Język to najpotężniejsze narzędzie i w samowiedzy, i do kierowania ścieżkami naszego życia. Jeśli świat dookoła ponazywamy niewłaściwie, jakże uda się nam go zrozumieć? Jak na niego wpłynąć? Jak poznamy siły powodujące naszymi myślami i czynami?

Myśliciele szkoły logików wskazywali na konieczność precyzyjnego odróżniania nazw i pojęć wartościowych od niewartościowych, rzeczy podobnych i rzeczy niepodobnych. Precyzja języka i precyzja techniki to dwa niezbędne kroki ku rewolucji naukowej. W chińskiej starożytności obumarły one nie wydając owocu, nie trafiły na swój czas.

Ale prawdziwą plagą czasów Konfucjusza było wykorzystanie języka do konfliktów ideologicznych. Nadużywanie terminów, narzucanie rozszerzania znaczenia słów i inne formy tych konfliktów to coś, co jest częścią życia społeczeństw. Tą częścią jest agresja ideologiczna i próby niszczenia spójności społecznej, o której napomykają traktaty militarne chińskiej starożytności<sup>1</sup>.

Źródło: Xunzi 荀子 [Księga Mistrza Xuna]; Okres Walczących Państw.

---

<sup>1</sup> Zobacz Sun Zi i jego *Sztuka wojny*, Kraków 2024, część III, *Traktat Sześć tajemnych strategii* i inne wypisy.





故兼者聖王之道也，王公大人之所以安也，  
萬民衣食之所以足也

Gù jiān zhě shèngwáng zhī dào yě, wánggōng-dàrén  
zhīsuǒyǐ ān yě, wànmín yī-shí zhīsuǒyǐ zú yě

---

Powszechna miłość  
jest drogą Świątobliwych Królów.  
Przynosi pokój królom i książętom,  
a ludowi dostatek

---

W czasach chaosu i wojen, trwającego całe stulecia powolnego upadku dynastii Zhou idee moistów miały wielką siłę przyciągania. Uniwersalna miłość *jian'ai* 兼愛 zdawała się rozwiązaniem zdziczenia duchowego, które towarzyszyło wojnom.

Jednak dopiero stulecia później, w czasach po załamaniu następnej wielkiej dynastii Han, do Chin zawędrował buddyzm. Wypełnił pustą niszę w życiu duchowym mieszkańców Państwa Środka, pojawiając się w najczarniejszym bodaj okresie ich cyklów dynastycznych.

Źródło: Księga Mozi (Mistrz Mo).

## Nieuchronny konflikt trzech przeciwności – konfucjanizm, moizm i taoizm

Mistrz Zhuang mówił, że nowo narodzone dziecko może płakać cały dzień bez utraty głosu, gdyż jest w doskonałej równowadze<sup>2</sup>. Być w harmonii z ludźmi to radości ludzkie, być w harmonii z naturą to radość niebiańska. Zhuang wołał więc śnić, że jest motylem, albo obserwować ryby.

Mistrz Zhuang preferował życie proste i wypełnione rozmyślaniami, miało ono być zgodne z naturą, a więc i Dao. W opozycji do takiego życia stał świat rzeczy i ludzi przekształconych przez cywilizację. Ludzie tworzyli kodeksy moralne, obyczaje i prawa, ignorując naturalny porządek. W jego miejsce stwarzali własny, obciążony przyrodzonym zaprzeczeniem Dao.

Szeptem podpowiem – bo niegrzecznie jest głośno krytykować Konfucjusza i jego nauki – że chodziło o wszechmożny, dla wielu nie do zniesienia, wymóg podporządkowania się rytuałom, rolom i oczekiwaniom społecznym. Gdy potążyć takie narzucone systemowo rygory ze zwyczajną ludziami mieszaniną złośliwości, zawiści i zamiłowaniem do podkopywania innych, dla kogoś, kto umiłował chadzanie własnymi drogami tworzy się coś, co można nazwać tylko jednym słowem – piekło.

Dla wielu życiowy wysiłek Konfucjusza to stworzenie opresyjnego systemu społeczno-politycznego. Jeśli dodać do tej systemowej opresji to, że pozycje władzy zajmowali zwykle ludzie aroganccy i lubiący podporządk-

---

<sup>2</sup> Tu trzeba skonfrontować słowa Mistrza Zhuanga z naszą współczesną wiedzą medyczną. Jeśli dziecko płacze przez cały dzień, jest to symptom, że dzieje się z nim coś niewłaściwego, bo zdrowe dziecko śpi w początkowej fazie życia około 20 godzin na dobę.

kowywać sobie innych, to mamy pełny obraz przyczyny zjawiska zwanego eskapizmem – ucieczką od świata ludzi.

Konfucjanizm jako system regulowania życia społecznego wspólnoty istniał przed Konfucjuszem, któremu zawdzięczamy jedynie przekształcenie go w spójny system i wypromowanie go w newralgicznym momencie. Problemu z nazwą nie widać w języku chińskim, w którym szkoła konfucjanistów to *rujia* 儒家.

Perypetie moistów pokazały, że jest jeszcze jeden aspekt systemów myśli, które porządkują nasze rozumienie duchowych cech człowieka. Ich uwikłanie w politykę oraz budowę ideologii... i fortun. Najlepszym przykładem tych arcyskomplikowanych zależności jest los jezuickich redukcji, które znamy z przepięknego filmu *Misja* (1986, reż. Roland Joffé). Były one sposobem na cywilizacyjną emancypację miejscowego ludu Guarani. Nie wyrzutem sumienia, ale irytującą przeszkodą w systematycznym rabowaniu i zniewalaniu natywnej populacji obu Ameryk. Kwestie polityczne, a więc tego, kto i jakiego typu narzędziami utrzymuje się przy władzy, zawsze stawał w konfrontacji z utrzymaniem godności zwykłych ludzi.

## Słynne ogrody literatów w Suzhou



吾將曳尾於塗中  
Wú jiāng yè wěi yū tú zhōng

---

Wolę życie lekkie i pełne swobody,  
niczym żółwica machająca ogonem w błocie

---

Filozofowie lubią bawić się myślami. Nie w smak też znosić im dominacyjnych, toksycznych zachowań osób o wysokim statusie. Starożytny poeta Tao Yuanming odrzucił zaszczyty wyrzekając nieśmiertelną frazę „nie będą zginał pleców dla pięciu miar ryżu”. Nie inaczej było z Mistrzem Zhuangiem. *Dictum* o żółwicy jest starsze o niemal tysiąc lat.

Mistrz żył w państwie Song w Okresie Walczących Państw. Choć otrzymał dobrą edukację, jego ojczyzna i ród chyliły się ku upadkowi. Gdy sąsiednie mocarstwo zagarnęło w końcu jego ojczysty kraj, poziom życia Zhuanga gwałtownie się obniżył. To dlatego filozof często malowany jest w nieco zużytej i pocerowanej szacie.

Ale zapamiętajmy jedno – wolął żyć w biedzie niż dać się poniżyć i stać częścią cyrku wzajemnie terroryzujących się pochlebców najgorszego z całej takiej zgrai złośliwych małpisonów, uzależnionych od wyrzutów hormonów władzy<sup>3</sup>.

Źródło: Prawdziwa księga południowego kwiatu.

<sup>3</sup> Zob. esej „Wszyscyśmy fetyszystami i ćpunami” w *Sitach psychohistorii*. Zachowaniem dominacyjnym dyrygują tzw. fetysze władzy (ang. *power fetish*), których zaspokojenie realizowane jest poprzez mechanizmy neurofizjologiczne, w tym głównie utrwaleniu trybu pracy gruczołów dokrewnych. To bardzo pesymistyczna wizja, ale zasadniczo pozwala zrozumieć charakter praktycznie każdego człowieka.

## Opowieść o Zhuangu, który wzgardza zaszczytami

Legenda głosi, że gdy król Wei, władca Chu, usłyszał o jego mądrości i zaoferował wysoką pensję za zostanie klientem na królewskim dworze, Zhuang odmówił. Miał zbyć hojnego władcę słowami: „Wolę wieść życie lekkie i pełne swobody, niczym żółwica machająca ogonem w błocie”.

To postępek bliźniaczy dla słów poety Tao Yuanminga, żyjącego osiem stuleci później. Poecie nie w smak była perspektywa wsiąknięcia w pełne zadufania i arogancji życie urzędniczej sitwy. Odrzucił ofertę stania się trybikiem w urzędniczej maszynarii wołając: „nie będę za pięć miar ryżu zginać pleców”.





行旅



# Vademecum władcy



Żaden reżim nie trwa wiecznie. Chińscy władcy bardzo wcześnie zrozumieli, że powierzanie władzy aroganckim arystokratom nie jest dobrym pomysłem. Stulecia wojen odsiały tych, którzy budowali siłę słuchając porad ekspertów.

W celu zaspokojenia tego „popytu”, uczeni konfucjańscy kompilowali dzieła zawierające analogie historyczne. Takie kompilacje zwano zwyczajowo zwierciadłami, zgodnie z powiedzeniem: to nie woda jest zwierciadłem władcy, lecz lud.

Władca musiał nie tylko kultywować cnotę *De* (opatrność zsyłana przez zaświaty, a regulowana przez strzegące moralności duchy zmarłych przodków) oraz emanować cnotą *ren* (zapewnić ludowi warunki wypracowania dostatku). Był też opiekunem i czułym ojcem dla swoich poddanych.

Aha, zapomnieliśmy o jednym. Władca musiał być bezlitosny.

枪杆子里面出政权

枪杆子里面出政权

雲

谢孟桓



也

戮一人而千萬人懼  
Lù yī rén ér qiānwàn rén jù

---

## Zgładź jednego, a zastraszysz sto tysięcy

---

Najgłębszą prawidłowością władzy jest zastraszenie i groźba użycia siły przez tych, którzy stoją wyżej w hierarchii lub są po prostu silniejsi. Wartości duchowe i etyczne, takie jak nadstawianie drugiego policzka, owszem, mają znaczenie, ale zwykle kończą w służebnej roli ocieplania wizerunku. W rozgrywkach o władzę liczy się twarda siła, co podsumował Mao Zedong w słynnej maksymie: „Siła polityczna wyrasta z lufy karabinu”.

枪杆子里面出政权  
Qiānggǎn zǐ lǐmiàn chū zhèngquán

Maksyma o zastraszeniu pochodzi ze słynnego poradnika dla władców, sporządzonego przez historyka Sima Guanga na polecenie cesarza Yingzonga z dynastii Song. To powszechna historia Chin napisana pod kątem wyciągnięcia jak największej ilości wniosków z sukcesów i porażek władców – od starożytności do czasów Song.

Starożytne vademecum ponoć miało być ulubioną książką Mao Zedonga. Przyszły przywódca ChRL miał się z nim nie rozstawać w czasie słynnego Długiego Marszu – najtrudniejszego etapu jego zmagania o rozpoczęcie nowego cyklu dynastycznego.

Źródło: Zizhitongjian 資治通鑑 [Kompleksowe zwierciadło na potrzeby sprawowania rządów]; dynastia Song.



## Opowieść Zhao She o pożytkach z praworządności

Słynny generał Zhao She 趙奢 rozpoczynał swoją karierę jako niski rangą, szeregowy urzędnik. Pewnego razu, gdy zbierał podatki, krewni Pingyana, arystokraty, u którego Zhao służył, odmówili uiszczenia podatku od ziemi, który miał zebrać Zhao She. Trzymając się litery prawa nakazał egzekucję dziewięciu zarządców majątku udziałnego pana.

Pingyan wpadł we wściekłość i już miał nakazać egzekucję Zhao She, gdy ten sam udał się do władcy i powiedział: „Wielmożny pan cieszy się wielkim poważaniem w całym kraju. Jeśli jednak pozwoli, aby prywata zagroziła dobru publicznemu, lud straci szacunek dla prawa, a w rezultacie państwo przez to osłabnie. Sąsiednie kraje wykorzystają to i pokonają państwo Zhao. Jakże wtedy Wasza Wysokość zdoła zachować swoją pozycję i bogactwo?”

Pingyan zdołał zachować jasny umysł i był pod wrażeniem wywodu Zhao She. Dostrzegł też, że ma przed sobą pełnego prawości i pomysłu administratora. Zarekomendował go królowi i wkrótce Zhao She został zarządcą królewskiego skarbcza.

Nowo mianowany szybko udowodnił, że awans był dla króla dobrą inwestycją. Podatki były ściągane w sposób uczciwy i sprawnie, a spichlerze były wypełnione po brzegi. Państwo rozkwitło, a Zhao She stał się jednym z najważniejszych person na dworze państwa Zhao.

大農, 大工, 大商謂之三寶

Dà nóng, dà gōng, dà shāng wèi zhī sān bǎo

---

## Chtëpi, rzemieślnicy i kupcy to trzy skarby

---

Pracowici ludzie, tworzący swoim wysiłkiem dobrobyt materialny, to siła decydująca o rozkwicie lub upadku państwa. O sile państwa, a więc o zdolności do obrony i ataku, decyduje jego baza ekonomiczna. Fundamentem tej bazy jest pracowity lud. Władca powinien dbać o to, aby jego poddani wiedli produktywne życie, aby chłopi mogli wytwarzać żywność, rzemieślnicy broń i przedmioty codziennego użytku, a kupcy zapewnić przepływ towarów i pieniędzy.

Gdy wszyscy będą pracowali wydajnie, z czasem władca będzie dysponował zasobami, które uczynią kraj bezpiecznym, a jego zamiary staną się możliwe do realizacji. To samo przesłanie niosą skierowane do władców słowa Mencjusza: „Kierujący się cnotą *ren* jest niezwyciężony”. Siła państwa pojawi się samoistnie jako efekt naturalnej, nieskrępowanej produktywności. U nas, w cywilizacji zachodniej, mamy na tę mądrość własną nazwę: niewidzialna ręka rynku.

Zwróćmy uwagę, że stratedzy dostrzegali społeczną użyteczność kupców w generowaniu dobrobytu. W powszechnej percepcji, także konfucjańskiej, kupcy byli traktowani z pogardą, a ich sposób zarabkowania uważano za, mówiąc delikatnie, mało pożyteczny.

Źródło: Tai Gong liu tao 太公六韜 [Sześć taktyk księcia Tai]; dynastia Zhou.



Martwy jeździec, epoka Qing



## Szkoła strategów

O wyniku wojny na wyniszczenie decyduje potencjał przemysłowy i gospodarczy. W Chinach już od starożytności prawdziwość ta była zupełnie oczywista i stała się przedmiotem uważnych studiów.

Specjalizowała się w tym szkoła strategów. Znanie miłośnikom literatury militarnej powiedzenie „kwatramistrzowie wygrywają więcej bitew niż generałowie” była esencją aktywności kolejnych pokoleń adeptów tej szkoły: ich umiejętności planowania i prowadzenia wojen już w Okresie Walczących Państw.

Najbardziej znanym ze Strategów był Sun Zi. Twierdził, że staranne ważenie sił i słabości stron, takich jak morale i liczba żołnierzy, zdolność zaopatrywania armii i wyszkolenie pozwolą zestawić siły obu stron i łatwo stwierdzić, która z nich wygra. W czasach mistrza Suna takie statystyczne ważenie szans na zwycięstwo odbywało się w godnym wagi decyzji miejscu: świątyni przodków władcy – to ci nieżyjący mieli moc zsyłania na żyjących opatrności. Stąd traktat *Sztuka wojny* zawiera frazę *miaosuan* 廟算, która znaczy dosłownie: czynić rachuby w świątyni.

To właśnie takie protonaukowe podejście do przewidywania przyszłości sprawiło, że słynny traktat *Sztuka wojny* cieszył się renomą nadzwyczajnej skuteczności już od czasów starożytnych.



## Inskrypcje wróżebne

W starożytnych Chinach, zupełnie jak we wszystkich innych zakątkach świata, odgadywanie woli Niebios za pomocą wróżb miało bardzo istotne znaczenie dla wszelkiej aktywności, także dla wypowiedania i prowadzenia wojen. Niepomyślne wróżby mogły powstrzymać olbrzymią kampanię wojenną i przez to decydować o przetrwaniu państw i narodów.

Inskrypcja na kości, epoka Shang



紂以甲子日亡,武王以甲子日興

Zhòu yǐ jiǎzǐ rì wáng, Wǔ Wáng yǐ jiǎzǐ rì xīng

---

Król Zhou używał wróżb i to go gubiło;  
Król Wu używał wróżb  
i dało mu to pomyślność

---

Księga, z której pochodzi sentencja, to zapis rozmowy między cesarzem dynastii Tang Taizongiem oraz słynnym generałem Li Jingiem. Obie postacie dyskutują na temat strategii i rozważają problemy związane z prowadzeniem wojen. Sprowadzają się one do rozpoznania, która droga prowadzi do zguby, a która do zwycięstwa.

W starożytności, aby przepowiedzieć przyszłość, stosowano wróżby. Śledzono pęknięcia na skorupach żółwi. Cykle natury i przychylność nadprzyrodzonej opatrności odgadywano też z łodyg krwawnika. Wedle wyniku wróżb zapadały najważniejsze decyzje, ważące losy całych państw. W *Sztuce wojny* mistrza Suna kwestia wróżb jest całkowicie pominięta. Sun Zi był stuprocentowym racjonalistą i, w istocie, protonaukowcem. Twierdził, że tylko właściwe planowanie jest w stanie przynieść zwycięstwo. On nie przepowiadał – on kalkulował.

Źródło: Tang Taizong Li Wei gong wen dui 唐太宗李衛公問對

[Tang Taizong i Li Wei wzajem się pytają]; epoka Tang.

是取捷兵先勝  
而後求戰  
敗兵先戰  
而後求勝

雲  
謝孟桓



是故勝兵先勝而後求戰，  
敗兵先戰而後求勝

Shìgù shèng bīng xiān shèng érhòu qiúzhàn ,  
bàibīng xiān zhàn érhòu qiúshèng.

---

Przeto armia, której zwycięstwo  
jest pisane, pierwszej zwycięża, potem zaś  
dopiero o stoczenie bitwy się stara.

Armia zasię na klęskę skazana  
pierwej wdaje się w walkę,  
a dopiero w boju nadziei zwycięstwa szuka.

---

Zwycięstwo, ale ogólniej dopięcie swego, to wynik wielu zabiegów i przygotowań. Ostateczny sukces jest zaledwie uwieńczeniem całego procesu, który w traktacie *Sztuka wojny* nazywany jest stworzeniem przeważającej formy. Naturalnie najlepiej jest, gdy dokona się tego bez alarmowania przeciwnika. Zwycięstwo osiągnięte przez rozumiejącego tę prawidłowość wodza – jak pisze w innym miejscu Mistrz Sun – nie jest nawet przyczynkiem chwały i często przechodzi niezauważone!

Z drugiej strony, co można powiedzieć o tym, który wpierw wszczyna konflikt i dopiero w jego trakcie – myśląc życzeniowo – liczy, że bieg wydarzeń jakoś mu będzie sprzyjał. To ktoś, kto, mówiąc oględnie, liczy na niewłaściwy rodzaj szczęścia. „Szczęście” właściwe to takie, które miał na myśli Napoleon w swojej przechodzącej niezauważenie (sic!) maksymie:

„Lubię generałów, którzy mają szczęście”.

Jest ona najbliższym odpowiednikiem maksymy mistrza Suna. Zamiast życzyć komuś szczęścia, życz mu, aby się należycie zawczasu przygotował. Albo lepiej: nie czekaj na szczęście. Zapracuj na nie.

Źródło: Sun Wu 孫武: Sunzi Bingfa 孫子兵法 [Sztuka wojny lub Reguły wojowania mistrza Suna]; Epoka Wiosen i Jesieni.



Panorama bitwy, końcowy okres epoki Qing (fragment)



## Opowieść o stabilności praw

W roku 193 p.n.e. następcą nadwornego prawodawcy Xiao He został Cao Shen. Urzędnicy „z poprzedniej ekipy” obawiali się, że Cao zaprowadzi własne porządki i zainstaluje na urządach „swoich”, gnębiąc przy tym kogo popadnie.

Ku bezbrzeżnemu zdziwieniu wszystkich, nic takiego się nie stało. Nowy Pierwszy Minister nie próbował wykorzystać ich wpadek jako pretekstu do odstawki. Starał się nawet w miarę możliwości ukrywać błędy „odziedziczonych” przez siebie urzędników.

Gdy cesarz spytał o przyczynę tak niezwykajnego zachowania, Cao odparł: „Czy Wasza Wysokość dorównuje swojemu ojcu, cesarzowi Gaozu?”. „Jakże bym śmiał porównywać się do niego!”, odparł cesarz. „A kto zda się bardziej utalentowanym ministrem — ja czy Xiao He?”. „Obawiam się, że Xiao He był zdolniejszy”. „Zgadza się”, odparł na to Cao Shen. „Rządy Xiao He sprawiły, że w państwie zapanował ład i porządek, a urzędy działają sprawnie. Skoro nie jesteśmy lepsi od poprzedników, ustanowione przez nas prawa również nie będą lepsze. Dlatego też najlepiej wypełnię swoje obowiązki podtrzymując prawa już istniejące”.

---

## Xiao prawo ustanawia, Cao skwapliwie je wprowadza

---

Słowa te znaczą pozornie tyle, co kurczowo trzymać się reguł poprzednika. Jednak ta sentencja dotyczy samego jądra tego, czym jest kultura i cywilizacja oraz oświecone rządy.

Treścią i warunkiem ich istnienia jest istnienie praw. Spajają one zbieranie ludzi powodowanych milionem ambicji w spójną społeczność, zdolną osiągać kolektywne cele. Zapewniają stabilność i przewidywalność skutków ludzkiego wysiłku. Moim ulubionym spiżowym cytatem, który podsumowuje tę prawidłowość, jest kwestia z filmu *Most na rzece Kwai* (1957, reż. David Lean):

„Bez praw, komandorze, nie ma cywilizacji”.

Prawa uniwersalne, którym podlegają wszyscy członkowie społeczności, to wynalazek kultur rolniczych. Prawa i idea ich respektowania nie mogły się wykształcić w środowisku funkcjonowania społeczności myśliwsko-zbierackich, w których czasem „cała wioska wychowuje dziecko”.

Koncepcja własności prywatnej, zwłaszcza własności ziemi, jest w nich szkodliwa, a często niezrozumiała, zduszona przez życie na krawędzi przetrwania, zdominowane koniecznością zapewnienia najbardziej podstawowych potrzeb. To w takim środowisku społecznym

kształtuje się „moralność Kalego”, w której dobry uczynek to „ja ukraść”, a zły to „mnie ukraść”.

O przetrwaniu plemienia decyduje spójność pierwotna. To jest jakaś forma komunizmu pierwotnego utrwalanego wspólnotą losu i walką o przetrwanie we wrogim, niewybaczającym braku kooperacji środowisku. Jednak o przetrwaniu skomplikowanej cywilizacji rolniczej, w której króluje specjalizacja wytwórców i przydzielanie ról społecznych, decyduje system praw i sposób wcielania go w życie.

Źródło: Yang Xiong 揚雄, 解嘲 [Riposty]; dynastia Han.



## Trudno być cesarzem

W konfucjanizmie praktyki kultowe miały wartość tylko wtedy, gdy były odprawiane przez cesarza lub w jego imieniu. Cesarz był najwyższym zwierzchnikiem religijnym.

Ale cesarz był też łącznikiem między światem ludzi i światem nadprzyrodzonym. To za jego pośrednictwem dobroczynny wpływ Niebios promieniował na zewnątrz cywilizując świat.



Po lewej: Portret cesarza dynastii Ming, epoka Ming.  
Powyżej: rozmaite formy znaku wang, używane  
w państwach Epoki Wiosen i Jesieni i współcześnie.

## Opowieść o prawdziwej sile ludzkiego charakteru

W Okresie Walczących Państw Qin nastawało na swojego sąsiada, państwo Zheng. Jeden z ministrów tego ostatniego, przysłużwszy się znacznie sprawie ojczyzny, został mianowany naczelnym zarządcą. Zaszedł w ten sposób daleko powyżej rangi generała Lian Po. Opanowany zawiścią generał, uznawszy, że jego sprawność wojenna jest dla kraju ważniejsza, ogłosił wszem i wobec, że publicznie poniży rywala przy najbliższej sposobności.

Lin Xiangru unikał konfrontacji i nie stawiał się na dworze. Gdy pewnego razu przemierzał miasto i zobaczył idącego naprzeciw generała Liana, odwrócił się i odszedł w drugą stronę. Podlegli mu słudzy i ludzie postronni zaczęli szeptać nie do końca pochlebne komentarze.

Lin spytał ich: „Lian Po budzi grozę, czy jednak większą niż król Qin?”. „Oczywiście że nie,” padła odpowiedź. „Gdy posłano mnie do Qin, aby podnieść prestiż naszego króla, złażalem samego króla Qin i poniżyłem jego ministrów. Nie lękałem się króla Qin, jakże więc miałbym lękać się Lian Po?”. Wyjaśnił dalej: „Qin nie odważy się zaatakować naszego kraju. Jest tak dzięki wysiłkom moim i generała Lian Po. Jeśli przez sprawy honoru stoczymy pojedynek, łącznie obaj doznamy uszczerbku, To osłabi wysiłek obronny państwa. Jakież pożytek będzie miało z tego Zheng? Dlatego właśnie unikam Lian Po”.

Gdy do generała Lian Po dotarła relacja o słowach Lina, poczuł wielki wstyd. Natychmiast udał się do rezydencji Lin Xiangru i pokornie poprosił o przebaczenie. Od tamtej chwili dwaj notabie zostali przyjaciółmi i wszystkimi siłami, zgodnie niczym dwaj bracia, służyli swojemu władcy.

藺相如不計私仇  
Lìn xiāng rú bùjì sīchóu

---

## Lin Xiangru nie wdaje się w konfrontacje

---

Wytworzenie właściwych relacji między członkami zespołu tak, aby w ich umysłach pojawiło się zjawisko znane pod nazwą „orientacja zadaniowa”, to ideał. Ale w rzeczywistym świecie borykamy się z czymś przerosniętym ego, zwalczającymi się stronnictwami i zwykłą, codzienną zawiścią. Lin Xiangru to ideał.

Jakość „materiału ludzkiego” w kadrach to podstawowa bolączka każdej organizacji. Najlepiej podsumowuje ją wyjątkowo celne branżowe spostrzeżenie: „ludzie nie odchodzą z firm, ludzie odchodzą od szefa”.

Źródło: Sima Qian 司馬遷 (135–90 p.n.e.): Shiji 史記 [Zapiski historyka]; epoka Han.



## O królu, którego przeznaczeniem było upaść

Opowieść głosi, jak to król gnębił swoich poddanych, zagrabiając pewnego razu ich mienie jako daninę. To sprawiło, że lud głośno protestował i czynił tumult bliski wybuchu.

Król, miast się opamiętać, zakazał krytykowania swej osoby, a wysłał przy tym w lud szpiegów, którzy nasłuchiwali plotek i wieści, aby na ich podstawie kary na niepilnujących języka spuścić. Ludzie, zupełnie zastraszeni, mogli jedynie wymieniać spojrzania.

Jeden z doradzających królowi, niejaki lord Zhao, przestrzegł, że zamykanie ludziom ust, ujścia ich frustracji i słów o krzywdach, sprawi, że krzywdy te przełamią w końcu bojaźń przed karcącą ręką króla, niczym wody wiosennych powodzi przełamują nadrzeczne wały.

Król oczywiście nie przejął się uwagą. Nie minęły jednak trzy lata, a czara goryczy jego poddanych przełała się. Powodowani jedną myślą o pozbyciu się tyrana, wzięli do ręki oręż i ruszyli na królewski pałac. Pochwyconego tyrana wysłali na wygnanie, a sami oddali się pod opiekę bardziej rozsądnego władcy.



道路以目  
Dào lù yǐ mù

---

Na traktach [jeno] chytkiem  
wymieniać spojrzenia

---

To *chengyu* to nawiązanie do okrutnych rządów króla Li z dynastii Zhou.

Źródło: *Opowieści z państw [rozmaitych]* (Guoyu; 國語), chiński traktat/powieść historyczno-polityczna z IV w. p.n.e.; Okres Walczących Państw.

## O królu, którego przeznaczeniem było władać światem

Jednym z najpotężniejszych władców Epoki Wiosny i Jesieni był książę Huan, władca położonego na wschodzie państwa Qi 齊. W zażartej walce o sukcesję posiadał on tytuł księcia — do czego przyczynił się jego doradca Baoshu Ya. Ten z kolei zarekomendował swojego przyjaciela Guan Yiwu na stanowisko pierwszego ministra. Władca zaoponował: „Czy nie pamiętasz, jak jeszcze niedawno Guan próbował mnie zgładzić?”. „To nic nie znaczy, gdyż wtedy służył wiernie swojemu panu. Jeśli będzie równie wiernie służyć i tobie, twoja władza rozciągnie się na Wszystko pod Niebem”.

Huan zgodził się z tymi słowami i kazał posłać po kandydata. Jednak Baoshu rzekł: „Zaszkodzisz swojej reputacji, jeśli w ten sposób sprowadzisz na dwór swojego pierwszego ministra. Zaczekaj na pomyślny dzień i przygotuj ceremonię nominacyjną, traktując Guan Yiwu z honorami należnymi dla pierwszego ministra. Okazując szacunek temu, który w przeszłości był wrogiem, zdobędziesz świat swoją dobrocią, a utalentowani wędrowni doradcy sami przyjdą do twojego kraju, aby ci służyć radą”.

Władca uczynił dokładnie tak, jak mu radzono. Gotowość do słuchania mądrego doradcy w połączeniu z talentem tego ostatniego sprawiła, że za rządów Huana państwo Qi stało się najpotężniejszym mocarstwem w regionie<sup>18</sup>.

君子有三鑒：鑒乎前，鑒乎人，鑒乎鏡。  
前惟訓，人惟賢，鏡惟明

Jūnzǐ yǒu sān jiàn: jiàn hū qián, jiàn hū rén, jiàn hū jìng.  
Qián wéi xùn, rén wéi xián, jìng wéi míng

---

Szlachetny mąż rozważa trzy nauki:  
uczy się od historii, od ludzi i od zwierciadła.  
Historia uczy go, jak unikać błędów,  
które popełnili inni. Od ludu dowiaduje się,  
których doradców należy unikać.  
Zwierciadło mówi mu zaś,  
jak oceniać własne czyny

---

Źródło: Zizhi Tongjian 資治通鑑 [Kompleksowe zwierciadło na potrzeby sprawowania rządów]; dynastia Song.

## Opowieść o tych, którym pisana jest wielka przyszłość

Pewien młodzieniec przekraczał mostek i zobaczył, jak jakiemuś starcowi idącemu z naprzeciwka spada ze stopy but i wpada do strumienia.

„Przynieś mi go”, poprosił starzec. Młodzieniec już miał uderzyć starca za zuchwałość, ale w porę powstrzymał się, pomny na wiek tamtego. Przyniósł zgubę. Wtedy starzec rzekł: „Pomóż mi go włożyć.” Młodzieniec ukląkł i spełnił polecenie. Wtedy starzec wyrzekł frazę powszechnie rozpoznawaną po dziś dzień: „Tego młodzieńca warto nauczać”, i polecił mu przyjść na ten sam mostek o świcie piątego dnia.

Dwa razy młody człowiek przychodził na spotkanie i dwa razy zastawał na mostku już czekającego starca. Reguły etykiety nakazują, aby osoba o niższym statusie przychodziła na spotkanie jako pierwsza. Za trzecim razem młodzieniec przybył więc na wyznaczone miejsce już o północy. Gdy starzec wreszcie nadszedł, rzekł: „Tak właśnie należy czynić!” i wręczył młodzieńcowi zwój z księgą, dopowiadając: „Przeczytaj ją, a zostaniesz nauczycielem królów”.

Księgą, którą starzec powierzył godnemu jej czytelnikowi, był traktat militarny Reguły wojowania księcia Tai. Młodzieńcem był niejaki Zhang Liang, który został jednym z kluczowych doradców Liu Beia, założyciela dynastii Han. Za swoje zasługi otrzymał rangę markiza Liu.

讀此則為王者師矣

Dú cǐ zé wèi wángzhě shī yǐ

---

## Księgę tę przeczytaj, a staniesz się nauczycielem królów

---

By dokonywać rzeczy wielkich albo zupełnie małych, ale za to w wielki sposób, należy dysponować odpowiednimi cechami charakteru. Mniejsza z tym, czy warunkują je geny, wychowanie, czy też są wynikiem ciężkiej pracy albo dalekim skutkiem napotkania właściwych ludzi we właściwych momentach życia.

Te cechy, których szukał starzec z przypowieści, współcześnie nazywamy zdolnością do samokontroli, do powstrzymywania gniewu, umiejętnością samodzielnego dozowania nagród. Ci, którym te przymioty zostaną wpojone przez mądrych rodziców albo przejdą odpowiednią szkołę życia i nabędą je sami, czeka wielka przyszłość. Ludzie znający ludzką naturę, widząc idącego w dobrym kierunku dzieciaka, mogą powtórzyć słowa starca z mostka:

孺子可教 rúzǐkějiāo

To dziecko warto nauczać

Źródło: Zapiski historyka; dynastia Han.

# Dowcipnisie i spryciarze





Chińscy mandaryni, czyli „ludzie renesansu”, to ludzie wyrafinowani, wykształceni. Siłą rzeczy są więc skomplikowani. Tacy ludzie lubują się w obmyślaniu forteli, podstępów i psikusów. Dodatkowo, głęboko w kulturze i duchowości chińskiej użycie przemocy, w tym zabijanie i wymierzanie kar, było postrzegane jako kalające moralnie.

Zmagania i konflikty w świecie erudyków toczyły się tak, aby nie tylko przeciwnik, ale i przełożony nie zorientował się, że ma miejsce zaburzający harmonię konflikt interesów. Tego wymagała logika konfucjańska – konflikty i sprzeczności interesów należało ukrywać. Im uczynek był bardziej konfrontacyjny i im bardziej polegał na użyciu nagiej siły, tym bardziej zaburzał harmonię. Poza tym, to konfucjańscy ideolodzy pisali historię tak, jak im pasowało.

To nie przemożna siła, a sprytny manewr wynosił na piedestał oraz zapewniał stawę i subtelny uśmieszek przyszłych pokoleń. Fortele i plany były tym wyżej oceniane, im bardziej były dla przeciwnika niewidoczne. Obrazić kogoś tak, żeby się w tym nie zorientował – mistrzostwo świata.

„Z uśmiechu rodzi się śmiech, a dopiero z niego rodzi się uśmieszek,” pisał Stanisław Jerzy Lec. To właśnie o taki myk tutaj chodzi.

Zmagania dwóch mistrzów podstępów często stawały się sławne. Zwycięskie posunięcie osiągało z czasem rangę anegdoty historycznej, a nawet pozostawało w pamięci jako przysłowie lub idiom *chengyu*. W stosowaniu przebiegłych planów, zwanych *ji* 計, wspomagał przebogaty zbiór literatury: powieści, traktaty i opowiadki.

觀海聽濤

觀海聽濤

雲

謝孟桓



五

---

## Spoglądaj na morze i wstuchuj się w fale

---

Wróćmy na chwilę ze starożytnych krain do współczesności. Po lewej widzimy treść kaligrafii słynnego współczesnego mistrza tej sztuki Li Taiyanga (李太阳, ur. 1957). Kaligrafię skomponował on w 2009 roku z przeznaczeniem na prezent dla wizytującego Chiny prezydenta Stanów Zjednoczonych Baracka Obamy. Natychmiast stała się ona przedmiotem gorączkowych domysłów w chińskim internecie.

Absolutnie niewinnie wyglądająca poetycka fraza została odczytana jako wyrafinowana mandaryńska kpina z obdarowanego. Otóż jej drugi znak uznano za skrót od 中南海 (czyt. Džong-nan-haj), siedziby chińskiego rządu przylegającej do Zakazanego Miasta w Pekinie. Natomiast czwarty znak tej kaligrafii to drugi znak imienia Hu Jintao, ówczesnego prezydenta Chin. Prezydent Obama natychmiast zyskał w Chinach przydomek „Zapatrzonego w Morze” (Guanhai 观海).

Nie byłyby to pierwsza krotkochwila w wykonaniu tajemniczo uśmiechających się „czerwonych mandarynów”. W 2006 roku prezydent George Bush jr otrzymał piękne reprodukcje słynnego traktatu militarnego *Sztuka wojny*. Pojawiły się komentarze, że przekazanie przeciwnikowi księgi z najcenniejszą mądrością militarną było drwiną z władz umysłowych obdarowanego... gdyż nie

ma on cech kognitywnych, umożliwiających skorzystanie ze starożytnej mądrości.

Źródło: Treść kaligrafii słynnego współczesnego mistrza tej sztuki Li Taiyanga 李太阳.

Brama Xinhua prowadząca do Zhongnanhai, kompleksu rządowego i siedziby KPCh w Pekinie



## Opowieść o wyszczekanym dyplomacie

Zhang Yi już za życia zasłynął jako niezwykle skuteczny dyplomata. Trudno o postać bardziej pozbawioną skrupułów i zasad moralnych. Pochodził z państwa Wei. Wedle legend, podobnie jak słynny wnuk mistrza Suna, Sun Bin, był uczniem Mistrza Doliny Duchów.

Gdy zakończył naukę, wyruszył w świat jako wędrowny doradca. Podróżował od kraju do kraju, aż w końcu postanowił osiedlić się w państwie Qin – służba na dworze tego władcy najbardziej przypadła mu do gustu.

Pewnego razu, udawszy się w misję dyplomatyczną, uczestniczył w bankiecie wydanym przez pierwszego ministra państwa Chu. W trakcie eleganckiej, ale nadal libacji skradziono drogocenną, nefrytową pieczęć. Słudzy gospodarza donieśli: „Zhang Yi jest biedny i pozbawiony skrupułów. Z pewnością to on ukradł pieczęć”. Zhang Yi został uwięziony, ale nawet po wymierzeniu kary 100 różg nie przyznał się do kradzieży. Został więc w końcu wypuszczony.

Gdy powrócił do domu, jego żona napomniała go: „Przestańże siedzieć ciągle w książkach i intrygować, może dzięki temu unikniesz poniżeń”. „A czy mój język jest nadal na swoim miejscu?”, spytał Zhang Yi. „No tak...”, odparła żona. „W takim razie nic mi się nie stało”, zakończył zadowolony małżonek.

Po całej tej historii Zhang Yi kontynuował służbę na dworze Qin, gdzie swoimi radami wydatnie przyczynił się do zagarnięcia państwa Chu, w którym doznał upokarzającej zniewagi.



視吾舌尚在不？

Shì wú shé shàngzài bù?

---

## Czy mój język nadal jest na swoim miejscu?

---

Pod koniec Okresu Walczących Państw bezpardonowa walka między mocarstwami sprawiła, że postępowanie zgodne z nakazami rytuału czy honorem traciło rację bytu. Amoralne intrygi, a więc esencja wojny wedle słów mistrza Suna, stały się przykrą normą.

Nad takimi symptomami upadku porządku społecznego i moralności ubolewał już znacznie wcześniej Konfucjusz. Ale Okres Walczących Państw, długo po śmierci tego Nauczyciela Stu Pokoleń, był jeszcze gorszy.

Źródło: *Zapiski historyka*; epoka Han.



## Opowieść o stawce większej niż życie

Po wspólnym obaleniu znenawidzonego reżimu Qin przywódcy rebelii skonfliktowali się. Zamiast przywrócić do życia swoje dawne ojczyzny, rozpoczęli bezpardonową walkę o przejęcie imperium władającego Wszystkim, Co pod Niebem – tym poetyckim określeniem nazywano cały znany ówczesnie Chińczykom świat.

Głównymi rywalami stali się dawni sojusznicy: Xiang Yu oraz podlegający mu Liu Bang. W pewnym momencie Xiang Yu schwycił ojca swego rywala i zagroził, że jeśli tamten nie podda się, cenny zakładnik zostanie stracony. Zgładzenie więźnia miało nastąpić przez ugotowanie – ówczesnie praktykowany sposób wymierzania kary śmierci przestępcom.

Liu Bang nie dał się zastraszyć. Gra toczyła się o zbyt wysokie stawki. Przypomniawszy swojemu adwersarzowi, że dawniej połączyli byli braterstwem broni, a więc ojciec Liu Banga jest też poniekąd ojcem Xiang Yu. Skoro więc jeden z braci chce uczcić ojca w tak nietypowy sposób, to drugi z synów uprzejmie prosi o możliwość uczestnictwa w ceremonii poprzez otrzymanie części posiłku.

吾翁即若翁；必欲烹而翁，幸分我一杯羹！

Wú wēng jíruò wēng; bì yù pēng ér wēng,  
xìng fēn wǒ yī bēi gēng!

---

Skoro pragniesz ugotować mojego ojca,  
to przyślij miskę strawy,  
abym i ja mógł uczcić jego pamięć!

---

Ten passus ze słynnej opowieści historycznej mówi jasno: gdy gra toczy się o najwyższe stawki, towarzysząca nam na co dzień moralność idzie w odstawkę.

Źródło: *Zapiski historyka*.



## Amoralne *gui* 詭



Stosowanie siły, w tym wszystko, co wiązało się z przemocą i zabijaniem, kałało moralnie i duchowo. To jedna z przyczyn, dlaczego w zapisach historycznych skrupulatnie i metodycznie fałszowanych przez konfucjańskich uczonych, bohaterowie wojenni nie cieszyli się dobrym imieniem.

Wszystko, co przez krzywdzenie istot ludzkich naruszało harmonię Wszechświata, a później też konfucjańskich porządków społecznych, było drogą *gui* – *guidao* 詭道. To zaś, co było związane z kultywowaniem cnót oraz pielęgnowaniem cywilizacji i edukacji, było drogą prawidłową *zhengdao* 正道.

Metod *gui* nie można było używać ani wobec swoich ziomków, ani otwarcie. No właśnie – otwarcie. Jeśli tylko udało się komuś nieczyste zagranie zrealizować w ukryciu, pozory harmonii były zachowane. Dlatego wszelkie konflikty interesów zawsze rozgrywano tak, żeby dla postronnych wszystko wyglądało sielankowo.

Bardzo ciekawą zabawą myślami jest zestawienie koncepcji *gui* z naszym chrześcijańskim pojęciem grzechu, a ogólnie z lojalnością klanową i rodzinną. Czym bliżej ofiara jest wewnętrznego kręgu lojalności i bycia „swoim”, tym mniejszy był arsenał sposobów jej krzywdzenia czy poniżania.

## Opowieść o skradzionej pieczęci

Do pewnego sądu w małym powiecie niedaleko Szanghaju przybył świeżo mianowany cesarski inspektor. W urzędzie karty były dawno rozdane i nowy układ sił nie był w smak lokalnemu zarządcy. Ponieważ przybysza nie dało się okręcić wokół palca, zdecydował się na radykalny postępek, mający doprowadzić do odwołania nowego szefa. Zarządca wykraść inspektorską pieczęć urzędową. Wydawanie rozporządzeń było bez niej niemożliwe.

Inspektor, choć w mig zorientował się, czyją sprawką było zniknięcie pieczęci, nie rozgłosił jej utraty. Zamiast tego udał chorego i zamknął się w swojej rezydencji. Zgodnie z wymogami rytuału, odczekawszy kilka dni, podstępny urzędnik złożył mu wizytę.

Nagle do pomieszczenia wbiegł służący krzyżąc: „Ogień, ogień!”. Wszyscy ruszyli do ucieczki. Wtedy inspektor chwycił kasetkę na pieczęć i na oczach licznych świadków dał ją urzędnikowi mówiąc: „Proszę, zaopiekuj się tym, a tymczasem salwujmy się ucieczką”.

Urzędnik, wzięty przez zaskoczenie, przyjął kasetkę i opuścił rezydencję wraz z nią. Wtedy dopiero połapał się, że pożar był celową inscenizacją. I że jeśli odda kasetkę pustą, zostanie oskarżony o kradzież pieczęci.

Następnego dnia, gdy inspektor wrócił do obowiązków, w obecności innych kasetka została zwrócona. Z pieczęcią w środku, a jakże by inaczej.

## Inspektor podstępem odzyskuje pieczęć

---

Aby dać komuś nauczkę lub osiągnąć swoje cele, konfrontacja jest często zupełnie niepotrzebna. Wystarczy chwilę pomyśleć, aby tak zaaranżować sytuację, że przeciwnik wpadnie w sidła biegu rzeczy, który on sam wcześniej zaaranżował.

Źródło: opowiadka ludowa.

Pieczęcie z czasów dynastii Han.  
Na dole: dwustronna, z otworem  
do noszenia na rzemyku





W czasach panowania dynastii Song niejaki Chen Xiang 陳襄 został wysłany do odległego miasteczka, by objąć urząd w radzie miejskiej. Pewnego razu Chen dostał do rozwikłania sprawę kradzieży dużej sumy pieniędzy w miejscowej gospodzie. Zatrzymano podejrzanych, wśród których musiał znajdować się złodziej, jednak nikt z aresztowanych nie przyznał się do kradzieży. Nie było też dowodów, na podstawie których można by było wskazać winnego.

Pełniący obowiązki sędziego Chen Xiang oznajmił, że zamierza skorzystać z pomocy świętego dzwonu, który był obdarzony boską mocą odróżniania ludzi występnych od uczciwych. Dzwon przechowywany był w świątyni na drugim krańcu miasta. Święty obiekt wypożyczono i ustawiono w jednej z sal na tyłach sądu.

Sędzia skłonił się głęboko przed dzwonem, prosząc go o pomoc. Wtedy piętnastu podejrzanych miało po kolei dotknąć dzwonu rękami. Jeśli dzwonu dotknie osoba niewinna, będzie on milczał. Jeśli jednak dzwonu dotknie złodziej, dzwon zabrzmi. Zastłoniono okna — test miał się odbyć w całkowitych ciemnościach. Jeden po drugim podejrzani podchodzili do dzwonu, aby położyć na nim ręce.

Żaden dźwięk się nie rozległ. Wyglądało na to, że wszyscy przeszli test. Wtedy odsłonięto okna, a sędzia nakazał, aby aresztanci pokazali dłonie. Czternastu podejrzanych miało ręce ubrudzone, a piętnasty miał czyste. Sędzia Chen, zadowolony z sukcesu, rzekł: „Tyś jest złodziejem!”

Przed testem Chen, przypuszczając, że złodziej nie odważy się dotknąć dzwonu, pokrył go skrupulatnie sadzą. Sprytnie? Pewnie, że tak.



神鐘辨盜

Shén zhōng biàn dào

---

## Święty dzwon znajduje złodzieja

---

Odrobina sprytu sprawi, że przeciwnik popełni błąd. W tej opowieści przebiegły sędzia musi wśród ludzi głoszących swoją niewinność znaleźć złodzieja.

Źródło: pochodzenie anegdoty nieznane. Zapisane w kompilacji 夢溪筆談 [Pędzłem malowane opowieści znad strumienia snów] autorstwa Shen Kuo (沈括, 1031–1095); dynastia Song.

Królik z białego nefrytu, epoka Qing



兔子不吃窩邊草  
Tùzi bù chī wōbiān cǎo

---

Królik nigdy nie je trawy  
wokół własnej nory

---

Przestępca nie działa w pobliżu własnego domu. Nawet największy łajdak nie będzie czynił szkody swoim bliskim i sąsiadom.

To powiedzonko wręcz idealnie nadaje się do tego, by dawać w żartobliwy sposób kosza koleżankom lub kolegom z miejsca pracy.

Źródło: Li Yingru 李英儒, powieść *Yehuo chunfēng dou gucheng* 野火春风斗古城 [*Perypetie w starożytnym mieście*], ChRL.

Małpy w gaju, epoka Song



置猿檻中，則與豚衡，非不巧捷也，無所肆其能也

Zhì yuán jiàn zhōng, zé yǔ tún tóng,  
fēi bùqiǎo jié yě, wú suǒ sì qí néng yě

---

Zamknij małpę w klatce,  
a upodobni się do świni.

Nie dlatego, że utraci spryt i zwinność,  
a dlatego, że nie będzie mogła przejawiać  
swoich naturalnych możliwości

---

To okoliczności, a przede wszystkim środowisko działania, decydują najczęściej o tym, czy i jak zdołamy przekuć nasze talenty, predyspozycje i życiowe aspiracje w realne osiągnięcia.

Ludzie wyrafinowani, a zwłaszcza chińscy mandaryni, specjalizują się w obrażaniu kogoś tak, aby tego nie zauważył. Możliwe też jest coś odwrotnego – pod pozorem zniewagi docenienie czyjejś zdolności.

Jeśli więc zwrócić się do kogoś słowami: „Jesteś małpą, która zmieniła się w świnię”, czy będzie to komplementem? Wszak mówimy takiej osobie, że tylko w wyniku niesprzyjających okoliczności jej talent i wysiłki nie mogą ujawnić się w pełnej krasie. A któż myśli w głębi serca inaczej?

Źródło: Księga Huainanzi.



## Opowieść o doprowadzaniu ludzi do pionu

Działo się to w państwie Wei za panowania lorda Wenhou. Ximen Bao otrzymał stanowisko prefekta. Dokonując objazdu danych mu w zarząd ziem odkrył, że najżyźniejsze tereny nadrzeczne całkiem niedawno wyludniły się. Częste zalewanie domostw przez występującą z brzegów rzekę Zhang było jednak tylko częścią odpowiedzi.

Otóż w okolicy działała szajka szantażystów. Terroryzowali oni mieszkańców głosząc, że bóstwo rzeki musi być rok w rok przekupywane ofiarą z młodego dziewczęcia. Rodziny, które miały u siebie pannę w odpowiednim wieku, były zmuszane do płacenia haraczy przestępcom, by uchronić córki od straszne-go losu. Co roku znajdowano jednak nieszczęśniczkę, którą przywiązywano do tratwy i puszczano w nurt rzeki, w którym szybko tonęła. To właśnie z tego powodu okolica wyludniła się.

Nowy prefekt zażyczył sobie zobaczyć brankę ducha rzeki i wziął udział w najbliższej ceremonii. Człek nie w ciemną bitą, a i w sytuacji rozeznaną, na ceremonię przybył w licznej eskorcie. Stwierdziwszy z oburzeniem, że branka nie była wystarczająco urodziwa, rzekł do przywódcy gangu: „Czemu nie odwiedzasz boga rzeki z przeprosinami za opóźnienie ceremonii do czasu, aż znajdziemy odpowiednią żonę dla niego?”.

Rozkazał swoim przybocznym przywiązać przywódcę gangu do tratwy, którą szybko puszczono, by zapadła się w nurt. Po dłuższej chwili Ximen zwrócił się do członków gangu: „Wasz przywódca jakoś wolno załatwia tę sprawę, wyślijmy mu asystenta

do pomocy". I znowu nakazał swoim przybocznym, aby pochwycili i wysłali na dno rzeki zastępcę przywódcy gangu. Potem kolejnego. W końcu na spotkanie boga rzeki wysłano lokalnego sędziego.

Wtedy pozostali przy życiu członkowie gangu byli już tak śmiertelnie przerażeni, że rzuciwszy się na kolana, poczęli żebrać o łaskę. Ximen wtedy wyłożył na światło dzienne wszystkie przestępstwa gangu i zabronił odprawiania ceremonii na zawsze. Pod jego rządami miasto Ye ponownie zaczęło rozkwitać.



---

## Duch rzeki bierze branę

---

Osoby w roli reformatora, przybywające do takiego spatologizowanego układu z zewnątrz, jak Ximen Bao, muszą mieć bardzo silną osobowość. Muszą mieć też dobry plan na przebojowe wejście i zniszczenie zastanych układów. Nie mogą pozwolić, aby nieformalne struktury władzy przetrwały i dalej dominowały życie społeczności. Wspomnijmy tu przytoczone w innym miejscu słowa: „bez praw nie ma cywilizacji”.

Prawa i obyczaje wyznaczają, co jest właściwe, a co nie – niezależnie od tego, czy jest to racjonalne. Każda organizacja, każde miejsce pracy, ale nawet wioska i miasteczko ma swój utrwalaony sposób działania, któremu podlegają pracownicy czy członkowie społeczności. Ten sposób działania, gdy raz się przyjmie i wszyscy uznają go za oczywisty, jest „niereformowalny” – niemożliwy do wykorzenia bez „stalinowskich czystek”.

Źródło: *Zapiski historyka*; dynastia Han.

中華民國四十四年十月二十二日四十五年九月  
恩義知三代設學共同之旨愼然於孔子教澤之

Mostek we wspaniałych ogrodach w Suzhou,  
tuż obok Wielkiego Kanatu



## Opowieść o zdobywaniu serc i umysłów

W Okresie Walczących Państw pierwszym ministrem państwa Qi był niejaki Meng Changjun. Wspierał on mieszkańców rodzinnych stron żywnością. Jednym z obdarowanych był niejaki Feng Xuan, który pewnego razu został wysłany z misją zebrania czynszów na ziemiach będących własnością Meng Changjuna.

Po przybyciu na miejsce Feng Xuan ogłosił rolnikom, że wszystkie zaległe czynsze niniejszym anuluje. Wśród ciężko pracujących chłopów wybuchła wielka radość, a jednocześnie wdzięczność dla wspianego i hojnego Menga.

Gdy Feng Xuan złożył raport z tego, co zrobił, Meng był bardzo niezadowolony. Feng Xuan tak wyjaśnił swój postępek: „Choć uczyniwszy tak ująłem ci fortuny, zyskałem serca twoich najemców. To jest dalece ważniejsze”. Minister Meng, choć niechętnie, musiał się z tym zgodzić.

Następnego roku Meng zakończył służbę i powrócił do rodzinnej wsi. Mieszkańcy stali przy drodze i radośnie go witali. Meng był zaskoczony i zakłopotany. Feng Xuan odpowiedział: „To dowód ich wdzięczności za twoją wielkoduszność. Pamiętaj jednak, że zapobiegliwy królik ma trzy wyjścia z nory. To jest tylko jedno. Wciąż musisz więc znaleźć kolejne dwa”.

狡兔有三窟

Jiǎo tù yǒu sān kū.

---

## Sprytny królik ma trzy wyjścia z nory

---

Natura ludzka już taka jest, że nie należy liczyć na wdzięczność innych ludzi. Ale czasami można. Bądź zapobiegliwy i przygotuj zawczasu plan awaryjny.

Źródło: *Intrygi Walczących Państw*.





## Koniec złotego okresu

Proklamowanie cesarstwa w roku 221 p.n.e. definitywnie zakończyło okres bujnego i swobodnego rozkwitu myśli. Zadziałała wieczna prawidłowość dziejowa. Imperia muszą rozsnuć duchową władzę nad umysłami poddanych – konkurencyjne ideologie bądź religie należy unicestwić. Ludzie myślący inaczej niż trzeba byli eliminowani na równi ze swoimi dziełami.

Pierwszy Cesarz imperium Qin nakazał konfiskatę dzieł odbiegających od oficjalnej, jedynie słusznej ideologii. Zwoje opisujące historię państw innych niż Qin, bądź niebezpieczne w inny sposób, były rekwirowane lub niszczone. Część klasycznych dzieł zniknęła więc bezpowrotnie. Inne przetrwały najgorsze czasy pieczętowanie zamurwane w ścianach budynków, złożone w zapomnianych grobowcach lub zachowane w żywej pamięci uczonych i kopistów.



***Część II***  
***Chińscy***  
***ludzie renesansu***

明倫堂之設。爲人倫之大倫。人倫明於上。小民親於下。此孟  
子所謂齊治之基。豈徒爲萬世師表。是以各省府州縣。  
皆有明倫堂。以誨士。歲科考。則爲學使訓士。  
所。名曰明倫堂。明此。人倫義至大也。惟臺北市孔子廟。  
於乾隆二十五年。始建。迄今不動。工邦人士。引爲遺憾久矣。當此  
我重登河山。訓示諄諄。不獨障匪。燄之橫流。兼以尊  
爲行都。所在四方翹望。動繫觀瞻。是則明倫堂之建。  
暨臺北地方紳耆。共同發起。繪圖估價。募款鳩工。新  
造。型金鐘。以發聲。玉磬。以收音。故堂之乎。面全部  
立視。無論橫暨。俱表徵雙磬重荷。總統親題堂  
中華民國四十四年十月二十二日。四十五年九月  
恩義。知三代設學共同之旨。懔然於孔子教澤之士。

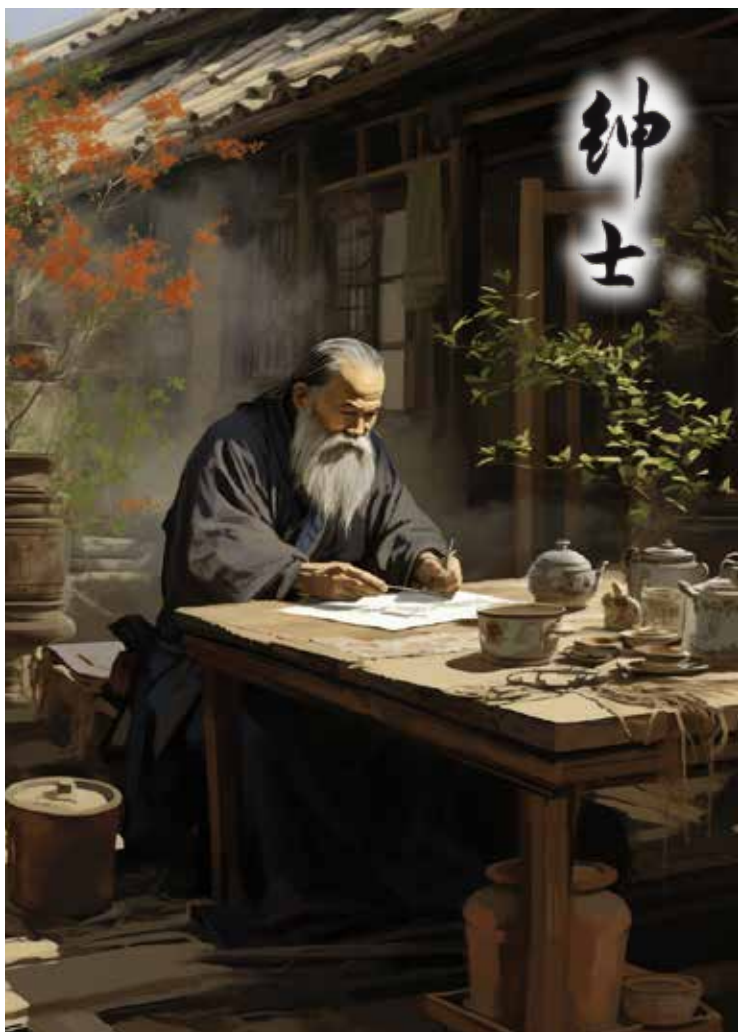
Merytokraci i „merytokraci”. Działo to lepiej lub gorzej, ale już od starożytności chiński sposób zarządzania państwem szedł w stronę merytokracji – ku rządóm technokratów, ekspertów i mianowanych urzędników. Teoretycznie kompetencja miała więc pierwszeństwo przed nepotyzmem i rządami aroganckiej, dziedzicznej arystokracji. W praktyce było różnie.

Pomyślne przejście egzaminów cesarskich nie zawsze gwarantowało dobrą posadę. Było jednak niezbędne, aby poszerzyć wpływy rodu aspirującego erudyty. Edukacja była więc niezbędna zarówno dla jednostki, aby osiągnęła ona sukces osobisty, jak i dla rodu, który dostarczając wpływowym urzędników, umacniał swoją pozycję.

Gra toczyła się o wpływy i prestiż. Jej efektem ubocznym były te cechy chińskiej mentalności, które my, ludzie Zachodu, w niej podziwiamy. Pracowitość, wytrwałość, wyrzeczenia i poświęcenie się dla dobra rodziny i rodu ponad prywatnymi aspiracjami. Te cechy splatają się z chińskim, a może konfucjańskim nastawieniem na ciężką pracę od świtu do nocy.

Aha! Uprzedzam zastrzeżenie. Mówimy o ideale wymalowanym na sztandarach, a nie o sytuacji realnej!

# Erudyci i urzędnicy



Konieczność administrowania skomplikowanym organizmem państwowym, a zarazem polityka osłabienia wpływów arystokracji rodowej to dwa czynniki, które doprowadziły do powstania systemu egzaminów cesarskich. Osiągnął on dojrzałość w czasach dynastii Song, a więc około tysiąca lat temu.

Egzaminy miały wyłonić najbardziej kompetentnych kandydatów na urzędy, a pośrednio tworzyć możliwość mobilności społecznej opartej na kompetencji, pracowitości i systematycznym zdobywaniu wiedzy. Tyle w teorii.

W praktyce egzaminy sprawdzały pamięciowe opanowanie klasyków konfucjańskich. Ujmując w słowa sedno, umacniały konformizm wobec monopolu ideologii państwowej – konfucjanizmu.

Myślenie poza schematami i innowacja były chyba gorszym występkiem niż mord z premedytacją na ciężarnej kobiecie. To ponadczasowe zjawisko świetnie opisują słowa słynnego fizyka Maxa Plancka: nowa prawda naukowa triumfuje nie dzięki zaakceptowaniu jej przez oponentów, ale przez to, że wymierają oni, robiąc miejsce nowemu pokoleniu badaczy.

Z mobilnością społeczną też nie było idealnie. Ubodzy nie mieli szans konkurowania z tymi, których stać było na systematyczną edukację. W realizowaniu aspiracji nie pomagało nawet to, że czasem całe wioski wspomagały aspirującego, zdolnego młodzieńca, traktując ten zabieg jako kolektywną inwestycję całej wspólnoty.



修身齊家治國平天下

修身齊家

治國平天下

謝孟桓



五

修身齊家治國平天下  
Xiūshēnqíjiā zhìguó píng tiānxià

---

Doskonal siebie samego, dbaj o rodzinę,  
zarządzaj swoim państwem tak,  
by całemu światu przynieść spokój

---

Ta złota myśl jest esencją azjatyckiego podejścia do świata, a przytacza je nie kto inny, jak Lee Kuan Yew, założyciel i twórca Singapuru<sup>19</sup>.

Esencją tego, czym jest cywilizacja jest poświęcić swój czas i wysiłek dla kolektywnego dobra. Dla stworzenia dobrobytu przede wszystkim dla najbliższych, ale zaraz potem dla swoich rodaków. W cywilizacji konfucjańskiej udało się spiąć wszystkie pozytywne motywacje i dążenia w jeden prężny, produktywny, a przede wszystkim dostatecznie spójny i odporny na zakłócenia system ideologiczny motywujący ludzi do wyężonej pracy.

Źródło: Zeng Zi 曾子 (bezpośredni uczeń Konfucjusza, autorstwo przypisywane), Daxue 大學 [Wielka nauka]; Epoka Wiosen i Jesieni.

---

<sup>19</sup> Fareed Zakaria, *Culture is Destiny. A Conversation with Lee Kuan Yew*, „Foreign Affairs”, vol. 72, no.2 (March–April 2004), s. 109–126.

## Opowieść o wytrwałym zdobywaniu wiedzy

W Okresie Walczących Państw żył znany polityk zwący się Su Qin. Su był za młodu bardzo ambitny i uzdolniony, jednak brak formalnego wykształcenia sprawiał, że i krewni, i nieznajomi patrzyli nań z góry. Tym lekceważeniem mocno dali się mu we znaki. Wielu w obliczu takiej przemożnej presji cicho rezygnuje ze swoich ambicji i gasi ogień we własnej duszy. Jednak Su Qin był ulepiony z innej gliny – postanowił nadrobić braki i rzucił się do studiowania ksiąg.

Aby nie zasnąć nad nimi, wymyślił oryginalny, choć nieco drastyczny sposób. Otóż gdy tylko ogarniała go senność, aby zwalczyć pragnienie drzemki, wbijał sobie w udo specjalnie do tego celu przygotowaną szpilę. Nagły ból otrzeźwiał nieszczęśnika, który wracał do żmudnej nauki. Ziarnko do ziarnka.

Trochę później, bo w czasach Wschodniej Dynastii Han, podobny sposób wymyślił inny wytrwały samouk, niejaki Sun Jing. Dzięki wyteżonej pracy stał się słynnym i poważanym politykiem. Już za młodu rozmiłował się w studiowaniu ksiąg. Często zamykał się w domu i przesiadywał długie godziny studiując zwoje z wiedzą starożytnych.

Aby walczyć ze zmęczeniem i czytać mimo często ogarniającej go senności, miał ponoć stosować kawałek sznurka, którym przywiązywał swoje włosy do krokwi u sufitu. Dzięki temu jego głowa nie mogła opaść do drzemki.

懸梁刺股  
Xuán liáng cì gǔ

---

Przywiązać głowę do filara  
i kłuć się w udo

---

Ileż to żywotów wielkich i sławnych ludzi dowodzi, że podstawą sukcesu jest niezłomna determinacja i wola zwalczania swoich złych nawyków. Wyrzekali się oni radości młodego wieku. Zwalczali i przezwyciężali ułomności ciała i ducha. Człowiek, który nie wykrzesa z siebie dość sił, aby wytrwale i mrówczą pracą zdobywać wiedzę i szacunek, nigdy nie zrealizuje swoich marzeń.

Zachęty do wytrwałej nauki są wszechobecne w klasycznej kulturze chińskiej. W zasięgu wpływu mentalności konfucjańskiej wykształcił się i głęboko zakorzenił jak najbardziej słuszny pogląd, że pilna nauka prowadzi w górę – nie tylko samego delikwenta, ale także członków jego rodziny.

Źródło: Zhanguo Ce 戰國策 [Intrygi Walczących Państw]; czas powstania kompilacji około II-I w. p.n.e.

## Szczęściu w egzaminach trzeba sprytnie pomóc

Na zdjęciu dzieciaki pałaszują zestaw dla przesądnych kandydatów do szkół średnich, jeszcze nieświadome, z jakim systemem edukacyjnym przyjdzie im się pałować za kilka lat. Na stole widzimy: prostą, pozbawioną smaku bułkę *baozi* 包子, ciastko *dangao* 蛋糕 oraz owinięty w liść kleisty ryż z farszem mięsnym, zwany *zongzi* 粽子. Każda z potraw daje jeden znak do hasła, które fonetycznie brzmi podobnie do *bao gaozhong* 包高中, czyli „zapewnić sobie dostanie się do [szkoły] średniej”.

Obecnie serwowanie powyższego zestawu studentom traktuje się jako żartobliwe podtrzymanie dawnej tradycji. Na zdjęciu: 施益馨, 王逸萱, 許軒睿, 吳承旻 oraz 陳品好.



---

## Szukaj zięcia pod tablicą z wynikami egzaminów

---

Współcześnie, aby znaleźć odpowiedniego współmałżonka, zarówno „myśliwi”, jak i „zwierzyna” idą w duchu dobrze rozumianej współpracy do upatrzonych, według nich rokujących najlepiej miejsc: do biblioteki, siłowni czy modnej kawiarni. Albo włączają aplikację na telefonie.

W dawnych społeczeństwach tradycyjnych o doborze życiowego partnera decydowała rodzina, rzadko mając na względzie opinię narzeczonych. W wypadku możnych i wpływowych – dochodziła jeszcze polityka. Decydował też czynnik prestiżu rodu oraz, zupełnie jak dzisiaj, względy ekonomiczne, pozycja społeczna i zdolność rodzenia dzieci.

Pragmatyczni Chińczycy doskonale rozumieli, że wynik egzaminu i adekwatnie przyznana ranga otwierały kandydatowi drogę do kariery, a więc wpływów i zamożności. Stąd pozycja negocjacyjna swatów zależała właśnie od osiągnięć przystępujących do egzaminów.

Źródło: język potoczny czasów dynastii Song.

## Współczesne echa konfucjańskich porządków

Z ekonomicznego punktu widzenia dziecko to inwestycja. Inną głęboką prawdę naszego życia sprytnie puentuje spostrzeżenie „kobieta nie kupuje ubezpieczenia na życie, ona je poślubia”. Prawda, że w punkt? W krajach Azji, w których oddziałuje cywilizacja konfucjańska, brak jest państwowego systemu emerytalnego. Nad starszymi członkami rodziny opiekę roztaczają dzieci oraz wnuki. A więc dobre ich zamążpójście to dla rodziców praktycznie dostownie kwestia życia i śmierci. A co najmniej należytej opieki na starość.

Przejawia się to rozmaicie, ale zawsze ciekawie i fascynująco, a czasami — z naszego punktu widzenia — śmiesznie. Podstawową troską ciężko pracujących ludzi, chcących spędzić starość w dostatku i z godnością, jest wychować równie ciężko pracującego potomka — w miejsce „listonosza z emeryturą” w państwach modelu opiekuńczego.

W Korei Południowej, gdy przychodzi czas ogólnokrajowego egzaminu, dzieją się rzeczy co najmniej dziwne. Na czas trwania egzaminu wstępnego do szkół wyższych obowiązuje ogólnokrajowa „cisza na okręcie!” — i to na poważnie. Zmienione są trasy przelotów samolotów nad miastami, w ruchu ulicznym obowiązuje zakaz trąbienia, zatrzymuje się hataśliwe roboty budowlane.

U innego „tygrysa Azji”, na Tajwanie, zaledwie w 2014 roku zarzucono organizowanie egzaminów ogólnokrajowych do szkół średnich. Zestresowani kandydaci mieli następujący przesąd. W drodze do sali egzaminacyjnej zatrzymywali się na śniadanie, by koniecznie zjeść trzy rzeczy: butkę, nadziewany farszem ryż i ciastko. Znak składający się na nazwy tych azjatyckich specjałów układają się w hasło „dostać się do [szkoły] średniej”.



W Japonii dzieciaki w szkołach podstawowych od małego są uczone odpowiedzialności, pracy dla dobra grupy i dbania o dobro wspólne. Same sprzątają szkołę i przygotowują sobie nawzajem posiłki. To budzi w nas i podziw, i szacunek. Ale już nie szokiem, a potężnym wstrząsem kulturowym stał się w 2011 roku film z monitoringu w zalewanej przez tsunami Fukushimie. Japoński kierowca, zorientowawszy się, że jedzie dziwnie pustą drogą wprost na zalewające szosę morze, rezygnacyjnie zawrócił „na trzy razy”... a przy tym — niczym na egzaminie — skrupulatnie i za każdym skrętem włączył kierunkowskaz. Czy stać byłoby nas mentalnie, aby nie podziwiać, ale naśladować Japończyków?

Konfucjańskie metody edukacji budzą w nas szacunek i podziw, ale mają oczywiście swoje ciemne strony, dla nas nie zawsze akceptowalne — mogłyby zostać nazwane terrorem daleko większym niż dźwiganie plecaka z dziesięcioma kilogramami książek. Dzieciaków po szkole nikt nie wypuszcza do lasu czy na ulicę. Mają zagospodarowany czas niemal co do minuty: zajęcia dodatkowe, korepetycje, prywatne szkoły językowe, prace domowe. To produktem tej tradycji kulturowej są wyczyny, które nazywamy żartobliwie: „coś tam, coś tam — poziom Azjata”.

## Opowieść o pechowcu i dowcipnisiu

W czasach panowania dynastii Song żył sobie kiedyś człowiek o imieniu Sun Shan. Miał wspaniałe – oczywiście zależy dla kogo – poczucie humoru. Szczególną smykałkę miał do subtelnych żarcików i drwin. Pewnego razu, wraz z synem innego mieszkańca swojego miasteczka, udał się do stolicy, aby przystąpić do egzaminów cesarskich.

Kiedy wyniki zostały obwieszczone, poszedł, aby przejrzeć listę szczęśliwców. Jego nazwisko Sun Shan było ostatnim na obwieszczeniu, ale przynajmniej zdał. Nazwisko jego towarzysza na liście niestety się nie zmieściło.

Po tym jak Sun Shan wrócił do domu, a jego towarzysz jeszcze nie wrócił, ojciec spóźnionego przyszedł wypytać o sytuację. Sun Shan taktownie powiedział: „Ostatnim nazwiskiem na liście jest Sun Shan, a imię twego syna jest pod nim”. Ni to kpina, ni taktowna informacja oznaczała to, że przy powitaniu swojej pociechy ojciec nie będzie miał okazji do entuzjazmu i uniesień. A radosne poklepywanie po plecach nie będzie ani radosne, ani po plecach.

名落孫山  
Míng luò Sūn Shān

---

Imię [zdającego egzamin]  
poniżej Sun Shana

---

W opowieści humorystycznej, z której ukuto powyższe powiedzonko, Sun Shan na liście zdających był umieszczony na samym dole, jako ostatni, który się zakwalifikował. W skrócie oznacza to: „nie udało się”. W języku angielskim odpowiednikiem jest fraza „blisko, ale bez cygara”<sup>20</sup>.

Tego zwrotu można więc użyć, aby w żartobliwy sposób poinformować o niezdanym egzaminie. Tak na marginesie, to lista nazwisk, służąca do szukania męża dla córki, zwie się tradycyjnie złotą listą *jinbang* 金榜.

Źródło: Fan Gongchen 範公偁, Guotig lu 過庭錄 [Notka z odwiedzin u ojca]; dynastia Song.

---

<sup>20</sup> Ang. Close, but no cigar. Cygaro wręczone jest tradycyjnie komuś, komu udało się zwyciężyć w zawodach sportowych lub zakończyć sukcesem przedsięwzięcie czy trudne zadanie.



## Kruk krukowi tba nie urwie (dost. urzędnicy wzajem kryją sobie plecy)

---

Długą drogę przebyła cywilizacja konfucjańska od świata wędrujących doradców do mandarynów... by zbudować coś, co śmiało można nazwać merytokracją. Egzaminy mające wyłonić materiał ludzki najbardziej kwalifikowany do zarządzania państwem to szczytny ideał i ogólnie właściwa droga.

Ale teoria i życie mają różne zdania – tak jak przy zaprowadzaniu komunizmu. Takie są prawa życia społecznego. Merytokracja idzie w kąt, gdy trzeba zachować stołek, wyżywić rodzinę, zapewnić żonie należyty standard, zdominować konkurentów. A w płaszczyźnie całych systemów politycznych i społecznych, lepsze jest wrogiem dobrego. Każdy innowacyjny pomysł jest potencjalnie czynnikiem naruszającym układ utrzymujący aktualną elitę przy przywilejach i władzy.

W historycznych Chinach większość reżimów to starcia grup interesów, klik o sprzecznych agendach, zawiści o talent, o których zaraz coś powiemy. Egzaminy urzędnicze w swej istocie były sprawdzianem spolegliwości wobec wartości konfucjańskich. Dżentelmeni-naukowcy (to określenie na protonaukowców europejskiego oświecenia), mieli niełatwe życie w takim gąszczu intryg.

Źródło: przysłówie.





## Święty Mąż kaligrafii

Wang Xizhi (321–379 lub 303–361) jest znany jako Święty Mąż kaligrafii (*shusheng* 書聖). Święty Mąż to w starożytnych księgach kanonicznych taka osoba, która pojęta Dao i dzięki temu posiada pełne rozumienie tego, co było i tego, co będzie. Przydomek jest więc atrybutem uznania i najwyższej możliwej rewerencji. W pełni zasłużonej.

Wang Xizhi w młodości uczył się pod kierunkiem Madame Wei. Podróżował studiując kaligrafię na tabletach i stelach starożytnych mistrzów przeszłości. Miał siadywać w Pawilonie Orchidei w Shaoxing, we współczesnej prowincji Zhejiang, by dniami i nocami pisać znaki, aż woda stawiała się czarna od maczania w niej pędzelka. Nawet we śnie jego palce miały się ruszać: śniąc o budowie znaków, mistrz palcami posuwał po szacie, przez co ta zużywała się.

Twórczość Wanga ukształtowała sztukę kaligrafii w Chinach. Jego kunszt wywarł tak przemożny wpływ, że każdy nowy styl był zwykle jakoś przyrównywany do Wang Xizhi – był albo kontynuacją, albo świadomym odejściem od niego.

Dla parających się kaligrafią ideałem jest połączenie w jednym dziele trzech form: poezji, kaligrafii i malarstwa. Pełnym dziełem sztuki jest wiersz wkomponowany jako kaligrafia w malunek łączący się z jej treścią. Jego skomponowanie dowodziło talentu, wszechstronności i erudycji artysty.



## Dzieci słynnych mistrzów też nie mają lekkiego życia

Opowieść głosi, że syn Wang Xizhi, słynnego mistrza kaligrafii, wytrwale ćwiczył, aby dorównać ojcu. Pewnego dnia młody adept przyniósł swoje dzieło ojcu, aby ten wyraził swoją opinię.

Jak łatwo zgadnąć, młodzik liczył na pochwałę, a otrzymał połajankę. Mistrz szczególnie pastwił się nad znakiem 大 (da, wielki; znak ten jest graficzną reprezentacją człowieka z rozpostartymi ramionami). Stwierdził, że znak nie ma w sobie równowagi i jest zbyt rozlazły u dołu. Mówiąc to, chwycił pędzel i od niechcenia dziabnął kreskę, sprawiając, że znak przekształcił się w 太 (tai, największy).



Tu można napomknąć, że Chińczycy mają nieco bardziej dosadną wersję tej anegdoty, pisać o niej jednak tu nie przystoi. Jej treści można się jednak domyślić po budowie poprawionego przez mistrza znaku.

Tego samego wieczora młodzieniec poszukał duchowego wsparcia u rodzicielki. Spytana, czy jego styl jest już tak dobry jak ojca, matka uważnie przejrzała dzieło znak po znaku. Wymruczała przy tym, że jeszcze dużo wody w Jangcy upłynie, zanim chłopak dorówna ojcu. Gdy doszła do znaku 太, rzekła w końcu coś pozytywnego: „O! Ten w sumie ujdzie, ma coś z kunsztu twojego ojca”.

唯有一點像王羲之  
Wéi yǒu yīdiǎn xiàng Wáng Xīzhi

---

Tu jest tylko jedna kreska  
godna Wang Xizhi

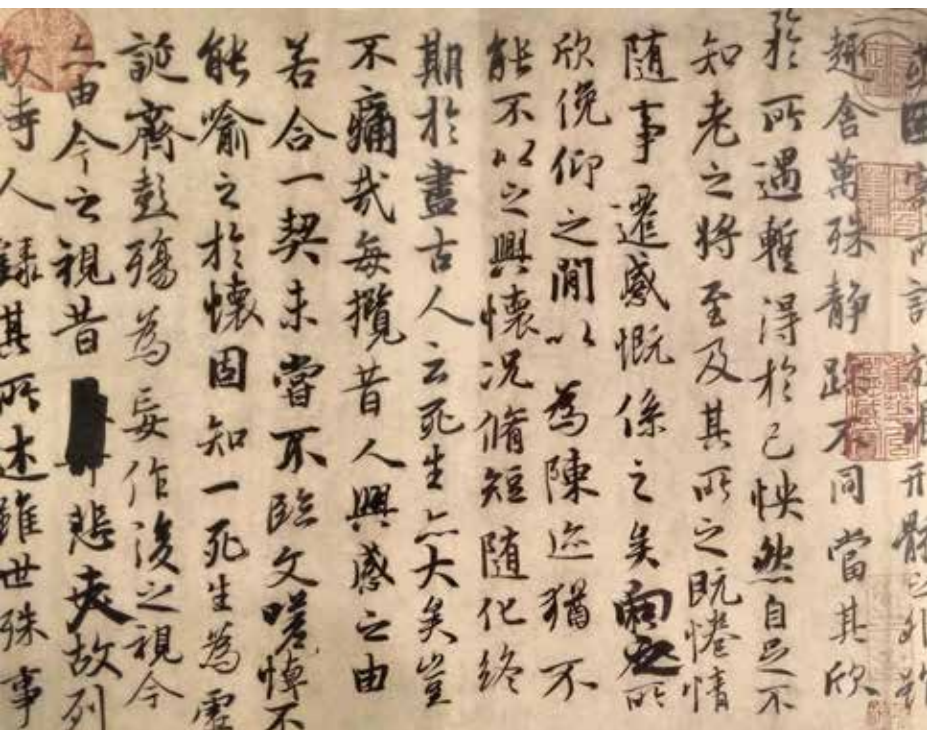
---

Jak to często bywa, najlepszy kawałek dowcipu gubi się w przekładzie. Matka z opowiadki użyła słowa *yidian* 一點, co w mowie potocznej znaczy „trochę”, ale *dian* jest też nazwą właśnie tego typu kreski, którą domalował jej małżonek. Zdanie można więc zrozumieć także jako: „Tylko ta jedna kreska ma coś z mistrzostwa twego ojca”.

Źródło: opowiadka o nieokreślonym rodowodzie.

*Przedmowa Lanting* (fragment reprodukcji z epoki Song)

To najstynniejsze dzieło Wang Xizhi powstało pod wpływem magii chwili.  
Widzimy skreślenia, zawahania i poprawki.



## Zmienne szczęście i odkrycia dzięki niemu poczynione

W Okresie Walczących Państw pewien uczony mąż mieszkający w Luoyang wyruszył na wędrowkę od dworu do dworu w poszukiwaniu zatrudnienia. Bez powodzenia.

Gdy wrócił w rodzinne strony i wkroczył do swego domostwa, jego żona siedziała wpatrzona w podłogę, nie wstając na jego powitanie. Szwagierka ostentacyjnie nie szykowała mu posiłków... nikt nie dawał mu wsparcia duchowego, którego tak potrzebował. Ogólnie sprawy nie zmierzały w dobrym kierunku, więc po roku ponownie wyruszył w świat.

Tym razem Su Qinowi, tak bowiem brzmiało jego imię, poszczęściło się. Zainicjował, a potem został głównym „menadżerem” sojuszu sześciu państw przeciw rosnącemu w siłę państwu Qin.

W końcu Su znalazł czas, by odwiedzić swoją rodzinę. Skierował się ku swoim rodzinnym stronom niosąc pieczęcie pierwszego ministra aż sześciu państw oraz eksponując wszelkie atrybuty swojej rangi.

Jakże kontrastująca z poprzednim przyjęciem była postawa jego ziomków! Rodzice wysprząтали rezydencję i dopilnowali naprawy gościńca, uszykowali wspaniałą powitalną ucztę i wyszli naprzeciw powracającego tułacza aż trzydzieści li, aby go należycie powitać. Szwagierka, która wcześniej burczała coś zamiast podawać mu strawę, teraz na czworakach biła mu pokłony, żebząc o wybaczenie. Małżonka nie ośmieliła się spojrzeć mu w oczy.

„Dlaczegoż zmieniła się tak wasza postawa”, spytał ich retorycznie wędrowny doradca. „Wszak jestem tym samym człowiekiem, co i dawnymi dni”.

## Wpierw patrzą z pogardą, potem łaszą się [jak psy]

---

O tym, że prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie, mamy przysłów bez liku. Chińczycy też.

To, że małżeństwo, zwłaszcza w społeczeństwach tradycyjnych, jest kontraktem ekonomicznym, od którego warunków zależy pomyślność i przyszłość łączących się rodów, znane jest nam z naszych okolic i naszej historii. To, że małżonka oczekuje odpowiedniego bezpieczeństwa materialnego, też wiemy. „Kobieta chce mieć stopę wąską, a życie na szeroką”, sprytnie podsumował Julian Tuwim.

Jak już dowiedzieliśmy się z ramki na s. 180, we współczesnych Chinach znalezienie małżonka dla zwlekającego z ożenkiem dziecka jest dla rodziców sprawą życia i śmierci, a co najmniej spokojnej i dostatniej starości. Zatróskani o swoją starość rodzice mają swoje mini-jarmarki, na których szukają pary dla swojej pociechy, prezentując na zafoliowanych kartach wysokość zarobków, wzrost i zachwalając rozmaite pozytywne cechy reklamowanego „towaru”, z pracowitością na czele.

*Źródło: Intrygi walczących państw.*

Poniżej: Spotkanie artystów, epoka Ming

Następna strona: Mistrzowsko wykonana  
jadeitowa kapusta pekińska, epoka Qing

Szarańcza, którą artysta umieścił na liściach, już od czasów starożytnych była symbolem płodności. Stąd w tradycyjnej kulturze funkcjonowało bardzo pozytywne pozdrowienie: „oby twoje dzieci rozmnożyły się niczym szarańcza”.







## Rzeki i morza nie przebiegają w małych strumykach

---

Wielka wiedza i erudycja jest akumulacją małych, zdobywanych mozolnie cząstek doświadczenia.

Do zdobywania wiedzy można podejść dwojako. Ludzie z wiekiem akumulowali więcej i więcej wiedzy oraz doświadczenia, które przecież nie dezaktualizowały się tak szybko jak dziś. Im starszy był człowiek, tym bardziej bezcenną skarbnicą praktycznej mądrości był dla młodszych, dopiero co poznających świat i rządzące nim prawa.

Drugie podejście to kwestionowanie wszystkiego. Polega na podważaniu autorytetów, odrzucaniu oczywistości i szukaniu lepszej teorii. Tu zgodność z faktami była ważniejsza niż autorytet, a „niszczenie przeszłości ołtarzy” ważniejsze od tradycji. Najlepszym podsumowaniem tego podejścia do wiedzy będą słowa Tadeusza Kotarbińskiego: „Trzeba podważać wszystko, co się da podważyć, gdyż tylko w ten sposób można wykryć to, czego podważyć się nie da”.

Właściwa mieszanka tych dwóch metod wytworzyła synergię i dwa okresy postępu: starożytny chiński złoty wiek i współczesny nam gmach metody naukowej sklecony w długim procesie wymiany kulturowej w rejonie Morza Śródziemnego.

Źródło: *Zapiski historyka*.



逸居而無教，則近於禽獸  
Yìjū ér wú jiāo, zé jìnyú qínshòu

---

Mieć stawę na stole i dach nad głową,  
a zaniechać nauk,  
to żywot bestiom leśnym podobny

---

Ci, którzy zgłębiają książki, robią to z wielu pobudek: by zabłysnąć cytatem, zdać egzamin albo zaspokoić ciekawość świata i zrozumieć jego tajemnice, wypracować dla siebie pozycję prestiżu.

Ten, który żyje dostatnio, nie musząc troszczyć się o podstawowe potrzeby, winien pilnie studiować choćby z tego powodu, że jego wiedza ma służyć innym.

Źródło: *Księga Mencjusza*; Okres Walczących Państw.

# Zagubieni pośród stuleci



Pewni ludzie czują się samotni w bardzo szczególny sposób. Tak jak my wszyscy miotani emocjami, miotani niepewnością obranej drogi życia... Stłamszeni złośliwością zawistnych lub – co najgorsze – ich obojętnością.

Tacy wyrzutkowie trzymają się obok lub ponad innymi z musu lub przekonania: władcy, lekceważeni wizjonerzy, outsiderzy, niedocenieni artyści... słowem – tacy, którym nigdzie nie jest i nie będzie dobrze. Albo inaczej: tacy, którzy mają ciekawe życie, ale tak do końca szczęśliwi nie są.

To także ci, którzy własną decyzją odrzucili zastany świat i zastane porządki. A więc buntownicy. Albo eskapiści. Tacy ludzie czasem chwytają za miecz, a czasami za pióro... albo tworzą imperia, albo ukrywają się w chatce w niedostępnej dolinie, by napisać jakąś ważną księgę mądrości docenianą zwykle dopiero po ich śmierci.

„Gdzież jest ten, który zapomniał słów?”, pyta mistrz Zhuang, zapatrzone być może w pluskające ryby. „Wszyscy są pijani, a tylko ja jestem trzeźwy,” woła Qu Yuan i rzuca się w odmęty rzeki. „Szukają sobie podobnych myślami,” deklamuje narrator przepięknej powieści o naukowcach-poetach *Słuchacze Jamesa E. Gunna*.





舉杯邀明月;對影成三人  
Jǔbēi yāo míngyuè, duì yǐng chéng sān rén

---

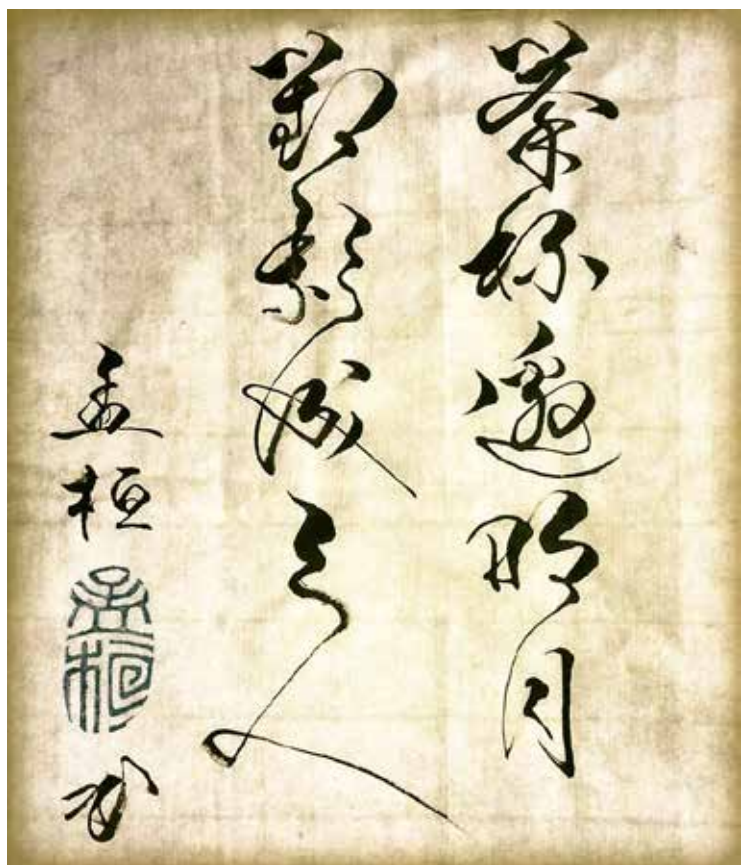
Unoszę kielich, by zaprosić księżyc,  
on rzuca cień i jest nas już trzech

---

Li Bai należał do tych, którym obojętność, zawiść oraz brak zrozumienia ze strony innych mocno dawały się we znaki. Był bardzo samotny. Ale który z wielkich twórców nie jest?

Źródło: Li Bai 李白: Yuexia Duzhuo 月下獨酌 [Pijąc samotnie przy blasku księżyca]; dynastia Tang.





舉杯邀明月

對影成三人

## Li Bai

Li Bai żył w czasach świetności dynastii Tang. Przez większość swojego życia wędrował, poznając zakątki wspaniałego imperium u szczytu swego rozkwitu. Ale, jak podpowiada nam autor *Hobbita*, nie każdy błakający się jest zagubiony. Li Bai pragnął wykorzystać swoją pozycję mandaryna do mądrego zarządzania światem i zaprowadzenia pokoju wśród jego mieszkańców.

Talent poety dostrzegł i docenił cesarz Xuanzong. Li Bai został mianowany kanclerzem Akademii Hanlin. Tam jego talent dostrzegli z kolei zazdrośni koledzy. Dostrzegli i nie przebaczyli. Li Bai wielokrotnie popadał w konflikty z pozostałymi uczonymi mężami. Był przez niech szkalowany, a w rezultacie pozbawiany stanowiska i odsyłany na wygnanie.

Znakomicie zdawał sobie sprawę z własnego talentu. Tym bardziej rosnęło w nim rozczarowanie i poczucie zawodu z powodu braku okazji i możliwości do pełnego rozwinięcia skrzydeł. Te nieprzyjemne okoliczności sprawiły, że jedynym pocieszeniem było dla niego pisanie wierszy i libacje z przyjaciółmi. Najbardziej jednak upodobał sobie ponoć picie samotne – do księżycy.

*Wieśniak z kozą, epoka Ming*



龍眼識珠,鳳眼識寶,牛眼識青草

Lóngyǎn shí zhū fèng yǎn shí bǎo, niú yǎn shí qīngcǎo

---

Smok rozpoznaje perty, feniks skarby,  
a krowa świeżą trawę

---

Dobrze jest nam z tymi, którzy są do nas podobni. Wieść życie i pracować wśród takich, którzy choćby dostrzegają nasze marzenia i ideały, to rzadkie i wielkie szczęście.

Źródło: przysłowie ludowe.

道不同不相為謀

道不同  
不相為謀

姜桓



乙

志合者，不以山海為遠；  
道乖者，不以咫尺為近

Zhì hé zhě, bù yǐ shān hǎi wèi yuǎn;  
dào guāi zhě, bù yǐ zhǐchǐ wèi jìn

---

Jeśli dwoma powoduje jedno pragnienie,  
ni góry, ni morza ich nie rozdziela.  
Jeżeli zaś nie mają wspólnej wizji świata,  
będą sobie dalecy,  
choćby siedzieli obok siebie

---

Dlatego właśnie niektórym rozmowa i współpraca się nie kleją, choćby nie wiem jak próbowali, stojąc jeden przy drugim. Inni zaś wymieniają ukłony szacunku poprzez góry i morza albo stulecia, które we wzajemnym zrozumieniu nie stoją im na przeszkodzie.

Te słowa Ge Honga przypominają mocno jedną z maksym Konfucjusza. W *Dialogach konfucjańskich* czytamy:

Gdy różne wami kierują zasady,  
to jedną drogą nie dacie iść rady<sup>20</sup>.

道不同，不相為謀 Dào bùtóng, bù xiāng wèi móu

Źródło: Ge Hong 葛洪(283–343): Baopuzi 抱朴子 [Księga mistrza ceniącego prostotę]; dynastia Jin.

---

<sup>20</sup> Rozważania (*Dialogi konfucjańskie*), Tłum. Jarek Zawadzki, CreateSpace, Seattle 2015.







## Imię grzecznościowe 字

Osoby ze starszego pokolenia zwracały się do młodszych zwykłym imieniem *ming*. Jednak taka forma byłaby niegrzeczna, jeśli użyta wobec osoby z tego samego pokolenia. Dlatego przy osiągnięciu dorosłości Chińczycy tradycyjnie otrzymywali tzw. imię grzecznościowe, które używane było w listach i w sytuacjach publicznych.

Ji Yun, autor frazy, którą za chwilę poznamy, ma dwa imiona grzecznościowe: 曉嵐 Xiaolan (czyt. śjao-lan) dost. poranna mgła, a później 春帆 Chunfan (czyt. czun-fan, dost. wiosenny żagiel) i nimi podpisywał swoje wiekopomne dzieła.

Mistrz kaligrafii, którego dziełami ozdobiony jest tentom, w kilku przypadkach – choćby w kaligrafii na stronie 80 – zdecydował się podpisać dzieło właśnie imieniem grzecznościowym.

Jako ciekawostkę językową podam jeszcze – ale umówmy się, że tego nie zrobiłem – że imię grzecznościowe Konfucjusza to Zhongni 仲尼 (czyt. džong-ni). Brzmi ono podobnie do angielskiego Johnny (pol. Jasio) i użyte jako międzyjęzykowy żart może być uznane przez bardziej dystygowane osoby za przedrzeźnianie i obrazę godności „nauczyciela stu pokoleń”.



---

## Szlachetny mąż obserwujący grę w go

---

„Człowiek [pojmujący] Dao” (*daoren*), to taki, który osiągnął oświecenie przez zrozumienie prawideł Natury i natury ludzi. Nie zniża się do uczestnictwa w codziennym wyścigu szczurów. On siedzi spokojnie gdzieś tam na wysokiej skale i spogląda w dół, jak wszyscy inni kłębią się, rozgorączkowani nie wiadomo o co.

Obserwowanie gry w go rozgrywanej przez kogoś innego nawiązuje do starożytnego przysłowia, zamieszczonego w tomie *Starożytna mądrość chińska*, które mówi, że nieuwikłany obserwator widzi klarownie to, co się dzieje, a pełni emocji rozgrywający – wręcz przeciwnie.

Ta fraza to arcydzieło kompozycji imienia, a przy tym szczyt arogancji. To pseudonim literacki dramaturga Ji Yuna 紀昀 z czasów dynastii Qing, który podpisywał swoje dzieła imieniem Xiaolan 曉嵐 (czyt. śjao-lan, dosł. poranna mgła). Ji Yun miał jeszcze dwa pseudonimy. Pierwszy to 孤石老人 – Starzec z Samotnej Skały (tu nasuwa się aforyzm „Na każdym szczycie jest tylko światło, chłód i samotność”) oraz He jian caizi 河間才子 – Geniusz znad Rzeki Żółtej.

I na koniec imię pośmiertne – Wenda 文達. Te dwa znaki mają bardzo rozmyte pole znaczeniowe. *Wen* to „kultura”, „literatura”, „słowo pisane”, „cywilizacja”. *Da* – „osiągnąć”, ale też „wybitność”. Przydomek znaczy więc tyle, co „Ten, Który Osiągnął Literacką Wybitność”.

Źródło: informacje biograficzne o Ji Yunie.

## Samotny Syn Niebios

*Guaren* 寡人, to zwrot, którego używali władcy starożytności w odniesieniu do samych siebie. Cesarz, jako jedyny zasiadający zwrócony twarzą na południe, nazywany był samotnym, bo nie było nikogo równego mu rangą.

I dynastie, i władcy starali się nadać sobie wyjątkowość i powiązać swój reżim z czymś, co zapewni im w sercach ludu nieco bojaźni i szacunku. Władcy Qin rządzili w cnocie żywiołu wody. Ich następcy z dynastii Han – ognia. Liu Bai zdobył nadprzyrodzone namaszczenie, gdyż nad matką w czasie zaślubin ponoć ukazał się czerwony smok.

Cesarz jako Syn Niebios był zwornikiem świata ludzi i świata nadprzyrodzonego. Do jego obowiązków należało utrzymywanie harmonii Kosmosu. W jednej ze starożytnych ceremonii cesarz stawiał się pierwszym oraczem. Ceremoniał miał zapewnić regularność nadchodzenia pór roku, od czego zależała pomyślność plonów.

滄海桑田

Cāng hǎi sāng tián

---

## Lazurowe morza i sady morwowe

---

Czas przynosi wielkie zmiany. Burzliwe morza zmieniają się w żyzne pola i pustynie, a wyniosłe góry po niezliczonych eonach w końcu zmieniają się w mroczne głębiny. Przemiany natury przyćmiewają wszystko, co człowiek stworzył swoją ręką i ośmiela się być z tego dumny.

To, co znaliśmy, bezustannie się zmienia nie do poznania. To *chengyu* jest wyrazem melancholii, a może nostalgii wobec ludzi, zdarzeń i całego świata.

Źródło: Ge Hong 葛洪, *Shenxian Chuan* [Opowieść o nieśmiertelnych]; dynastia Jin.

### Wieża Youzhou w Pekinie (fotografia współczesnej atrapy)

Pozbijana z desek kilkumetrowa atrapa, postawiona na parkingu centrum konferencyjnego. Jedyna pozostałość po świetlanej, pełnej dyskutujących mędrców przeszłości, o której pisał poeta. To trochę smutne.



前不見古人  
後不見來者  
念天地之悠悠  
獨愴然而涕下

Qián bùjiàn gǔrén  
hòu bùjiàn láizhě  
niàn tiāndì zhī yōuyōu;  
dú chuàngǎn ér tì xià

---

Bez starożytnych, ni tych, co przyjdą  
Spoglądam na nieskończoność  
Nieba i ziemi  
Mogąc jedynie ronić łzy

---

Wieżę Youzhou nakazał wznieść król Zhao władający państwem Yan. Było to w czasach nazwanych przez późniejsze pokolenia Okresem Walczących Państw, w którym utalentowani „specjaliści” byli dla władców nabytkiem szczególnie cennym. Wieża była miejscem, w którym pojawiał się sam król i miała służyć za punkt rekrutowania utalentowanych wędrownych doradców.

W tym króciutkim wierszu poeta rozpacza nad tym, że przez zrządzenie losu nie dane mu będzie spotkać mędrców i królów o nieśmiertelnej sławie – ni przeszłych, ni tych, co dopiero pojawiają się na świecie.

Świat dla poety to nie tylko marne tu i teraz. To i starożytność, i przyszłość, obie pełne Wielkich Dziej i Wielkich Czynów, które pozostawili i pozostawiają po sobie Wielcy. Sam poeta nie ma wokół siebie nikogo, z kim po prostu mógłby zostawić potomnym schedę swojego życia.

Źródło: Chen Ziang 陳子昂, 登幽州臺歌 [Lament ze szczytu wieży Youzhou]; dynastia Tang.



及時行樂

及時行樂

謝孟桓



及時行樂  
Jí shí xíng lè

---

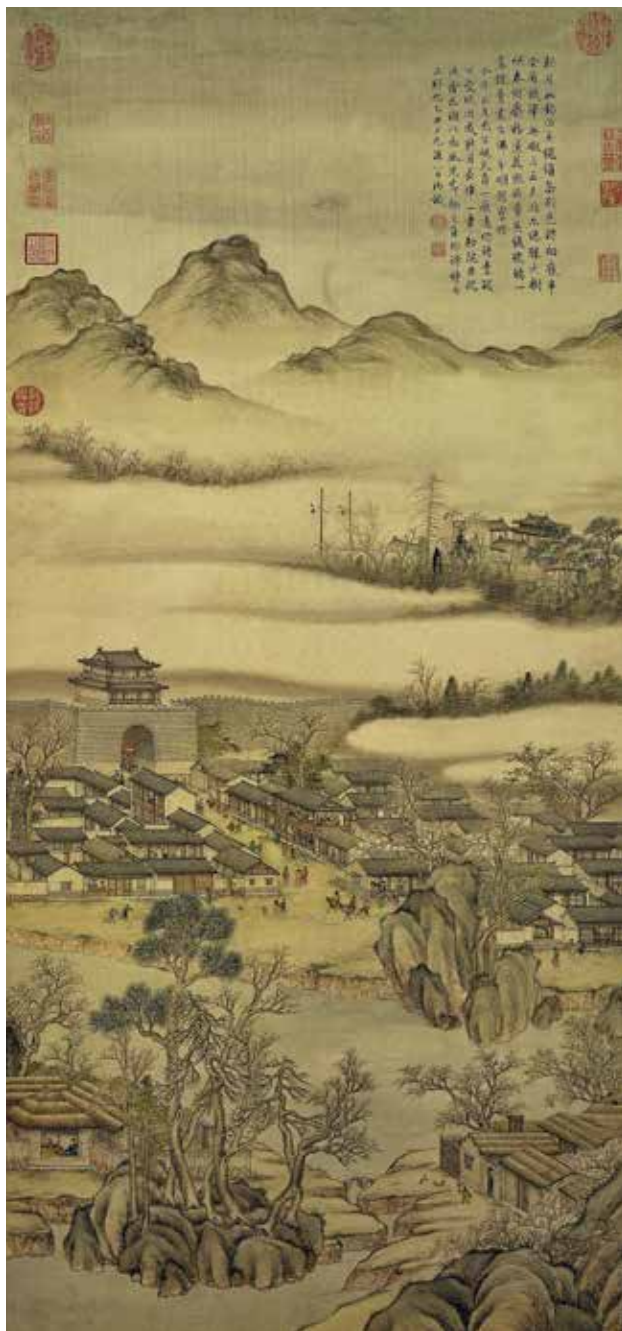
Raduj się, póki możesz. Chwytaj dzień!

---

Łap chwilę, póki możesz. Carpe diem! Tak po prostu.

Źródło: Han Lefu 漢樂府 Ximen xing 西門行 [Podróż do Wschodnich  
Wrót]; epoka Tang.

*Brama miejska, epoka Ming*



## Bohater, który nie ma okazji do wykazania się swoją siłą

---

Ta fraza opisuje człowieka, którego objawiające się talenty i umiejętności wykraczają poza czas lub środowisko, w których przyszło mu urodzić się i oszlifować swoje talenty.

Ludzie, którzy urodzili się w niewłaściwej rodzinie lub w niewłaściwych czasach nie mają łatwo. Często męczą się, sfrustrowani, a w którymś momencie, pchani impulsem przeznaczenia, znikają ze swojej rodzinnej wioski czy miasteczka, by szukać szczęścia w szerokim świecie, jak to miało miejsce w przepięknym filmie *Good Will Hunting* (1997, reż. Gus Van Sant).

Istnieje czas, który sprzyja talentom – wojna. Jest kuźnią bohaterów. Jest okazją do tego, aby ludzie z charyzmą lub poczuciem wielkiego przeznaczenia mieli szansę, by wypisać swoje imię na kartach historii. Chińczycy mają na to niezwykle trafne powiedzenie: bieg dziejów tworzy bohaterów.

時勢造英雄 shishi zao yingxiong

Jednym z najbardziej fascynujących obrazów wojny są losy zwykłych żołnierzy i dowódców w czasach, w których byli jeszcze w cywilu. Okazuje się, że zdolni do niezwykłych wyczynów bohaterowie, zanim wojenne perypetie ujawniły ich natury, byli wręcz zadziwiająco niepozorni. Zdaje się, że w wielu z nas tkwi bohater.

Źródło: Chen Shou 陳壽, Sanguo Zhi 三國志 [Kroniki Trzech Królestw]; dynastia Jin.

Pejzaż górski (fragment)



詩中有畫  
畫中有詩

雲  
謝孟桓



2

詩中有畫  
畫中有詩



## Du Fu 杜甫

Du Fu (712–770) to słynny poeta epoki Tang. Późniejsze pokolenia uhonorowały go określeniem Mędrca Poezji.

Du Fu był konfucjanistą i patriotą. To połączenie sprawiło, że często krytykował skorumpowany system administracji cesarskiej oraz wynikające z zaniedbań władcy praktyki społeczne swoich czasów.

Wiele jego wierszy jest świadectwem niedoli i cierpienia ludzi w czasach chaosu, kiedy dynastia Tang, wspiąwszy się ku chwilom swojej największej świetności, gwałtownie zaczęła chylić się ku upadkowi. Było to w czasie trwania buntu An-Shi.

Du Fu był mentorem kolejnego pokolenia poetów i oddanym przyjacielem drugiej sławy, Li Baia. Obaj pielęgnowali głęboką przyjaźń i szacunek, czasem określa się ich wspólnym mianem Li-Du.

Kaligrafia: „W wierszu jest obraz, w obrazie wiersz”.  
Tak miał rzec Su Shi, poeta dynastii Song

*Wieśniak z kozą (fragment)*  
(powiększenie ukazujące technikę wykonania)



飄飄何所似？天地沙鷗

Piāopiāo hé suǒ sì? Tiāndì shā'ōu

---

Tułam się bez celu, cóż to o mnie mówi;  
Niczym mewa samotna bez gniazda,  
między niebem a ziemią

---

Któż z nas nie miał chwil zwątpienia. Któż nie roztrząsał za i przeciw sensu życiowych wysiłków i pogoni za zdobyciem uznania?

Źródło: Du Fu 杜甫, 旅夜書懷 Lǚ yè shū huái [Wrażenia z nocnego rejsu]; dynastia Tang.

# Wołania Umarłych Poetów



Ci, którzy mają duszę artysty, zdają się podlegać innym ograniczeniom i innym potrzebom. Żyją w innym świecie. Mają jedną wspólną cechę – powoduje nimi obsesja Tworzenia. Może trochę w myśl sprytnego spostrzeżenia:

„Talent robi to, co może. Geniusz to, co musi”.

Wielcy twórcy owładnięci są wszechogarniającym musem pozostawienia śladu, jeśli nie nieśmiertelnego, to takiego, który przetrwa choć trochę dłużej niż oni sami. Śladu w świecie i śladu w ludzkich umysłach. Ale czasem szukają tylko zwykłego, prząsnego zrozumienia. Ci prawdziwie wielcy nie szukają potwierdzenia swojej wartości ni sławy za życia – celują w sławę pośmiertną.

Paradoksalnie, robią dokładnie to, co reszta ludzkości – szukają dostrzeżenia i uznania. Twórcy są ludźmi z krwi i kości. Od reszty ludzi różni ich to, że chcą i potrafią swoje rozterki opisać. Jest jednak pewien bardzo specjalny typ Twórców. Gdy przyjdzie im dokonać wyboru między bezpieczną i oswojoną codziennością a kroczeniem w nieznane, wybiorą to drugie. To Umarli Poeci.

Wołania Umarłych Poetów rozlegają się stąd i zowąd ze wszystkich zakamarków czasu i przestrzeni. Nawołują do siebie poprzez mroki niezrozumienia. To wołania ludzi, którzy mieli siłę, odwagę i talent do tego, aby świat zostawić piękniejszym, niż go zastali. To wołania tych, którzy pchani wewnętrznym impulsem zrobili coś, czego nikt inny nie odważył się zrobić... To pierwsi zdobywcy biegunów, to Michał Anioł, który – w myśl pięknej opowieści – stworzył rzeźbę odejmując dłutem niepotrzebny materiał z bezkształtnej bryły kamienia.

每覽昔人興廢之由若  
三載未嘗不臨文嗟悼  
不能喻之於懷固知一死  
生為虛誕言類猶為妄  
作後之視今亦由今之視  
昔

節錄王羲之蘭亭集序

雲

謝五桓



五

每覽昔人興感之由，若合一契；  
後之視今，亦猶今之視昔

Měi lǎn xī rén xìng gǎn zhī yóu; ruò hé yī qì;  
hòu zhī shì jīn, yì yóu jīn zhī shì xī

---

Czytając dawne rymy rozpoznaję  
tę samą melancholię u starożytnych. (...)  
Przyszłe pokolenia spojrzą na nas tako,  
jako to my patrzymy na tych przed nami

---

Napisana w 353 roku n.e. przedmowa do zbioru poezji, z której pochodzą te słowa, uważana jest za najświetniejsze dzieło chińskiej kaligrafii. Jej autor – ten pan, który tak pastwił się nad swoim synem (patrz s. 189) – uchodzi za najwybitniejszego kaligrafa wszech czasów.

Na wartość dzieła wpływają okoliczności jego powstania, w tym doraźne skreślenia, świadczące o tym, że słowa spływały z umysłu mistrza na papier spontanicznie, pod wpływem magii chwili.

Źródło: Wang Xizhi 王羲之: Lántíng jíxù 蘭亭集序 [Przedmowa do poezji spisanych w Pawilonie Orchidei]; dynastia Jin.



## O Mistrzu Zhuangu, który zbudził się o jeden raz za dużo

Zbudziwszy się, wielki filozof Zhuang stracił pewność co do własnego życia. Może nie jest Zhuangiem, który we śnie pogrążon, zmienił się w motyla?

Może li jest jeno motylem, któremu śni się, że jest człowiekiem?

*Motyl i chryzantemy, epoka Song*



昔者莊周夢為蝴蝶

Xīzhě Zhuāng Zhōu mèng wéi húdié

---

## Wczoraj Zhuang Zhou śnił, że jest motylem

---

Czegoż możemy być pewni prócz tego, że istniejemy?  
Czy to, co uznajemy za rzeczywistość, jest tylko snem?  
A może złudzeniem?

*Źródło: Prawdziwa księga południowego kwiatu.*

萬卷山積

一篇吟成

雲舟  
謝孟桓

萬卷山積  
一篇吟成

萬卷山積，一篇吟成  
Wànjuàn shānjī, yī piān yín chéng

---

Siedząc na górze dziesięciu tysięcy ksiąg,  
zdołam ledwie jedno zdanie wygłosić

---

Ileż trzeba przeczytać, aby jedną krótką uwagą lepiej oświecić sprawę niż tysiącem słów? „Z genialnej myśli można usunąć wszystkie słowa”, raczy nas swoim paradoksem ubranym w nonsens Stanisław Jerzy Lec.

Ta sama myśl skryta jest w spostrzeżeniu Marii von Ebner-Eschenbach: „Aforyzm jest ostatnim ogniwem długiego łańcucha myśli”.

Ale prawdziwie głęboki aforyzm z punktu widzenia czytelnika, a nie twórcy, jest ogniwem pierwszym. Płacze się po głowie przez resztę dnia... albo przez miesiąc. Albo całe życie.

Źródło: Yuan Mei 袁枚, *Xu shipin* 續詩品 [Kolejne wersy]; epoka Qing.

## Opowieść o małżeństwie i umieraniu

Poeta, który napisał te słowa cieszył się i talentem, i tym, że został doceniony jeszcze za swojego życia. W wieku 24 lat ożenił się z pięknym dwudziestoletnim dziewczęciem. Wyglądało więc na to, że był wyjątkiem wśród poetów, którzy spędzają zwykle życie na rozpamiętywaniu nieodwzajemnionych miłości i w oczekiwaniu na wierszówkę od wydawcy.

Ale minęły ledwie trzy lata, a jego piękna żona umarła. Wtedy właśnie Yuan Zhen napisał wiersz upamiętniający jego uczucia.

Co ciekawe, nie upłynął rok od śmierci ukochanej, a poeta-wdowiec znalazł sobie konkubinę, by i jej pisać pełne uczuć wiersze i peany.

曾經滄海難為水  
除卻巫山不是雲  
取次花叢懶回顧  
半緣修道半緣君

Gdym ujrzał ocean, żadna woda nie wprawi  
mnie w zachwyt,

Żadne obłoki nie dorównają tym,  
którem widział u stóp góry Wu.

Teraz przechodzę mimo kwiatów, lecz nie  
odwrócę ku nim spojrzenia,

Bom w połowie pogrążon w kontemplacji Losu,  
w połowie we wspomnieniach o Tobie.

曾經滄海難為水

Céng jīng cānghǎi nán wéi shuǐ

---

## Gdy raz ujrzysz ocean, nie zachwyci cię rzeka

---

Gdy doświadczysz czegoś nadzwyczajnego, nic innego już nie sprawi, że uniesiesz się podziwem. Można tak powiedzieć o pierwszej albo najważniejszej miłości życia. Ale nie tylko.

Idiom we współczesnym języku oznacza też to, że dla wyrafinowanej i wyedukowanej osoby nie ma na świecie niczego, co by wywołało szczególne zdziwienie – „widziałem już wszystko”. Można go więc użyć w wielu kontekstach: i do wyrażenia miłości, i do oznajmienia, że ktoś lub coś nie imponuje tak bardzo, jak innym, mniej zorientowanym.

Każdy dobry wiersz choćby najcieńszą nitką łączy się ze starożytnością. Ten tutaj jest nawiązaniem i parafrazą słów Mencjusza, który miał rzec: „Gdy Mistrz wspiął się na Górę Wschodnią, [państwo] Lu małym [mu się zdało]. Gdy stanąć mu przyszło na szczycie góry Tai, cały świat wydał mu się mały”.

孔子登東山而小魯，登泰山而小天下

Źródło: Yuan Zhen 元稹, Lisi Wushou 離思五首 [Pięć wierszy z myślami o rozstaniu]; dynastia Tang. Góra Wschodnia to in. Mengshan (蒙山) w powiecie Mengyin (蒙陰), prowincja Szandong.

*Dzika przyroda, epoka Ming (fragment)*





狐死首丘  
Hú sǐ shǒu qiū

---

Lis, wydając ostatnie tchnienie,  
odwraca głowę w stronę wzgórza  
[na którym przyszedł na świat]

---

Słowa te opisują kogoś, kto tęskni za domem lub wspomina miejsce swojego pochodzenia. W duszach chińskich erudytów, którzy często byli wysyłani na odległe placówki, tęsknota za domem rodzinnym była częstym gościem.

Wśród najpiękniejszych wersów chińskiej starożytności można znaleźć rozwinięcie tej prostej frazy, autorstwa słynnego poety Qu Yuana:

鳥飛反故鄉兮，狐死必首丘

Ptaki powracają do swych rodzinnych stron, a lis, gdy umrzeć mu przyjdzie, odwróci głowę w kierunku wzgórza [na którym przyszedł na świat]

Źródło: Księga rytuałów; Qu Yuan 屈原, Jiutong 九童 [Dziwięciu służących]; Okres Walczących Państw.



見鞍思馬 睹物思人  
Jiàn ān sī mǎ, dǔ wù sī rén

---

Zobaczyć uprzęż i wspomnieć konia,  
zerknąć na rzecz, by wspomnieć osobę

---

Czasami widok zwykłej rzeczy potrafi w człowieku wywołać burzę wspomnień. Albo nostalgię trwającą kilka dni. Lub tygodni. Albo i całe życie.

Źródło: Pei Xing 裴铏: Chuanqi 傳奇 [Krótkie opowiadania z epok Tang i Song]; dynastia Tang.

## Han Yu (韓愈)

Uważany za najznamienitszego z ośmiu mistrzów prozy epok Tang i Song, był neokonfucjanistą. Starał się pielęgnować starożytne wartości w czasach, w których buddyzm osiągał apogeum swojego wpływu i na dworze cesarskim, i wśród zwykłego ludu. Przeciwwstawienie się buddyzmowi Han Yu przytłoczyło wygnaniem. Cóż, by pisać jak bóg, trzeba cierpieć jak pies.

Styl, jakim pisał Han Yu, jest radosny, a zarazem pełen zadumy. Dzięki temu tematy poruszane przez poetę promieniają doskonale wyważoną mieszaniną humoru i mądrości.

人生如此自可樂，豈必局束為人轡？  
Rénshēng rúcǐ zì kělē, qǐ bì jú shù wéirén jì?

---

Ludziom żywot wiedziony wśród natury  
szczęścia w dostatku dostarczy;  
Czemuż trzeba, urząd sprawując,  
ludźmi powodować [przymusem]  
niczym konia wędzidłem?

---

Poeta snuje opowieść o tym, jak odwiedził zagubioną w górach buddyjską świątynię. Podziwiał rzeźby, malowidła. Sycił się atmosferą spokoju i niewymuszonego piękna otaczających go dzieł sztuki. Sycił się posiłkiem z prostego brązowego ryżu, współdzielonym z opiekunem świątyni. Sycił się niełatwą przeprawą przez las i brodzeniem przez lodowate, górskie strumienie.

Ta surowa prostota miejsca i jego opiekuna urzekła go bez reszty. Wracając do cywilizacji nie zważał na zmęczenie, mgły i śnieg. Gdy przyszło mu brodzić przez lodowaty, rwący strumień, na idyllę surowej natury nasunął się cień skomplikowanego świata, który ludzie sobie stworzyli. Pełnego hierarchii, zakazów, nakazów, kar, połajanek i patrzenia na „bliźnich” wilkiem.

Źródło: Han Yu 韓愈, Shan shi 山石 [Górskie głazy]; dynastia Tang.





香霧雲鬟濕， 清輝玉臂寒  
Xiāng wù yún nóng shī, qīnghuī yùbì hán.

---

Wonna mgła wilży obtok twoich włosów  
Czyste światło ochładza nefrytowe ramię<sup>21</sup>

---

Księżyc jest w poezji chińskiej symbolem i bycia razem, i rozłąki. Kochankowie, rzućni na dwa przeciwne krańce świata, mogą wszak patrzeć na ten sam księżyc.

Źródło: Du Fu, Yueye 月夜 [Księżycowa noc]; dynastia Tang.

---

<sup>21</sup> tłum. Małgorzata Religa, w: *Księżyc nad Fuzhou*, Dialog, Warszawa 2017.





## Wang Wei (王維)<sup>22</sup>

To jeden z „czterech wielkich poetów okresu Tang”. Żył w latach około 699–759. Wiódł pustelniczy żywot wśród dzikiej przyrody. Trzy wieki później poeta następnej epoki Su Shi 蘇軾 powiedział o jego rymach: „Poezja tak żywa, że czyta się jak obraz”.

Jego najstynniejsze wiersze opisują piękno przyrody – gór, rzek i ogrodów. Wang Wei miał również zamiłowanie do pielęgnowania ogrodów i upraw. Nazywany był też Buddą poezji ze względu na jego silne przywiązanie do buddyjskich nauk i ruchu religijnego.

Po rebelii An-Shi poeta postanowił odsunąć się od życia społecznego i poświęcić się kultywowaniu ideałów buddyjskich. Zamieszkał w zaprojektowanym przez siebie ogrodzie Wangchuan, który stał się jednym z najstawniejszych ogrodów epoki Tang. To właśnie w owym ogrodzie Wang Wei ułożył swoje najstawniejsze rymy.

---

<sup>22</sup> W tym tomie, traktującym o budowniczych cywilizacji, nie pojawia się poezja tego poety. Właściwym miejscem jej prezentacji jest kolejny tom, o chińskiej duchowości i buddyzmie.



今人不見古時月，  
今月曾經照古人

Jīnrén bùjiàn gǔshí yuè,  
jīn yuè céngjīng zhào gǔrén.

---

Współcześni nie widzieli starożytnego  
księżyca, ale dzisiejszy księżyc  
kładał się blaskiem na głowy starożytnych

---

Przesłanki przyszłych odkryć tkwią w dzisiejszej rzeczywistości, tyle że nie zawsze potrafimy je dostrzec. Słowa te można też odczytać inaczej: i przeszłe pokolenia, i ci, którzy żyją tu i teraz, są częścią tego samego świata.

Źródło: Li Bai 李白: Bajiū wén yuè 把酒問月 [Zagadując do Księżyca z kubkiem wina]; dynastia Tang.

# Inspiracje na dzień jutrzejszy



Większość ludzi, a w zasadzie wszyscy, potrzebuje jakichś zewnętrznych wskazówek, by utwierdzać się w swoich życiowych decyzjach. Dla wielu śmiertelną obrazą będą słowa, które zburzą ich obraz samych siebie. Te potężne siły zwie się w psychologii walidacją i inwalidacją. Jeśli nauczymy się je kontrolować, przejmie kontrolę nad własnym przeznaczeniem.

Pierwszym krokiem jest zrozumieć, że to przecież przyjaciel jest od tego, aby powiedzieć gorzką prawdę i przez to pomóc nam stać się kimś lepszym!

Ludzką naturę trudno jednak zmienić. Dla bezpieczeństwa wolimy skorzystać nie z porady na żywo, a z wiedzy zdobytej w odległych czasach i przestrzeni. Wynalazek pisma i druku to narzędzie do rozmawiania z mistrzami i mędrkami, którzy odeszli całe stulecia wcześniej. Jest więc jedną z najdonioślejszych umiejętności, jakie posiadał rodzaj ludzki.

Przysłowia, zwłaszcza te odnoszące się do życia i dzieł wielkich ludzi, są inspiracją. Są zawołaniem do realizowania uśpionych czy nawet już porzuconych ambicji. „Pójdź w nasze ślady,” wołają głosy z kart starożytnych ksiąg. Te echa starożytności mają siłę wytrącić nas z marazmu, lenistwa i obojętności. Oto garść inspiracji dla tych z nas, którzy chcą pójść śladami wędrownych doradców.

言有盡而意無窮

言有盡而意無窮

雲

孟桓



之



言有盡而意無窮  
Yán yǒu jìn ér yì wúqióng

---

Słowa mają swój kres,  
ale ich znaczenie jest nieskończone

---

„Czyż moje milczenie nie mówi więcej, niż słowa?”.  
Czyż „jedno słowo nie powie więcej niż tysiąc ksiąg?”.

Źródło: Han Yu 韓愈 (768–824) Ji Shier Lang Wen 祭十二郎文  
[Ofiara dwunastu młodzieńców]; epoka Tang.

跟虎進山跟鷹飛天

跟虎進山  
跟鷹飛天

謝孟桓



乙

跟虎進山跟鷹飛天  
Gēn hǔ jìn shān gēn yīng fēitiān

---

Jeśli podążasz za tygrysem,  
dotrzesz do gór,  
jeśli podążasz za orłem,  
wzlecisz ku niebu

---

Od tych, którym dotrzymujesz towarzystwa i tych, których naśladujesz, uczysz się wielu rzeczy. Przede wszystkim są oni skrytymi władcami twojego przeznaczenia.

Źródło: przysłowie ludowe.

跟 虎 進 山 跟 鷹 飛 天

*Partia warcabów z małżonką, epoka Song (fragment)*



道我好者是吾賊,道吾惡者是吾師

Dào wǒ hǎo zhě shì wú zéi, dào wú è zhě shì wú shī

---

Ten, kto mówi o mnie dobrze,  
jest mi złoczyńcą;  
ten, kto mnie krytykuje,  
jest moim nauczycielem

---

Prawdziwym przyjacielem jest zaiste ten, kto wytyka nam nasze wady i pozwala przez to się ich pozbyć.

Źródło: Xunzi 荀子 [*Księga Mistrza Xuna*]; Okres Walczących Państw.

天下無難事  
只怕有心人

天下無難事  
只怕有心人

謝孟桓



乙

天下無難事 只怕有心人

Tiānxià wú nánshì zhǐpà yǒuxīnrén

---

Nie ma na świecie spraw  
ponad ludzkie siły,  
trzeba tylko bardzo chcieć

---

Czym jest siła woli? Odłóżmy poetyckie opisy na bok. To przyjęcie usposobienia na rozwiązanie problemów. To coś, co w języku angielskim określa się słowem *fortitude*: to siła umysłu pozwalająca z odwagą przeciwstawić się bólowi i przeciwnościom. To wolność od wyuczonej bezradności, w którą czasem wpędzą nas wrogowie, a która czasem powstaje jakoś tak samoistnie.

Z jednej strony mamy poddanie się biegowi wydarzeń, poczucie klęski i bezsensu... brak połączenia wysiłku i nagrody za naszą pracę. Z drugiej mamy dziecięce marzenia i plany, wolę walki do ostatka, wolę pokonania własnych słabości i dopięcia celu. Obie te siły mogą być i często są wszechpotężne.

Można je nabyć albo dzięki przypadkowym zdarzeniom, albo przez dobry lub zły zamiar innych. Najgłębszą prawdę o tych wewnętrznych siłach opowiada legenda o dwóch wilkach. W opowieści tej mężczyzna został zapytany przez wnuczka o to, który z dwóch wewnętrznych wilków, toczących konflikt w jego umyśle, wygra. Starzec odpowiada z budzącą dreszcz głębią: ten, którego będę karmił.

Źródło: Cao Xueqin 曹雪芹: Hongloulou 紅樓夢 [Sen czerwonego pawilonu]; dynastia Qing.



*Wróbelki wśród gałązek wierzby, epoka Song*



海闊從魚躍，天空任鳥飛

Hǎi kuò cóng yúyuè, tiānkōng rèn niǎo fēi

---

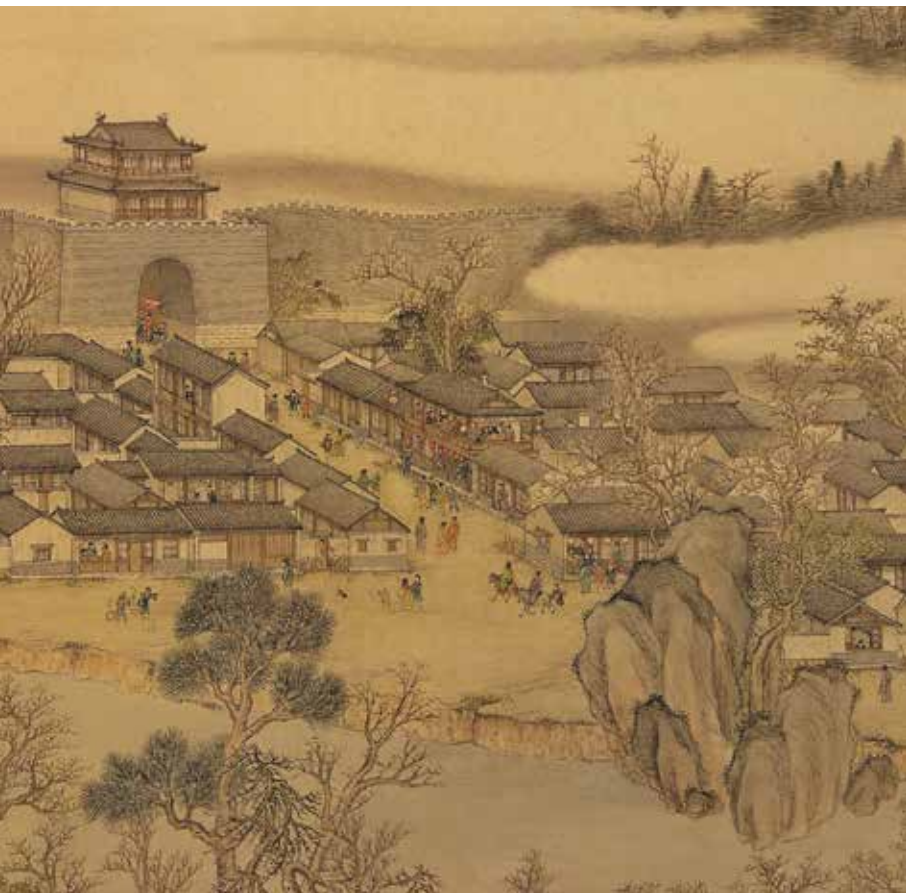
Morza są tak bezkresne, że ryby  
mogą w nich swobodnie pływać;  
niebo tak przestronne,  
że ptaki latają wedle własnej woli

---

Świat jest pełen możliwości i miejsc, których trzeba  
co prawda wytrwale szukać, ale w których możemy  
realizować nasze marzenia. Wystarczy nie poddawać się  
po pierwszej nieudanej próbie.

Źródło: Xiyōu jì 西游記 [Podróż na zachód]; dynastia Ming.

*Brama miejska, dynastia Ming*



可遇而不可求  
Kě yù ér bùkě qiú

---

Są rzeczy, na które możesz się natknąć  
przypadkiem, choć na próżno  
byś ich szukał

---

To piękne słowa do powiedzenia o ukochanej osobie albo do niej. Szczęście nie jest celem, szczęście jest drogą, jest sposobem podróżowania – to jedna z licznych szat dla tej samej myśli.

Ileż to poszukiwań księcia na białym koniu czy idealnego „tego jedyne” kończy się potworną wpadką i odczarowaniem. Dlatego chyba najlepszym strojem dla tej myśli jest porada: „zamiast szukać idealnej drugiej połówki, stań się nią”. Zastosuj ją w praktyce, a cudowne spotkania zaczną się przytrafiać po prostu częściej. I same z siebie.

Źródło: Han shu 漢書 [Księga Hanów]; dynastia Han.

Pejzaż górski (fragment z kaligrafią)



勤能補拙  
Qín néng bǔ zhuō

---

## Pilnością przemożesz słabości

---

Praca to sposób, w jaki zwykli ludzie prześcigają geniuszy.

Źródło: Shao Yong 邵雍, 弄筆吟 [Recytacje wyolbrzymionych słów];  
dynastia Song.

無友不如己者

無友不如己者

雲

謝孟桓



五



## Opowieść o tajemnicy natury ludzkiej

W państwie Chu żył raz pewien człowiek biegły w fizjognomii, rozpoznawaniu charakteru człowieka po twarzy. Jego osądy były tak trafne, że opowieści o nich krążyły we wszystkich zakątkach państwa. Sam nawet król wezwał go w końcu na swój dwór. Przybyłego mistrza poprosił o zdradzenie sekretu.

Człek wyznał prosto i szczerze: „Wcalem nie biegły w czytaniu charakteru ni losów człowieka z jego oblicza. Wyroki me opieram na bacznej ocenie tych, których badany ma za przyjaciół”.



無友不如己者  
Wú yǒu bùrú jǐ zhě

---

## Nie miej przyjaciół innych niż ty sam

---

Porada: otaczaj się ludźmi, którzy będą na ciebie wpływać pozytywnie. Unikaj tych, których wpływ jest zły.

Źle, jeśli trafi się nam niewłaściwe towarzystwo – wtedy otoczenie ściąga nas w dół, do swojego poziomu. Negatywny bądź pozytywny wpływ ludzi z naszego otoczenia jest trudny w kontroli, a często jest po prostu niezauważalny. Tę myśl najpiękniej wyraził Orson Scott Card w powieści *Siódmy syn*:

Nikt nie steruje własnym życiem.  
Najlepsze, co można zrobić,  
to pozwolić sobą kierować tym,  
którzy są dobrzy, którzy cię kochają.

Źródło: *Dialogi konfucjańskie*; Epoka Wiosen i Jesieni.

---

## Przeczytaj dziesięć tysięcy zwojów i przejdź dziesięć tysięcy mil

---

Pasja podróżowania do dalekich miejsc, coś, na co niedawno ktoś znalazł świetne słówko *wanderlust*. Święty Augustyn pisał przed wiekami, że świat jest książką, a ci, którzy nie podróżują, czytają zaledwie jedną jej kartę. Tu, w tej chińskiej maksymie, zew podróżowania i zew poznawania idei i myśli nie dotyczy miejsc czy ludzi w świecie fizycznym. Tu chodzi o nieskończenie bogatszy wszechświecie naszych umysłów.

W języku angielskim jest powiedzenie, które świetnie trafia w punkt, a którego bardzo brakuje w naszej rodzinnej mowie. Można powiedzieć o kimś, że jest *well traveled*, czyli dobrze opodróżowany. Maksyma zaleca, abyście, Drogi Czytelniku i Droga Czytelniczko, zyskali wgląd na sprawę tego świata poprzez poznawanie idei i doświadczeń innych ludzi.

Każda książka godna swojej szlachetnej nazwy to zapis doświadczeń jednego człowieka, który powodowany pasjami, niesiony losem, kierował swoim przeznaczeniem, by przejść w swoim życiu długą drogę. Uznał przy tym za stosowne, aby z innymi podzielić się najcenniejszym, co znalazł. Każda książka, a nawet maksyma i aforyzm, jest drobną iskierką, która sama świeci skromnym światłem. Ale suma tych iskier, zebranych w odpowiednią

konstelację, zmienia noc w dzień. Błyskają one z odległych stuleci, odległych miejsc i odległych umysłów. Tę potężną chmurę blasku, zbieranego mozolnie przez pokolenia kolektywnego doświadczenia, zwykle i może nieco myląco, nazywamy cywilizacją.

Część tych iskierek znalazła się w książce, którą trzymasz Czytelniku właśnie w rękach. To głosy nawołujące się poprzez stulecia. Rozmawiające ze sobą przez czas i przestrzeń, czasem szepcząc, czasem krzycząc rozpaczliwie, a czasem tajemniczo się uśmiechając spomiędzy linijek tekstu.

Te głosy wędrownych mędrców, nauczycieli takich jak Konfucjusz, wpływają na wieczność – nikt bowiem nie wie, gdzie skończy się ich wpływ. Zupełnie jak w fascynującym aforyzmie: „Łatwo policzyć jabłka na jabłoni, któż jednak zdoła policzyć jabłonie w jednym jabłku?”.

Ci, którzy wiersze tworzą, ale i ci, którzy je czytają, jednakowo należą do tej wspólnoty. Wspólnoty tych, którzy dzielą się drogą, którą przeszli, aby innym było choć krztynę łatwiej.

Ursula Le Guin, autorka najpiękniejszej opowieści o podróżowaniu, jaką udało mi się przeczytać, *Świata Rocannona*, powiedziała raz, że dobrze jest mieć cel podróży, lecz jeśli z jej końca spojrzeć wstecz, to nie cel ma znaczenie, a sama podróż. Gdy będziesz kroczyć swoją drogą, oświetloną słowami mistrzów i żywych, i umarłych niczym miriadami jasnych gwiazd w mroźną księżycową noc, niech i celem, i podróżą będzie dla ciebie to, o czym Rudyard Kipling napisał w swoim wierszu *Jeżeli zdołasz*:

Jeżeli zdołasz zachować spokój,  
choćby wszyscy już go stracili, ciebie oskarża-  
jąc;

Jeżeli nadal masz nadzieję, chociażby wszyscy  
o tobie zwątpili, licząc się jednak  
z ich zastrzeżeniami;

Jeżeli umiesz czekać bez zmęczenia, jeżeli  
na obelgi nie reagujesz obelgami, jeżeli  
nie odpłacasz za nienawiść nienawiścią, nie udając  
jednakże mędrca i świętego;

Jeżeli marząc - nie ulegasz marzeniom;

Jeżeli rozumując - rozumowania nie czynisz celem;

Jeżeli umiesz przyjąć sukces i porażkę, traktując  
jednakowo oba te złudzenia;

Jeżeli ścierpisz wypaczenie prawdy przez ciebie  
głoszonej, kiedy krętacze czynią z niej zasadzkę,  
by wydrwić naiwnych, albo zaakceptujesz ruinę  
tego, co było treścią twego życia, kiedy pokornie  
zacznesz odbudowę zużytych już narzędziami;

Jeżeli potrafisz na jednej szali położyć wszystkie  
twe sukcesy i potrafisz zaryzykować, stawiając  
wszystko na jedną kartę, jeżeli potrafisz przegrać  
i zacząć wszystko od początku, bez słowa, nie żaląc  
się, że przegrałeś;

Jeżeli umiesz zmusić serce, nerwy, siły, by nie  
zawiodły, choćbyś od dawna czuł ich wyczerpanie,  
byleby wytrwać, gdy poza wolą nic już nie mówi  
o wytrwaniu;

Jeżeli umiesz rozmawiać z nieuczciwymi, nie tracąc  
uczciwości lub spacerować z królem  
w sposób naturalny;

Jeżeli nie mogą cię zranić nieprzyjaciele  
ani serdeczni przyjaciele;

Jeżeli cenisz wszystkich ludzi, nikogo  
nie przeceniając;

Jeśli potrafisz spożytkować każdą minutę,  
nadając wartość każdej przemijającej chwili;  
twoja jest ziemia i wszystko, co na niej  
i - co najważniejsze - synu mój  
- będziesz CZŁOWIEKIEM.

(Tłumaczenie anonimowe)

Źródło: Du Fu 杜甫, 读书破万卷, 下笔如有神 [Pióro przyłożyć jakby  
boskość wstąpiła]; dynastia Tang.





***Aneksy***



## O chińskim systemie datowania historycznego

Przed zaadaptowaniem kalendarza zachodniego w Chinach datowano wydarzenia według er panowania, zwanych *nianhao* 年號. Konwencja rozpowszechniła się i ugruntowała decyzją jednego z cesarzy dynastii Han. Okresy panowania władcy dzielono pierwotnie na początkowy, środkowy i końcowy – nie były one tożsame ani z imieniem, ani imieniem pośmiertnym władcy. Zmianę nazwy powodowały pomyślnie lub niepomyślnie wydarzenia, w czym brano pod uwagę zalecenia wróżbitów.

Brak jednolitej konwencji i należytej kodyfikacji systemu zliczania lat powoduje wiele zamieszania. Dyskusyjne jest nawet opieranie się na kryteriach legalności władzy, związanej z przejęciem przez nowego władcę Mandatu Niebios. Stąd rozbieżności, merytorycznie uzasadnione, występują czasem nawet w dziełach rozeznaczonych w temacie historyków.

Wszystkie zawiłości i trudności dobrze ilustruje ten przykład: pierwszy cesarz dynastii Han, Liu Bang 劉邦, sam jako datę rozpoczęcia swojego panowania wskazywał rok 207 p.n.e., natomiast inna konwencja za początek jego panowania uznaje rok 206 p.n.e., w którym otrzymał tytuł króla niewielkiej krainy Han – nadany mu przez Xiang Yu, przywódcę buntu przeciw poprzedniej dynastii Qin. Obaj stali się wkrótce rywalami i dopiero ostateczne pokonanie Xiang Yu w 202 roku p.n.e. uznaje się za początek faktycznego panowania nowej dynastii.

## Chronologia chińskich okresów historycznych

|                                      |                           |
|--------------------------------------|---------------------------|
| Xia (夏)                              | ok. 2100–1600 p.n.e.      |
| Shang (商)                            | ok. 1600–1022 p.n.e.      |
| Zhou (周)                             | ok. 1022–256 p.n.e.       |
| Zachodnia Dynastia Zhou (西周)         | ..... 1022–771 p.n.e.     |
| Wschodnia Dynastia Zhou (東周)         | ..... 770–256 p.n.e.      |
| Epoka Wiosen i Jesieni (春秋)          | ..... 770–476 p.n.e.      |
| Okres Walczących Państw (戰國)         | ..... 475–221 p.n.e.      |
| Qin (秦)                              | ..... 221–207 p.n.e.      |
| Han (漢)                              | ..... 206 p.n.e.–220 n.e. |
| Zachodnia Dynastia Han (西漢)          | ..... 206 p.n.e.–24 n.e.  |
| Xin                                  | ..... 9 p.n.e.–23 n.e.    |
| Wschodnia Dynastia Han (東漢)          | ..... 25–220              |
| Trzy Królestwa (三國)                  | ..... 220–280             |
| Wei (魏)                              | ..... 220–265             |
| Shu (蜀)                              | ..... 221–263             |
| Wu (吳)                               | ..... 222–280             |
| Jin (晉)                              | ..... 265–420             |
| Zachodnia Dynastia Jin (西晉)          | ..... 265–316             |
| Wschodnia Dynastia Jin (東晉)          | ..... 317–420             |
| Szesnaście Królestw (十六國)            | ..... 304–439             |
| Południowe i Północne Dynastie (南北朝) | ..... 20–589              |

|                                              |           |
|----------------------------------------------|-----------|
| Południowe Dynastie (南朝) .....               | 420–589   |
| Song (宋) .....                               | 420–479   |
| Qi (齊) .....                                 | 479–502   |
| Liang (梁) .....                              | 502–557   |
| Chen (陳) .....                               | 557–589   |
| Północne Dynastie (北朝) .....                 | 386–581   |
| Północne Wei (北魏) .....                      | 386–581   |
| Wschodnie Wei (東魏) .....                     | 534–550   |
| Zachodnie Wei (西魏) .....                     | 535–557   |
| Północne Qi (北齊) .....                       | 550–577   |
| Północne Zhou (北周) .....                     | 557–581   |
| Sui (隋) .....                                | 581–618   |
| Tang (唐) .....                               | 618–907   |
| Pięć Dynastii i Dziesięć Królestw (五代十國) ... | 916–979   |
| Liao (遼) .....                               | 916–1125  |
| Song (宋) .....                               | 960–1279  |
| Północna Dynastia Song (北宋) .....            | 960–1127  |
| Południowa Dynastia Song (南宋) .....          | 1127–1279 |
| Jin (金), państwo Dżurdzenów .....            | 1115–1234 |
| Yuan (元) zwana też Mongolską .....           | 1271–1368 |
| Ming (明) .....                               | 1368–1644 |
| Qing (清) zwana też Mandżurską .....          | 1644–1911 |

# Indeks polskich przekładów sentencji

## Taoistyczni mistycy

|                                                                                                              |    |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| „Nie myśl. Patrz!” (Dao, o którym można mówić,<br>nie jest Wiecznym Dao)                                     | 41 |
| Gdy myśl została już uchwycona, możesz<br>zapomnieć o słowach                                                | 45 |
| Dao nic nie robi, a jednak nie pozostaje nic,<br>co jest niezrobione                                         | 50 |
| Rządy nad wielkim krajem są jak smażenie<br>małych rybek                                                     | 53 |
| Nie wychodząc z domu poznasz wszystko to, co<br>pod Niebem; Nie patrząc przez okno,<br>ujrzesz Drogę Niebios | 55 |
| Nie widzieć wołu jako całości                                                                                | 64 |
| Światłemu wystarczy jedno spojrzenie, głupiec<br>będzie się gapił do wieczora [i nie zrozumie]               | 67 |
| Dla zdobycia wiedzy codziennie coś dodawaj,<br>dla zdobycia mądrości codziennie coś odejmuj                  | 68 |
| Umyst mędrca jest lustrem nieba i ziemi, w którym<br>odbijają się wszystkie rzeczy                           | 71 |



## Złoty wiek filozofów

|                                                                                                                                                             |    |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| Choć klasyczne księgi są stare, ich znaczenie<br>rozbrzmiewa echem w teraźniejszości                                                                        | 75 |
| To, co Wasza Wysokość czyta, to zwykłe<br>młoto starożytnych                                                                                                | 77 |
| Za życia ni dnia nie znaleźli, by czerpać radości,<br>gdy śmierć ich odjęła, w blask sławy na<br>dziesięć tysięcy pokoleń się oblekli                       | 79 |
| Działała zawsze jednak, lecz jednemu da lenno<br>i zaszczyty, a drugich nie uchroni od bie-<br>lenia jedwabiu. Różnica tkwi w sposobie jej<br>wykorzystania | 81 |
| Duch pomaga przewidzieć przyszłość, mądrość<br>pomaga zachować przeszłość                                                                                   | 83 |
| Mądrym zwiemy tego, kto zna się na ludziach.<br>Kto zna siebie, jest oświecony                                                                              | 85 |
| Mistrz Zhuang odpowiedział: Jeśli nie jesteś mną,<br>skąd wiesz, że nie wiem, co sprawia przy-<br>jemność rybnym?                                           | 89 |
| Studuj zjawiska tego świata, aż osiągniesz pełne<br>ich zrozumienie                                                                                         | 91 |
| Ludzie mają swoje ograniczenia, głupotą jest<br>próbować zmusić ich do zrozumienia tego,<br>co przekracza ich zdolności pojmowania                          | 93 |

## Debata Stu Szkół

- Jeśli władca zna mądrych, ale nie zatrudnia ich na doradców, to nie jest w stanie wykonać swoich obowiązków 101
- Nie niosąc pouczeń o prawości godnych Yao i Shuna, nie śmiem pokazać się przed królem. Stąd w Qi nie ma męża o większym dlań szacunku niżli ja 105
- Święty Mąż nie ma ustalonej woli, przejmuje on za własną wolę ludu 107
- Rządzenie krajem taką sztuką jest, jak podróżowanie lądem: potrzeba dobrego wozu i silnego konia 109
- Powszechna miłość, poniechanie agresji, wstrzeмиęźliwość, skromne pogrzeby 117
- Gdy kary wymierzasz, lekkie [przewiny] karaj srogo, a ni lekkie, ni ciężkie nie będą twą troską. Tak postępując, karanie uczynisz niepotrzebnym i twoje zadanie będzie wypełnione 121
- Sprawić aby słowa odpowiadały swemu rzeczywistemu znaczeniu 123
- Powszechna miłość jest drogą Świętobliwych Królów. Przynosi pokój królom i książętom, a ludowi dostatek 125
- Wolę życie lekkie i pełne swobody, niczym żółwica machająca ogonem w błocie 129

## Vademecum władcy

|                                                                                                                                                                                                                                                                     |     |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Zgładź jednego, a zastraszysz sto tysięcy                                                                                                                                                                                                                           | 135 |
| Chłopi, rzemieślnicy i kupcy to trzy skarby                                                                                                                                                                                                                         | 137 |
| Król Zhou używał wróżb i to go gubiło; Król Wu używał wróżb i dało mu to pomyślność                                                                                                                                                                                 | 141 |
| Na wojnie zwycięski strateg doprowadza do bitwy dopiero wtedy, gdy już zapewnił sobie zwycięstwo; ten, któremu przeznaczone przegrać, wpiery rozpoczyna walkę, a potem szuka możliwości zwycięstwa                                                                  | 143 |
| Xiao prawo ustanawia, Cao skwapliwie je wprowadza                                                                                                                                                                                                                   | 147 |
| Lin Xiangru nie wdaje się w zawiść                                                                                                                                                                                                                                  | 151 |
| Na traktach [jeno] chyłkiem wymieniać spojrzenia                                                                                                                                                                                                                    | 153 |
| Szlachetny mąż te trzy nauki ma w rozważaniu: lekcje biorąc z historii, od ludzi i od zwierciadła. Historia uczy go, jak unikać błędów, które popełnili inni. Od ludzi dowiaduje się, których doradców należy unikać. Zwierciadło mówi mu, jak oceniać własne czyny | 155 |
| Księgę tę przeczytaj, a staniesz się nauczycielem królów                                                                                                                                                                                                            | 157 |

## Dowcipnisie i spryciarze

|                                                                                                                                                                                 |     |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Spoglądaj na morze i wsłuchuj się w fale                                                                                                                                        | 161 |
| Czy mój język nadal jest na swoim miejscu?                                                                                                                                      | 165 |
| Skoro ugotować pragniesz mojego ojca, to przyślij<br>miskę strawy, abym i ja mógł uczcić jego pa-<br>mięć!                                                                      | 167 |
| Inspektor podstępem odzyskuje pieczęć                                                                                                                                           | 171 |
| Święty dzwon znajduje złodzieja                                                                                                                                                 | 175 |
| Królik nigdy nie je trawy wokół własnej nory                                                                                                                                    | 177 |
| Zamknij matkę w klatce, a upodobni się do<br>świni. Nie dlatego, że straci spryt i zwin-<br>ność, a dlatego, że nie będzie mogła wy-<br>korzystać swoich naturalnych możliwości | 179 |
| Duch rzeki bierze brankę                                                                                                                                                        | 182 |
| Sprytny królik ma trzy wyjścia z nory                                                                                                                                           | 185 |

## Mandaryni i urzędnicy

|                                                                                                            |     |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Doskonal siebie samego, dbaj o rodzinę, zarządzaj<br>swym państwem, by całemu światu przy-<br>nieść spokój | 195 |
| Przywiązać głowę do filara i kłuć się w udo                                                                | 197 |
| Szukaj zięcia pod tablicą z wynikami egzaminów                                                             | 199 |
| Imię [zdającego egzamin] poniżej Sun Shana                                                                 | 203 |

|                                                                                                |     |
|------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Kruk krukowi łba nie urwie                                                                     | 205 |
| Tu jest tylko jedna kreska godna Wang Xizhi                                                    | 209 |
| Wpierw patrzą wymownie z ukosa, potem<br>wiernopoddańczy                                       | 212 |
| Rzeki i morza nie przebiegają w małych strumykach                                              | 215 |
| Zgłębiający księgi nie musi zabiegać o urząd, lecz<br>ci na urządach winni się studiom oddawać | 217 |

## Zagubieni pośród stuleci

|                                                                                                                                                                                  |     |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Unoszę kielich, by zaprosić księżyc, on rzuca cień<br>i jest nas już trzech                                                                                                      | 221 |
| Smok rozpoznaje perły, feniks skarby, a krowa<br>świeżą trawę                                                                                                                    | 225 |
| Jeśli dwoma powoduje jedno pragnienie, ni góry<br>ni morza ich nie rozdziela. Jeżeli zaś nie<br>mają wspólnej wizji świata, będą sobie da-<br>lacy, choćby siedzieli obok siebie | 227 |
| Szlachetny mąż obserwujący grę w go                                                                                                                                              | 231 |
| Lazurowe morza i sady morwowe                                                                                                                                                    | 233 |
| Bez starożytnych, ni tych, co przyjdą Spoglądam<br>na nieskończoność Nieba i ziemi Mogąc je-<br>dynie ronić łzy                                                                  | 235 |
| Raduj się, póki możesz. Chwytaj dzień!                                                                                                                                           | 237 |

Bohater, który nie ma okazji do wykazania się 239  
swoją siłą

Tułam się bez celu, cóż to o mnie mówi; Niczym 245  
mewa samotna bez gniazda, między nie-  
bem a ziemią

### Wołania Umarłych Poetów

Czytając dawne rymy rozpoznaję tę samą melan- 249  
cholię u starożytnych. (...) Przyszłe poko-  
lenia spojrzą na nas tak, jak my patrzymy  
na naszą przeszłość

Wczoraj Zhuang Zhou śnił, że jest motylem 251

Siedząc na górze dziesięciu tysięcy ksiąg, 253  
zdołam ledwie jedno zdanie wygłosić

Gdy raz ujrzysz ocean, nie zachwyci cię rzeka 253

Lis, wydając ostatnie tchnienie, odwraca głowę 257  
w stronę wzgórza [na którym przyszedł na  
świat]

Zobaczyć uprzęż i wspomnieć konia, zerknąć 259  
na rzecz, by wspomnieć osobę

Ludziom żywot wiedziony wśród natury 261  
szczęścia w dostatku dostarczy; Czemuż  
trzeba, urząd sprawując, ludźmi powo-  
dować [przymusem] niczym konia wędzi-  
dłem?

Wonna mgła wilży obłok twoich włosów 263  
Czyste światło ochładza nefrytowe ramię

Współcześni nie widzieli starożytnego księżyca, 267  
ale dzisiejszy księżyc kładł się blaskiem  
na głowy starożytnych

### Inspiracje na dzień jutrzejszy

Słowa mają swój kres, ale ich znaczenie jest 271  
nieskończone

Jeśli podążasz za tygrysem, dotrzesz do gór, jeśli 273  
podążasz za orłem, wzlecisz ku niebu

Ten, kto mówi o mnie dobrze, jest mi złotczyńcą; 275  
ten, kto mnie krytykuje, jest moim nauczycielem

Nie ma na świecie spraw ponad ludzkie, siły, 277  
trzeba tylko bardzo chcieć

Morza są tak bezkresne, że ryby mogą w nich 279  
swobodnie pływać; niebo tak przestronne,  
że ptaki latają wedle własnej woli

Są rzeczy, na które możesz się natknąć przypad- 281  
kiem, choć na próżno byś ich szukał

Pilnością przemożesz słabości 283

Nie miej przyjaciół innych niż ty sam 287

Przeczytaj dziesięć tysięcy zwojów i przejdź 288  
dziesięć tysięcy mil



## Indeks alfabetyczny sentencji (wg pinyin)

|                                                                         |     |
|-------------------------------------------------------------------------|-----|
| Bù chū hù, zhī tiānxià, bù kuī yōng, jiàntiān dào<br>不出戶, 知天下, 不窺鑪, 見天道 | 49  |
| Cāng hǎi sāng tián<br>滄海桑田                                              | 209 |
| Céng jīng cānghǎi nán wéi shuǐ<br>曾經滄海難為水                               | 231 |
| Dà nóng, dà gōng, dà shāng wèi zhī sān bǎo<br>大農, 大工, 大商謂之三寶            | 119 |
| Dào cháng wú wéi ér wú bù wéi<br>道常無為而無不為                               | 45  |
| Dào kě dào fēi cháng dào<br>道可道非常道                                      | 37  |
| Dào lù yǐ mù<br>道路以目                                                    | 135 |
| Dào wǒ hào zhě shì wú zéi, dào wú è zhě shì wú shī<br>道我好者是吾賊, 道吾惡者是吾師  | 249 |
| Dé yì wàng yán<br>得意忘言                                                  | 41  |
| Dú wàn juǎn shū, xíng wàn lǐ lù<br>讀萬卷書, 行萬里路                           | 260 |
| Dú cǐ zé wéi wáng zhě shī yǐ<br>讀此則為王者師矣                                | 131 |

|                                                                                                                                       |     |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Gé wù zhì zhī<br>格物致知                                                                                                                 | 81  |
| Gēn hǔ jìn shān gēn yīng fēitiān<br>跟虎進山跟鷹飛天                                                                                          | 247 |
| Gù jiān zhě shèngwáng zhī dào yě, wánggōng-dà rén<br>zhīsuǒyǐ ān yě, wànmín yī-shí zhīsuǒyǐ zú yě<br>故兼者聖王之道也，王公大人之所以安也，萬民衣<br>食之所以足也 | 109 |
| Guāi rén kàn yīyǎn, dāizi kàndào wǎn<br>乖人看一眼，呆子看到晚                                                                                   | 59  |
| Guān hǎi tīng tāo<br>觀海听濤                                                                                                             | 142 |
| Guān yì dào rén<br>觀弈道人                                                                                                               | 207 |
| Guānguānxiānghù<br>官官相護                                                                                                               | 187 |
| Hǎi kuò cóng yúyuè, tiānkōng rèn niǎo fēi<br>海闊從魚躍，天空任鳥飛                                                                              | 253 |
| Hé bó qǔ qī<br>河伯娶妻                                                                                                                   | 162 |
| Hé hǎi bù zé xì liú<br>河海不擇細流                                                                                                         | 193 |
| Hú sǐ shǒu qiū<br>狐死首丘                                                                                                                | 233 |
| Jí shí xíng lè<br>及時行樂                                                                                                                | 217 |
| Jiàn ān sī mǎ, dǔ wù sī rén<br>見鞍思馬 睹物思人                                                                                              | 234 |

|                                                                                                                                                      |     |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Jiàn xián ér bù jí zé huǎn qí jūn yǐ<br>見賢而不急則緩其君矣                                                                                                   | 91  |
| Jiān'ài fēi gōng jié yòng báo zàng<br>兼愛 非攻 節用 薄葬                                                                                                    | 103 |
| Jiǎo tù yǒu sān kū<br>狡兔有三窟                                                                                                                          | 165 |
| Jīnrén bùjiàn gǔshí yuè, jīn yuè céngjīng zhào gǔrén<br>今人不見古時月, 今月曾經照古人                                                                             | 241 |
| Jǔbēi yāo míngyuè, duì yǐng chéng sān rén<br>舉杯邀明月; 對影成三人                                                                                            | 201 |
| Jūnzǐ yǒu sān jiàn: jiàn hū qián, jiàn hū rén, jiàn hū jìng.<br>Qían wéi xùn, rén wéi xián, jìng wéi míng<br>君子有三鑒: 鑒乎前, 鑒乎人, 鑒乎鏡。 前惟 訓,<br>人惟賢, 鏡惟明 | 137 |
| Kě yù ér bùkě qiú<br>可遇而不可求                                                                                                                          | 255 |
| Lín xiāng rú bùjì sīchóu<br>蘭相如不計私仇                                                                                                                  | 133 |
| Lóngyǎn shí zhū, fèng yǎn shí bǎo, niú yǎn shí qīngcǎo<br>龍眼識珠, 鳳眼識寶, 牛眼識青草                                                                          | 203 |
| Lù yī rén ér qiānwàn rén jù<br>戮一人而千萬人懼                                                                                                              | 117 |
| Měi lǎn xīrén xìng gǎn zhī yóu, ruò héyī qì; hòu zhī shì jīn,<br>yì yóu jīn zhī shì xī<br>每覽昔人興感之由, 若合一契; 後之視今, 亦猶今<br>之視昔                           | 225 |
| Míng luò sūn shān<br>名落孫山                                                                                                                            | 183 |

|                                                                                                                           |     |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Mù wú quán niú<br>目無全牛                                                                                                    | 56  |
| Néngbù jūn shǒu yī yě, huò yǐ fēng, huò bùmiǎn yú píngpì<br>kuàng, zé suǒ yòng zhī yì yě<br>能不龜手一也，或以封，或不免於汧澼絀，則所用<br>之異也 | 72  |
| Piāopiāo hé suǒ sì? Tiāndì shā'ōu<br>飄飄何所似？天地沙鷗                                                                           | 221 |
| Qián bù jiàn gǔrén hòu bù jiàn láizhě niàn tiāndì zhī yōuyōu;<br>dú chuàngǎn ér tì xià<br>前不見古人 後不見來者 念天地之悠悠 獨愴然而<br>涕下   | 211 |
| Qín néng bǔ zhuō<br>勤能補拙                                                                                                  | 257 |
| Ránzé jūn zhī suǒ dúzhě, gǔrén zhī zāopò yǐ fū!<br>然則君之所讀者，古人之糟魄已夫！                                                       | 73  |
| Rén gè yǒu zhì, bùkě qiǎng yě<br>人各有至，不可強也                                                                                | 83  |
| Rénshēng rúcǐ zì kělè, qǐ bì jú shù wéirén jī?<br>人生如此自可樂，豈必局束為人羈？                                                        | 237 |
| Qián jù hòu gōng<br>前倨後恭                                                                                                  | 191 |
| Shén yǐ zhī lái, Zhī yǐ cáng wǎng<br>神以知來，知以藏往                                                                            | 75  |
| Shén zhōng biàn dào<br>神鐘辨盜                                                                                               | 155 |
| Shēng wú yī rì zhī huān, sǐ yǒu wànshì zhī míng<br>生無一日之歡，死有萬世之名                                                          | 69  |

|                                                                                                                        |     |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Shèngrén wúcháng xīn, yǐ bǎixìng xīn wèi xīn<br>聖人無常心, 以百姓心為心                                                          | 95  |
| Shèngrén zhī xīnjìng hū! Tiāndì zhī jiàn yě, wànwù zhī jìng yě.<br>聖人之心靜乎! 天地之鑑也, 萬物之鏡也。                               | 63  |
| Shì wú shé shàngzài bù?<br>視吾舌尚在不?                                                                                     | 147 |
| Shìgù shèng bīng xiān shèng érhòu qiúzhàn, bài bīng xiān zhàn érhòu qiúshèng.<br>是故勝兵先勝而後求戰, 敗兵先戰而後求勝                  | 125 |
| Tiānxià wú nánshì zhǐpà yǒuxīnrén<br>天下無難事 只怕有心人                                                                       | 250 |
| Tùzi bù chī wōbiān cǎo<br>兔子不吃窩邊草                                                                                      | 157 |
| Wǎng zhě suī jiù, yúwèi rìxīn<br>往者雖舊, 餘味日新                                                                            | 67  |
| Wànjuàn shānjī, yī piān yín chéng<br>萬卷山積, 一篇吟成                                                                        | 228 |
| Wéi yǒu yīdiǎn xiàng Wáng Xīzhī<br>唯有一點像王羲之                                                                            | 190 |
| wéixué rìyì wéidào rì sǔn<br>為學日益 為道日損                                                                                 | 60  |
| Wǒ fēi Yáo-Shùn zhī dào, bù gǎn yǐ chén yú wáng qián,<br>gù Qí rén mòrú wǒ jìng wáng yě.<br>我非堯舜之道, 不敢以陳於王前, 故齊人莫如我敬王也 | 93  |
| Wú jiāng yè wěi yǔ tú zhōng<br>吾將曳尾於塗中                                                                                 | 113 |

|                                                                                                                                                        |     |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Wú wēng jíruò wēng, bì yù pēng ér wēng, xìng fēn wǒ<br>yī bēi gēng!<br>吾翁即若翁; 必欲烹而翁, 幸分我一杯羹!                                                           | 149 |
| Wú yǒu bùrú jǐ zhě<br>無友不如己者                                                                                                                           | 259 |
| Xiāng wù yún nóng shī, qīnghuī yùbì hán.<br>香霧雲鬟濕, 清輝玉臂寒                                                                                               | 239 |
| Xiāo guī Cáo suí<br>蕭規曹隨                                                                                                                               | 129 |
| Xíngxíng, zhòng qí qīng zhě, qīng zhě bù zhì, zhòng zhě bù lái,<br>cǐ zhī wèi yǐ xíng, qù xíng, xíng qùshì chéng<br>行刑, 行刑重其輕者, 輕者不至, 重者不來, 是謂以<br>刑去刑 | 105 |
| Xiūshēnqíjiā zhìguó píng tiānxià<br>修身齊家治國平天下                                                                                                          | 175 |
| Xīzhě Zhuāng Zhōu mèng wéi húdié<br>昔者莊周夢為蝴蝶                                                                                                           | 227 |
| Xuán liáng cì gǔ<br>懸梁刺股                                                                                                                               | 177 |
| Yán yǒu jìn ér yì wúqióng<br>言有盡而意無窮                                                                                                                   | 245 |
| Yìjū ér wú jiāo, zé jìnyú qínshòu<br>逸居而無教, 則近於禽獸                                                                                                      | 195 |
| Yīngxióng wúyòng wǔzhīdì<br>英雄無用武之地                                                                                                                    | 215 |
| Yùshǐ zhìqǔ guānyìn<br>御史智取官印                                                                                                                          | 152 |

|                                                                                                           |     |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Zhì dàguó ruò pēng xiǎo xiān<br>治大國若烹小鮮                                                                   | 47  |
| Zhì hé zhě, bù yǐ shān hǎi wèi yuǎn; dào guāi zhě, bù yǐ<br>zhíchǐ wèi jìn<br>志合者，不以山海為遠；道乖者，不以咫尺為近       | 205 |
| Zhì míng yǐ zhǐ shí<br>制名以指實                                                                              | 107 |
| Zhì yuán jiàn zhōng, zé yǔ tún tóng, fēi bùqiǎo jié yě, wú<br>suǒ sì qí néng yě<br>置猿檻中，則與豚衛，非不巧捷也，無所肆其能也 | 159 |
| Zhìguó zhī yǒu fǎshù shǎngfá yóuruò lù xíng zhī yǒu xī chē<br>liángmǎ yě<br>治國之有法術賞罰猶若陸行之有犀車良馬也           | 97  |
| Zhīrén zhě zhì zìzhī zhě míng<br>知人者智自知者明                                                                 | 77  |
| Zhòu yǐ jiǎzǐ rì wáng, Wǔ Wáng yǐ jiǎzǐ rì xīng<br>紂以甲子日亡，武王以甲子日興                                         | 123 |
| Zhuāngzi yuē: zǐ fēi wǒ, ānzhī wǒ bùzhī yú zhī lè?<br>莊子曰：子非我，安知我不知魚之樂？                                   | 79  |



## Indeks kaligrafii całostronicowych

Kaligrafie w wersji do druku (wyłącznie do użytku prywatnego)  
można pobrać na stronie internetowej [chiny.pl/kaligrafie/drogi](http://chiny.pl/kaligrafie/drogi).  
Istnieje możliwość zakupu oprawionych oryginałów.

|                                                                                                             |     |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Gdy myśl została już uchwycona...                                                                           | 42  |
| Doktryna nie działania <i>wuwei</i>                                                                         | 44  |
| Doskonał siebie samego, dbaj o rodzinę, zarządzaj<br>swoim państwem, by całemu światu przy-<br>nieść spokój | 174 |
| Studiuj zjawiska tego świata, aż osiągniesz pełne<br>ich zrozumienie                                        | 80  |
| Unoszę kielich, by zaprosić księżyc, on rzuca cień<br>i jest nas już trzech                                 | 200 |
| Jeśli dwoma powoduje jedno pragnienie...                                                                    | 204 |
| Raduj się, póki możesz. Chwytaj dzień!                                                                      | 212 |
| Czytając dawne rymy...                                                                                      | 224 |
| Siedząc na górze dziesięciu tysięcy ksiąg,<br>zdołam ledwie jedno zdanie wygłosić                           | 228 |
| Słowa mają swój kres, ale znaczeniu [które niosą]<br>nie ma końca                                           | 244 |
| Jeśli podążasz za tygrysem, dotrzesz do gór,<br>jeśli podążasz za orłem, wzlecisz ku niebu                  | 246 |
| Nie miej przyjaciół innych niż ty sam                                                                       | 258 |

## Indeks ramek z ciekawostkami

|                                                                            |     |
|----------------------------------------------------------------------------|-----|
| Niewyrażalne Dao i <i>Księga przemian</i>                                  | 43  |
| „O kluczu, każdy w swym więzieniu, myślimy”                                | 47  |
| Doktryna <i>wuwei</i> 無為                                                   | 49  |
| Cnota <i>De</i> 德                                                          | 51  |
| Świat natury i cywilizacja                                                 | 59  |
| Lao Zi 老子                                                                  | 53  |
| Znak <i>jie</i> 解                                                          | 65  |
| Znak państwo – <i>guo</i> 國                                                | 108 |
| Buzujący świat idei                                                        | 111 |
| Szkoły pomniejszych opinii, logików i rolników                             | 115 |
| Szkoła moistów 墨家                                                          | 116 |
| Legizm – nie moralność, a przymus                                          | 119 |
| Prawidłowe rzeczy nazywanie 正名                                             | 122 |
| Nieuchronny konflikt trzech przeciwności<br>– konfucjanizm, moizm i taoizm | 126 |
| Szkoła strategów 兵家                                                        | 139 |
| Inskrypcje wróżebne                                                        | 140 |
| Trudno być cesarzem                                                        | 149 |
| Amoralne <i>gui</i> 詭道                                                     | 169 |
| Koniec złotego okresu                                                      | 187 |
| Współczesne echa konfucjańskich porządków                                  | 200 |
| Święty Mąż kaligrafii                                                      | 207 |
| Li Bai 李白                                                                  | 223 |
| Imię grzecznościowe 字                                                      | 229 |
| Samotny Syn Niebios                                                        | 232 |

|             |     |
|-------------|-----|
| Du Fu 杜甫    | 243 |
| Han Yu 韓愈   | 260 |
| Wang Wei 王維 | 265 |

## Indeks reprodukcji malarstwa i fotografii

Chińskie nazwy prezentowanych dzieł sztuki  
do wglądu na stronie internetowej [chiny.pl/ksiazka/drogi](http://chiny.pl/ksiazka/drogi).

|                                                                                                    |     |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Pejzaż górski, epoka Qing, NPM Tajpej<br>(także na s. 108)                                         | 51  |
| Spotkanie artystów, epoka Ming (fragment)<br>(także na s. 192)                                     | 78  |
| Przedmowa <i>Lanting</i> (fragment reprodukcji<br>z epoki Song)                                    | 66  |
| Uczni przy wodospadzie, epoka Ming,<br>NPM Tajpej, (także s. 94 i 166)                             | 70  |
| Rybak przy pracy, epoka Song, domena publiczna                                                     | 74  |
| (fot.) Słynne ogrody literatów w Suzhou                                                            | 82  |
| Uczony w górach, epoka Ming (fragment),<br>NPM Tajpej (także s. 98)                                | 85  |
| Martwy jeździec, epoka Qing                                                                        | 120 |
| Inskrypcja na kości, epoka Shang, NPM Tajpej                                                       | 122 |
| Panorama bitwy, epoka Qing (fragment)                                                              | 127 |
| Portret cesarza dynastii Ming, epoka Ming,<br>NPM Tajpej                                           | 130 |
| (fot.) Brama Xinhua prowadząca do Zhongnanhai,<br>kompleksu rządowego i siedziby KPCh<br>w Pekinie | 144 |

|                                                                              |     |
|------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Królik z białego nefrytu, epoka Qing, NPM Tajpei                             | 156 |
| Małpy w gaju, epoka Song, NPM Tajpei                                         | 158 |
| (fot.) Mostek we wspaniałych ogrodach w Suzhou,<br>tuż obok Wielkiego Kanatu | 163 |
| (fot.) Szczęściu w egzaminach trzeba pomóc                                   | 178 |
| Przedmowa Lanting (fragment reprodukcji<br>z epoki Song), domena publiczna   | 188 |
| Mistrzowsko wykonana nefrytowa kapusta<br>pekińska, epoka Qing, NPM Tajpei   | 194 |
| Wieśniak z kozą, epoka Ming, NPM Tajpei,<br>także s. 238                     | 202 |
| (fot.) Wieża Youzhou w Pekinie (współczesna<br>atrapa)                       | 210 |
| Brama miejska, epoka Ming, NPM Tajpei,<br>także s. 254                       | 214 |
| Pejzaż górski (fragment), NPM Tajpei<br>(także s. 256)                       | 217 |
| Wieśniak z kozą (fragment)                                                   | 220 |
| Motyl i chryzantemy, epoka Song,<br>domena publiczna                         | 226 |
| Dzika przyroda, epoka Ming (fragment),<br>MPM Tajpei                         | 232 |
| Partia warcab z małżonką, epoka Song (fragment),<br>domena publiczna         | 248 |
| Wróbelki wśród gałązek wierzy, epoka Song                                    | 252 |

## Polskie przekłady utworów źródłowych

### ***Dialogi konfucjańskie***

1. przeł. Krystyna Czyżewska-Madajewicz, Mieczysław Jerzy Kunstler, Zdzisław Tłumski, Ossolineum, Wrocław 1976. 2. przeł. Jarek Zawadzki (jako *Rozważania*), CreateSpace, Seattle 2015.

### ***I-cing, Księga przemian***

przeł. Richard Wilhelm, Latawiec, Warszawa 1994.

### ***Tao-te-king, czyli Księga Drogi i Cnoty***

przeł. Tadeusz Żbikowski [w:] „Literatura na świecie” nr 1/1987.

### ***Fragmenty z dzieła »Meng-tsy« (Mencjusz)***

przeł. Aleksy Dębnicki, [w:] Przegląd Orientalistyczny nr 1/1955.

### ***Sy-Ma Ts'ien, Syn Smoka. Fragmenty Zapisków historyka***

przeł. Mieczysław Kunstler, Czytelnik, Warszawa 2000.

### ***Przekazy Zuo (fragmenty)***

przeł. Zbigniew Słupski, [w:] Wczesne piśmiennictwo chińskie – wybór tekstów, Agade, Warszawa 2001.

### ***Intrygi walczących państw (fragmenty)***

przeł. Zbigniew Słupski oraz Małgorzata Religa, [w:] Wczesne piśmiennictwo chińskie – wybór tekstów, Agade, Warszawa 2001.

### ***Wu Cz'eng-en: Wędrownica na Zachód***

przeł. Tadeusz Żbikowski, Czytelnik, Warszawa 1984.

### ***Zhuangzi, Prawdziwa księga południowego kwiatu***

przeł. Marcin Jacoby, Wydawnictwo iskry, Warszawa 2009.

## Polecane książki

### ***Ian M. Morris, Dlaczego Zachód rządzi - Na razie***

przeł. Tomasz Bieroń, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2015.

### ***O sztuce rządzenia według Mozi, Mengzi, Xunzi, Han Feizi***

przeł. Małgorzata Religa, (dwujęzyczne polsko chińskie wydanie, tłumaczenie wybranych fragmentów), Dialog 2016.

### ***Księżyc nad Fuzhou. Wiersze z epoki Tang***

przeł. Małgorzata Religa, (przekład wierszy z epoki Tang, wydanie dwujęzyczne), Dialog 2016.

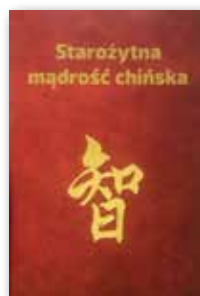
# Podziękowania

Każda książka, zupełnie tak, jak i człowiek, to sumaryczny wynik rozmaitych wpływów. To nie tylko praca zbiorowa pokoleń ludzi, którzy w przebiegu „geniuszu” czy z mozółem dochodzili do wniosków i spostrzeżeń. To też praca pokoleń tych, którzy „szukali dziury w całym”, aby w myśl świetnego aforyzmu Kisiela odrzucić wszystko, co dało się podważyć.

W przypadku dzieł takich jak filmy czy książki, ostatni etap należy do tych, którzy dali się namówić na przeczytanie nieukończonego dzieła i zgodzili wytknąć wszelkie niedostatki tekstu i potknięcia autora.

Ten ostateczny szlif pomogli nanieść, w kolejności alfabetycznej, pani Anna Cieślińska oraz pan Krzysztof Cieśliński, Magda Gusiew-Czudzak, płk Jacek Lasota, pan Dariusz Makowski, pan Jan Świerkowski oraz Kasia i Bartek Ufnalscy.

Wszystkim wam bardzo dziękuję za bezpardonową krytykę, porady i sugestie, dzięki którym udało się wyrugować z tej książki niejasności, błędy merytoryczne i inne usterki (oby wszystkie), a uzupełnić ją przy tym o ciekawe spostrzeżenia, których autor samodzielnie nie sformułował.



Plik komercyjny, dodawany do wersji papierowej.

© 2017-2025 Piotr Plebaniak & Polskie Towarzystwo Geopolityczne

## O autorze



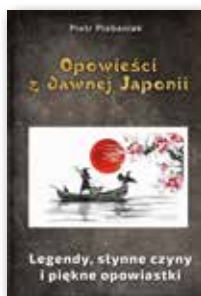
Piotr Plebaniak — socjolog, laureat stypendium tajwańskiego Ministerstwa Edukacji i doktorant Wydziału Historiografii w Chinese Culture University w Tajpej na Tajwanie.

Bada wzajemny wpływ postrzegania świata i sztuki wojennej w starożytnej Grecji oraz cywilizacji konfucjańskiej (chińskiej) oraz ich oddziaływania na współczesną mentalność, sposób zarządzania konfliktami i wzorce toczenia wojen rozwijane w obu tych regionach.

Zainspirowany powieścią *Obcy w obcym kraju* Roberta Heinleina został pasjonatem poznawania obcych kodów kulturowych. Z kolei lektura *Myśli nieuczesanych* Stanisława Jerzego Leca skazała go na kompulsywne kolekcjonowanie sentencji i aforyzmów.

Zawodowo zajmuje się — zależnie od dyktanda chwili — prewencją, deeskalacją lub wszczynaniem awantur. Prywatnie miłośnik długodystansowych podróży motocyklowych i porządnej kietbachy wypieczonej nad ogniskiem gdzieś hen, na końcu nieuczęszczanej drogi.

Seria „Opowieści z dawnej Azji” oraz „Zrozumieć Chiny” To piękne opowieści, maksymy, aforyzmy oraz wgląd w filozofię, historię oraz mity kręgu cywilizacji konfucjańskiej, w tym Japonii i Korei. Te i inne książki w portalu znajdziesz pod adresem [chiny.pl/ksiazki](http://chiny.pl/ksiazki).



# Spis treści

|                                             |            |
|---------------------------------------------|------------|
| <b>Wstęp</b>                                | <b>7</b>   |
| Budowniczkowie cywilizacji (impresja)       | 9          |
| Protonaukowcy i synergia, której zabrakło   | 16         |
| <b>Część I. <i>Statecraft</i></b>           | <b>35</b>  |
| Taoistyczni mistycy                         | 38         |
| Złoty wiek filozofów                        | 72         |
| Debata Stu Szkół                            | 96         |
| Vademecum władcy                            | 132        |
| Dowcipnisie i spryciarze                    | 158        |
| <b>Część II. Chińscy ludzie renesansu</b>   | <b>189</b> |
| Erudyci i urzędnicy                         | 192        |
| Zagubieni pośród stuleci                    | 218        |
| Wołania Umarłych Poetów                     | 246        |
| Inspiracje na dzień jutrzejszy              | 268        |
| <b>Aneksy</b>                               | <b>293</b> |
| O chińskim systemie datowania historycznego | 295        |
| Chronologia chińskich okresów historycznych | 296        |
| Indeks polskich przekładów sentencji        | 298        |
| Indeks alfabetyczny sentencji (wg pinyin)   | 306        |
| Indeks kaligrafii                           | 313        |
| Indeks ramek z ciekawostkami                | 314        |
| Indeks fotografii i reprodukcji malarstwa   | 315        |
| Polskie przekłady utworów źródłowych        | 317        |
| Podziękowania                               | 318        |
| O autorze                                   | 319        |